

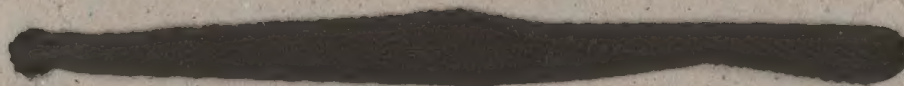
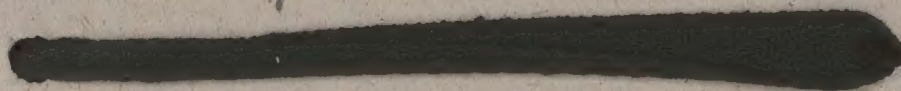
9075

£. 11

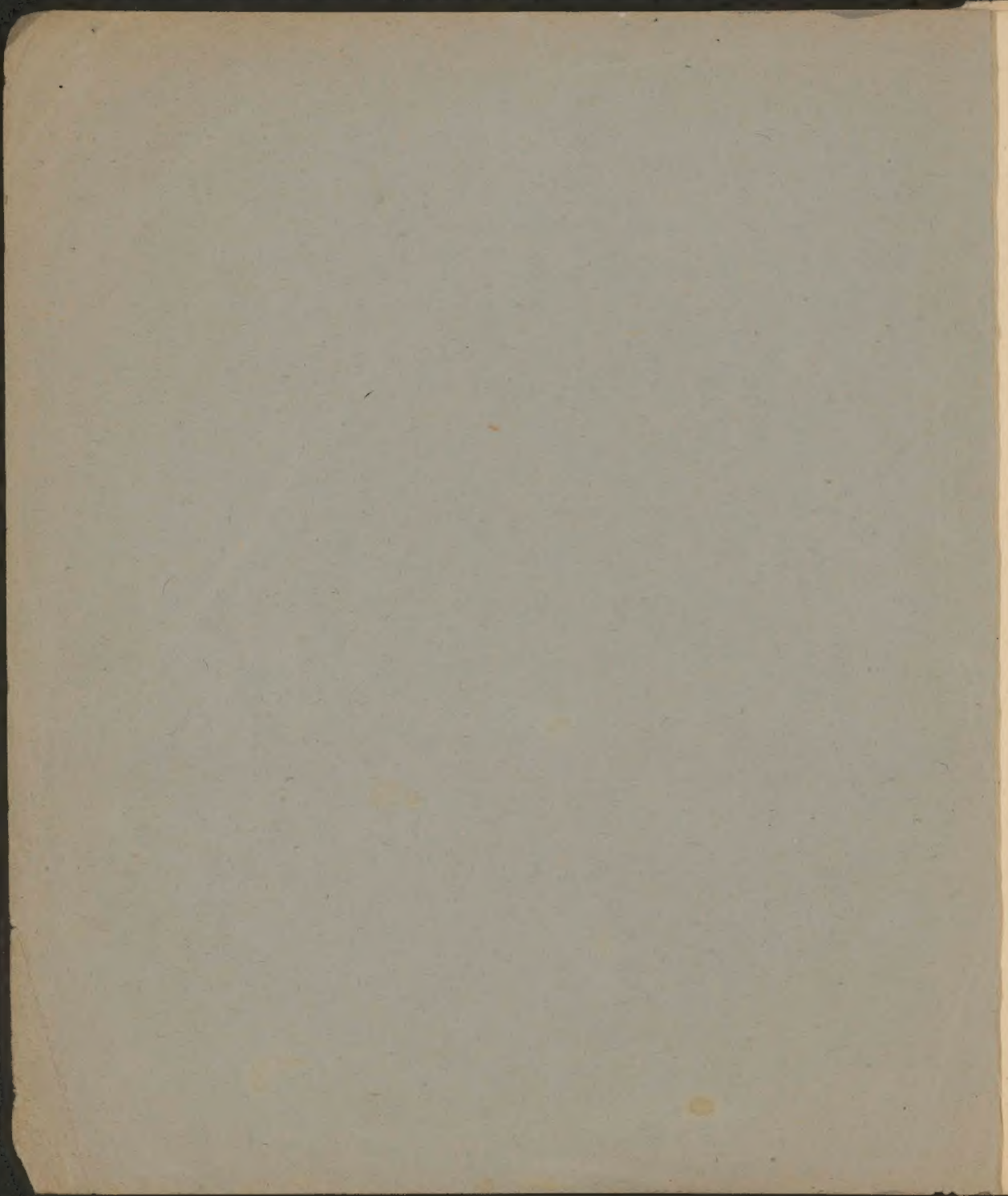
Bibl. Jag.

III

Lesayty 1-2



1.



I

57/50

z.1.

K.120

Tarnopol 1914

poniedziałek 10 sierpnia.

Rano rozewia się wieść, że Podwołycka rajste. Jakże
wreszcie pocztowi wracają z Krzyżanami przaleni się na
drizdrimie pocztę tarnopolską. Opowiadania są różne.
Rosyanie mieli obajść Podwołycką od Bogdanówki
i wtargnąć do miasta. Według innych wersji oddział
austriacki, siedzący w Wołyckach, zaniósł do środ-
ków ostrożności, żołnierze mieli przaleni monopolistów
i prawić się, a prawda w konarach rosyjskich bawi się
do tego stopnia, że nie rozstawiono straż i nie wysta-
no wódek. Jest jeszcze inna wersja, że Rosyanie nadciągali
z większą siłą, z kilkoma armatami i przypuścili formalny
atak. Wersja opowiadająca, że zginęło 64 austriackich
żołnierzy. Kapitan Schmitt miał zginąć od 24 kul.

Około 10 rano Karanowski wysłannik wracać
z Tarnopola do Podwołyckiej i pojechał osobnym pociągkiem.
Około południa kapitan Schmitt telegrafował, że się
trzymają w Wołyckach.

Wczoraj rano była polterka w Huliścach, czterech
rannych, jeden zabity. Wiadomość przyniósł p. Lewitowicz.

Opowiadają bliźni przegróty o utarce w Kapiśnicach.
Moskale wpadli na landesturmistów, przeważali czterech

Andri & Karudria i Wałachowski, aby ich wywieść,
gdy patrol austriacki pociągnął ich z boju. Kora-
cy (wedle zapewnień kubańscy) uciekli jeniec
na wozie i uciekli. Jednemu po kato wsku pene-
cie to rzyje satkowić. Między rannymi ni-
miat być Marcin Chmielewski & Wałachowski.
Gdyby się to sprawdziło, wielka to strata. Chłop
młody (miał 35 lat), samouk bystry, był pod-
pora, pracy narodowej, gospodarczej i politycz-
nej. Piękna, siłada, pełna twarz, o potudnio-
wych prawych oczach, ciche, spokojny, wytrwały.
W niego rąco rąco krył się, kiedy lud myślał, że
za krył się sprzedadzą mu majątek na licytacji
lub wprowadzą z powrotem państwa. Chmielewski
krył się wzięt do siebie i podjął się kierownictwa,
do tego w owych czasach trzeba było niemałej
odwagi. Boż nie rąco rąco u niego kółko rolnicze
i on był kierownikiem sklepu, nadzwyczaj sumien-
nym. W agitacji politycznej wykonywał wszystkie
co się należało - popatrzył rozumnie okiem, a to

była wchadzająca, że nasz będzie problematyczny. Nie pisał: „Czesi
jego pamiątki”, bo może ~~nie~~ wiadomo, że już się oharie
nieprawdopodobnie. Ale szkoda byłoby ciotki.

Opowiadają, że silniejszą oddział napadł na Miłno
(w brodzkiem), obombardowali kościoły ~~ni~~ niedawno
wystawiony, tu drzewa, cerkiew, potem podpaliwszy wieś
niechli. Łańcuch podobny od trzech dni w ogniu. Miały
pogonić: Miłno, Kapińskie, Hrubie i Toki.

W Tarnopolu wojsko bardzo mało, samochód wradza
się pokazuje i niechli. Armiusz wojenny pierzecha. Ludzie,
którym imponowało rajskie Wołoszysk, tracą otuchę, ponie-
waż oddziały rosyjskie krąży dalej na granicy i wpadają
do kraju. A oni widzieli już wojska austriackie w Stokli-
rowie, Kamieniu i Wierzy. Nie wiadomo, gdzie te
wojska poraty. Opowiadają, że koncentracja ma być koło
Kocowa i Łotkowi, to znówu, że armia osadza się na linii
Halicz - Przemyśl, oddając cały kraj w ręce szkodliwej. Stąd
przebieganie i przemieranie przeciw planararnemu prowa-
dzeniu armii. Miała być ofensywa w kierunku Kijowa,
a tymczasem wojska puszczają, obiecane honorety nie
przyjeżdżają, a na granicy rozruchują się patroli rosyjskie.

Podobno powyższych pojmiemy rozjąchich partyzianów Korakian
Kubackich, czy też jakgiś drugą kaukaską, która ucicha
nawet przed starym oddziałem wojska, ale za to pali
i morduje. W Tokach miało kilku dręczących land-
sturmistów wpaść do stawy i tam w nieładzi
sposób puzać się nad nimi, aż w nieprawniaku skoń-
czyli życie.

Mdenaję Kwaine młyny oficerów. Dwu Kapitanów
w Kawiarni wiedeńskiej rozmawiało przyciszonym
głosem, z berradurą rozkładaniem rąk i jeden
z nich mruhuje: „die Geschichte ist bitter.“ Żdaje się,
że i oficerowie nie rozumieją rangdru Komendy,
a raczej braku tych rangdru.

Lynilui opowiadają, sobie, że przeciw Mdui mingo
od wypowiedzenia wojny Serbom, a nie stamtąd
nie stychać — Mdui towa mobilizacya i powrodo
się intetnie i operacyi przeciw Rosji nie widać.
A serbskim placu boju krąży głuche wieści, jakoby tam
wojska austriackie ponosiły klęskę za klęskę. Brak
wojska w Tarnopolu (ma być tylko 1 batalion) kumaru
sobie brakiem przewidzianym ze strony Komendy,
boi tu jest punkt węzłowy kolei i gdyby tu wpadł

w reze Moskali, cały kraj aż po Łódź i Starostawów
jest zajęte dostawcami rożniarstwa i prowiantu. Obawa przed
wielokrotnymi rozruchami wynosi rewoltę - a tak nasztroj
bardzo wojowniczy i pełen otuchy następuje miejscu prze-
chodzenia.

Tris krytyczniejszy oderwać Komendy austriackie do
narodu polskiego w Królestwie. Zestawienie sprawi-
dliwości Wilhelma ze sprawiedliwości ces. Franciszka
Józefa robiło bardzo złe wrażenie. To też niemożność
oderwać jako wrzęt obłądki i chęć nieobowiazywania
się do niego.

Ja sądzę, że po ~~prze~~ powrocie całego polskiego narodu
w Galicję na ilepa, stwóżyć Austrię, stwóżyć bez przymocy,
bez gwarancji, bez obietnic, bez niego - taka oderwa
jako komplement tylko jest już cennym cennym. Do
Austrii absolutnie do niego obowiązuje mi jest. Nie
proszę o tworzenie związków strzeleckich, Polacy sami
przyarli, natychmiast wzięli się. W tem pojęciu jest
także fakt, że Austrii strzelców zaczęła przyjąć i ulepszać.
Jeżeli kamień pracy nad przybliżeniem niepodległości
żydowskiej socjalistycznej grupy będzie w niedrogi
chęt bity, jeżeli ta chęć jest tak wielka, iż w Ameryce

poimi wykrowie polscy chcieli się wynajść do gęstwinia
Mekeyhu, to Austriya okharuje najdalej idąca, uprzedza-
jącą gęstwinę, skoro pragnącym bójki ułatwia i daje
możliwość rozpoznania tych pragnień. „Chciał się więc
kochać pod wodzą Austrii, mas bróń, dowódców,
prowiant, amunicję – czego chcesz więcej?”

Żydowski „Gazeta wieczorna” wypisuje oryginalne
fearny natę, oderwo. Dla nas oderwo to jest stwier-
dzeniem podejrzenia, jakiego nabraliśmy od roboty,
że Prusy i Austriya chcą przez Królestwo prusow-
skie granice z 1795 roku, czyli te granice Thesabecka.
Uderzyło nas bowiem to, że Prusy bróń, Bzdryn, Czasto-
chów, Kalisz, że idą na Łódź i Warszawę, że więc
lewego brzegu Pilicy się pilnują, a Austriany bróń
Olkusz, Wolbrom i idą na Kielce po prawym brzegu.
Woderwie nie ma słowa o skupieniu Polaków pod
jednym berłem, o jakiejś autonomii narodowej itp –
jest tylko mowa o zbliżeniu Polaków do kultury
zachodniej, naturalnie reprezentowanej przez Prusy
i Austrię.

Uważam to na zupełne pogrzebanie myśli polskiej.

Przebieg gubernii pod nadaniem pruskim, Miasta od Górnego
niemieckiego, niska do Gdańska, to zaprzeczenie sprawy
polskiej. Miasta wyszły w tej sprawie wskutek prze-
warajającej ilości żydów narazem po przyłączeniu do Prus
rostanu niemieckiego. Gdy grunta podskona w cenie,
połowa oberarów pojedzie dobrowolnie na niemiecki Kolo-
niarys. Warszawa jako miasto graniczne spadnie do
wartości pruskich Brodów: po 40 latach spokoju europejskiego
ta wielka przysięga Królestwa zostanie Krajem niepokojem,
lecz mieszanym, z silnym przymiśleniem brzegów
Wielkiej drogi z Warszawy do Poznania i do Wrocławia.
Tęcza pruska wzrosła po roku 1870 — po zwycięskiej
wojnie na dwa fronty osiągnie niebotyczną sawrotność.
Łatka drukowania po polsku będzie tylko wynikiem
głuchoty arogancji: „Deutschland über alles“.

Mała polska będzie przyłączenie gubernii radomskiej
i lubelskiej do Galicji. Snyprzysiężony nawet najświetniejszy
rozwoj austriackiego saborn, w pół wieku po drzewnej
wojnie zostanie rannym ranytkiem etnograficz-
nym, może warłosei Czechów, lecz nie narodzi wielkim,

mającym warunki rozwoju, swoje dosłp do morza. Dni
more oddalone od Polski szerokością między Toruniem
a Gdańskiem - na pół wieku oddali się na północ
a do Suławczy Zakrocymia, a kraj ~~był~~ nad Wisłą
będzie niemieckim. Dni dolny brzeg Wisły w 1/5 jej
długości jest niemiecki - na pół wieku będzie
niemieckim w połowie.

Gdyby przy Rosji została gubernia łowczyńska
i chłubińska lub część warszawskiej, będą zapewne
rosyfiłkowane, a Polacy na Litwie i Rusi na zawsze
straceni.

Dwie są możliwości na wypadek zwycięstwa Prus
i Austrii. Jeżeli zwycięstwo będzie święte i zupełne,
nie jest wykluczone utworzenie z Litwy i Rusi
od Rygi do Odessy państwa gedymskiego pod
władzą jakiegoś Hohenrollerna, ażeby na jego
wałem Prusy mogły spokojnie pożyć i strawić
z pomocą Polski, jaką pożądały.

W razie mniej błyskotliwego zwycięstwa propozycja
zapewne na przywróceniu granic z 1795 roku.

Zwycięstwo Rosji zabratoby Galicję wschodnią, uwa-

razie mniejszości polskiej.

Na mnie porządany jest powrót do samostanowienia, wielki upiór krwi. Bankructwo straty grosza, któreby znieśliśmy potem Kongres wiedeński do trwałego regulowania spraw, a więc do usunięcia ognisk niepokojów, jak Polka lub Baskan, czyli do stworzenia królestwa Karaimskiego i Gdaiskiego.

Wolałbym, żeby Prusy zabrały całe Królestwo, zwróciły Austrii na oderżodowanie się Rosji, choćby po Czarne Morze, ale Królestwo uważam za zgubę, za śmieć.

Oderwa Komendy wojsk austriackich jest dla mnie uciążliwym. Nie budzi żadnych nadziei, mi daje nawet mglistych obietnic. Z osobnym uporem trykrotnie pomyślałem, że to dwa cesarstwa sprzymierzone prowadzą wojnę, że oba obiecuje sobie utratę Polaków konstantnie i ungodnie zachodnio europejskich itd. Opiadają autonomii, oświecą komasarzy ziem polskich ani etowem. Przypomniałem nawet dzieje, że raz Polkę trawili, ale z obydwojema zachodni mi, sąsiadami. Jakis wstyd kierować prądem autora, kiedy dla retorycznego efektu Karaimu wpływa Sobieskiego i uważa to imię tylko za datę histo-

ryczną, kiedy wspólne tradycyjne stosunki ~~do~~ Polaków,
nie narodu ani państwa polskiego z obu zachodnimi
szkicami nawisnęły im. Z większą stanowczością mogłaby
to być przeniesiona na prary Jana Karłowicza, albo Łyż-
niska ^{Stango} ~~III~~. Ale to byłoby Prusom nieprzyjemne.

Ładnych ścieżek, ładnych nadziei, ładnych obietnic
ta odcierwa nie daje o w tym jej wyroka wawość moralna.
Krad austriacy ani cesar pruski słowem nie dali
nigdy do pomania, jakoby chcieli poruszać kwestyę
polską. Tęgi do Polaków królestwa w chwili wojny,
nie przekraczając granic nierzeczy. Wina na nieporo-
zumieniu spadnie na tych, którzy pod umowę trój-
przymierza i gępsoty albo z interesu podsuwali jakieś
polskie nadzieje.

Ola Polaki nie wyboje godzi na nadziei, dopóki jakiś
nowy Napoleon nie rozdepcie Prus skuteczniej niż
pierwszy cesar Francuzów.

Ta proklamacya nie otwory serca państw i konwencyi
tymczasowej, bo to są ludzie porobawieni i nietymczasu
narodowego. Ale powinniaby dać do myślenia
strelcom, którzy z takim tryumfem i wizer sążnię
Nieruchoma. Ola kogo go sążnię? Nie dla Polaki i pewnością.

Nie bierz na obojętność strzelców, nie bierz nawet na
obojętność Łokota. Ten uległ mordercy przez rydwanie
garety, wgrzanemu w najcięższe mary i chociaż jedyniej
spierzy i wysypaniem resztek nieletniej młodości na
nieproszoną pomoc dla armii pruskiej i austriackiej.
A kiedy przydru ewentualne ustalenie powzięte, nie
bydru mogli ulwonyi nawet lichy partynantki i
kongres wreszcie inwazyj, który się dla ukończenia pokoju
złene, może o nas zapomnieć, bo nie bydru nas stać
nawet na znak życia.

Crarus mi przed oczami, więc Kończ.

Stabs austriacki ma być znakomicie poinformowany
o wojskach rosyjskich. Porucznik i kopirysta p. Solecki
opowiada pod sekretem, że otrzymał rozmowę starosty hu-
saryjskiego ze stabsiem we Lwowie. nt. przez telefon.
Starosta opowiada, że pułk rosyjski stoi na granicy i gda
pomocy. Kapitan o numer pułku rosyjskiego odpowia-
da pewną liczbę i otrzymał głos ze Lwowa, że to nieprawda,
bo pułk tego numeru znajduje się w Gomu. W jakiś
czas potem podaje inny numer pułku i równo zostaje
sprostowany, że to niemożliwe, bo ten pułk rosyjski jest
kolo Kijowa. Okazało się później, że w ogóle żadnego pułku

nie ma w rosyjskim Huciatynie.

Do Tarnopola zjechali sydzi re kbararia, Podwojocznych, Grynmatowa i Skatatu. Tarnopolscy mata dony siedzą w górach. W wydawskich gazetach, wydawanych dla gojów górną wojnę i caratem, ale sami do wojny nie idą, piżmiedzy nie dają, opuszczają posterunki graniczne. Na ich werwanie nasza miodrieś leje krew, a oni postawiają sobie na potem opiewanie jej bohaterstwa i ruzpetne opausowanie Galicyi dla siebie.

Tris obgruciono w mieście stan obłepienia ze wry i thicui obostreniami.

Łaże rano pocięto bez wiadomości. W pońdnie wyru-
rzył z karaku najmniejsz pęty batalion na północ lub
wschód. Wychodził z obrady spotkaniem ks. Bełkota, rus-
kiego prokuratora z Czerwischowa, który przyjechał dwoma
wózami z żoną i całą rodziną. Żona nie mogła wytrzy-
mać w domu od ciężkiego strachu. Moskale łowili
kajali Łańcuch, a bombardowali ciśnie, zaczęli
z Łańcucha strzelać w okolice. Ma być być całą piętą
piechoty, kilka setni kozaków, 3 do 4 armat i 2
karabiny maszynowe. Przeciw nim stał tylko
szwadron ułanów i wskutek tego w nocy z soboty
na niedzielę, kajali Łańcuch. W niedzielę oddział
dragonów austriackich przeszedł inną od tyłu, prze-
szedłszy granicę rosyjską, potem strzelanina była
nieprzerwana. W nocy z niedzielą na poniedziałek
ich iluminowali moskale Łańcuch ciężkimi
przechodzącymi wystawianymi armatami. W ponie-
dzialek miało przyjechać od Lwowa landweru, a
od Tarnopola konnica i armaty. Trudno ich będzie
wypędzić, bo trzeba strzelać do własnego miasta.
Nic nie bombardowane, spalone, kościół uszkodzo-

ny, ludnie wieś opusili. Moskale ostrzeliwali
Kietreby i Nowiki, podpalając chaty. W Baranyni-
cach sprapnel roznali i starzy i kaci i konie
w chwili, kiedy gospodar chwytali za klanke,
aby konie zaprzęgi i uciec. Wielu piechoty.

Pris resztki matadorów ze Kbarara zjechało,
a pod wieś i starosta Dnieprajski. Do
Kbarara odešlo wojsko.

Okolo piątej wróciła kompania piechoty okuro-
na i zmierzona. Skąd i z jakim skutkiem
nie wiem. Artylerya konna bez armat prze-
jechała w kierunku do bo przez miasto od Bieli
ku Bencrowicy w ogromnym galopie. Skutstwo
patroli artyleryjskich po 3 godzinach przeganiło
przez miasto do koni wyskoczy.

Widziałem 3 wozy drabiniaste, w których
pod silną eskortą wieszono po jednym dziecku
ze Kbararowicy. Opowiadają, że to odrajey, któ-
ry wskazywali Moskalom miejsce nasadki patroli
austriackich.

Pris dowiyna pohl na podstawie reskryptu
ministerjalnego z 3 sierpnia wyjechał na miasto

na ćwiczenia polowe. W największej tajemnicy dris' nową oddział 8 druzyniaków do Swowa na mobilizację, a stanąć na plac boju.

Korrespondencje ministerjalne całego wreszcie polskie i ruskie organizacje wojskowe do pospolitego ruszenia i daje im Karabiny Werndla, ale pod warunkiem zorganizowania się na statucie "Strzelec", który przysięga na wierność Cesarowi i dynastji, a na poświęcenie wobec austriackich władz wojennych.

Stokowski zasiadał posiedzenia Komitetu narodowego, aby do magać się od Centralnego Komitetu zdania się na Tarchę i niestarchę Komisji tymerasowej. Twierdzi, że przyni to tylko dla uzyskania jednoci postępowania, a skoro Komisja ustąpić nie chce, niech ustąpi Komitet.

W niecywilności nie może być Komisarstwa dr. Podlewskiego i pragnie zostać Komisarzem mianowanym przez Komisję, byleby władzę uzyskać. Do Komisji wrócił od dawna. Pomagał do utworzenia Drużyny strzeleckiej, wychwipował ją w maulichery J. S. L. bez pozwolenia wydziału, a nie wie-

drat, że ci chłopcy jeżdżą od wsi do wsi za werbun-
kiem odwrócić cały powiat od jego kandydatury
na posła na rzecz stapińscy kowatego piekarska-
na Michała Tomaszewskiego i Stotery. Chybaż
to kusić się na nim przy wyborach.

Co się z tym przewidywaniem dzieje? Wnioskujemy
w sobie, że jest najwiskierzym dyplomatą, który
kardego w pole wyprowadzi, kłanie rące i wzdrie,
prawie rące niepotrzebnie i stara się wrac
niej. Lud tarasowski, usposobiony narodowo,
wzdrie do stapińscy rące, byleby dokonyć
endecji, a siebie wynieść. Potrzeba tyle rące,
że bytoby ośm tuzin pracowników obdzielić
i przez grupę, proźność oraz upodobanie w klan-
stwie ustawić, traci wszelkie sympatye.
Utworzeni przez niego druzyny nie agitowali przeciw
niemu, bo mu już nikt a nikt nie wierzy.
Iżkoda pracy, rące i inienia, które powinnyby
być wielkimi w narodzie, a przez jego własną
wagę, schodzi na szmatę.

Profer p. Stanisława Glogiera nabrał fujców
w magarynie wojskowej w Wołoczyskach

ordat moc prapiek rosyjskich w Podwojoryshach, a sam
paraduje w moskiewskiej rapie, tutaj i okropnie
bujastych hajdawerach woimicy. W Tarnopolu nie ma
już austriackich automobilów, tylko 14 rosyjskich
zdobycznych na usługach armii.

Kraków 19. VIII. środa.

Jednostem nic, więc zaniedbatem rapishów. Czy i panuści
ściśle przypominę wypadki, nie rzece.

11. dowiedzieliśmy się, że p. Trokowski już utworzył
filie Komisyi tymczasowej, na której czele postawił dyr.
Trojnar jako prezesa, a p. Grabanowskiego jako sekretarza.
Do tej Komisyi należą pp. Trojnar, żona i córka; Koricki
prez. egzek. niedoarty kandydat, x x x, prof. Skopka, zapewne
prez. przyjaźni z Trojnarem. Panowie ci postanowili gwałtem
ungarskie nabożństwo iść obne na strzelców, poległych pod
Miechówem, których pań miało wedle stanowczego
twierdzenia p. Trokowskiego 140. Kiedyś my mu wyjaśniali,
że miało być poległych 14, zapewnił że pewnie bez rachowania,
że ma autentyczne wiadomości z pola bitwy, że poległych
było mało, ale rannych wielu, a brak ungarskich sanitarnych
spraw, że wszyscy pomarli, wieżając 140 trupów. P. Podlewski

przynioś karikę oficera druzgu strzeleckich Swajkowskiego,
przytana, pner jedrtę polowę zpod Michowa, który pise,
ie poległych nie było.

Widocznie i pisał Swadowski narządź poległych, aby
miał na kogo odprawiać naboieństwo iatobne, po na
piętek napowiadriano tylko naboieństwo o powodzenie
dla broni austriacko polskiej, nie iatobne.

F. Trojnar odpragnął umiędowania wstórki, ale starosta
Noel odmówił, ponieważ dał byt sokolowi zerwolenie
na wstórkę, a do niedzieli więzienie. Wydało zatem
tylko oderwę rrunną, burzururę i batamutę.

Ja sie wiciekiem, ie puzratkowie lub karyerowicze
chcą gwałtem kwi i natę kwi chcą robić polityczno-
koleryjne interesa. Zaczemś pniówtem o Podlewskim i Glo-
gierem sposob postępowania - nioytem afisz sokoli
pocieragający przed rozdabnianiem się; napisaniem do
"Słowa polskiego" korespondency o pracy wśród kuku
skratów, a do "Głosu polskiego" całą parę artykułów
i notatek, nie wszędzie przejrystych przytykóć do
Srokowskiego i Trojnara. Mam wrażenie, ie to bych
panów osadzi na miejscu pner jakiś czas.

Miałem ze Srokowskim jerykrych, skandalicznych
jerysów po niemiara pner tyż 14 lat. Nikt nim nie

wytrzymać dłużej, proś mnie. Sponiewierany niechłynie
broniłem go zawsze. Dopiero teraz, kiedy dla odkrycia
kłamstwa w Tarnopolu chciałem wyjść i krwi (która nie
popłynęła) i religii, nabrałem do niego wstrętu jak do
szkła zry hyeny. Myślisz o tem spokojnie nie mogę.

Na 13. Zarządzenie po przesłaniu Komitetu narodowego
i referowaniu wykluczenia Srohowskiego, oraz ogłoszenie
wykluczenia w gazetach. Uchwalono formę tagodziejczą,
że przez przystąpienie do tynocrasówki przestaje być członkiem
Komitetu narodowego. Opublikowano to w „Głosie polskim”
w niedzielę.

Tego dnia wczorajem poszedłem z pp. Kowalikiem i Kidą
do Mikuliniec. Na tej niedzieli dwoje natrymano nas
15 razy dla wylegitymowania się. Patrole nasze, polskie
i ruskie. Przyjechaliśmy do Mikuliniec późno, kiedy się
już posiedzenie Soboru skończyło. Wdzieliłem jednak
wskazówek co do mobilizacji, przygotowania nowych
zadągnięć w mieście i po wsiach, zaprowadzenia posterunków
i t. d. Trwająca noc, to jest następną przerwę Batowskiego
i narektywa Moroz - powiedział tylko 5 p. manlicherani.
Reszta ma się i wyciąć i czekać, aż przyjdą manlichery.

Ja nocabrać muszę do gospodni p. Ławadów. Goniłwa
jest na folwarku obok dworu hr. Mierysławowa Ręba.

Rały folwark był rajety przez huzarów. Konie i bydło hrabięgo
nocowało na polu, bo w folwarku węgry i ich konie. Nici si ofie-
rowie spalili wozami i dotkniętymi i nie przyjęli gości w pasze,
bo za daleko na wypadek alarmu. Tylko wy si oficerowie byli
gościmi Rejów, którzy ponadto ofiarowali huzarom węgry
mleko i podój, oraz pasze dla koni.

Dnia 13 w p. wezwartek miałem rano odjechać do Taru-
pola. Okazało się, że koni nie ma. Sam Rej najął furmanki
kriepackie do zwożenia zboża, bo dzień był przejrzysty i napa-
chem jesiennym. Obiecał mi konie na 8 rano, na 12,
na 4, rano nie ruszając się z miejsca wyprzedziłem
rały dzień u pp. Ławadowiczów, a rano u jego brata p. 13. 2.
nego i Trus Królewskich, który stemperansentem jesiennym
na lenistwo ludu podolskiego. Sam zaś wyruszył od 4 rano.

Koniec końcem w braku koni stanęło na tem, że wyjadę
przez siadły się do młodych Blaschków, odcyfanych przez
hr. Reya do Lwowa z wierzami.

Wyjechałem już ciemną nocą, Gwardia 13. Blaszkowie
oprosili węgry o dokumenty i mieli jeszcze przepustkę
wystawioną po ~~po~~ niemiecku i po węgiersku przez pułkow-
nika huzarów hr. Lubieńskiego na dwie fary. Patrole
węgierskie ratowały nas 19 razy. Kozłowa i Karatowa
do strachu stawali przed koniami i ratowali. Z powodu
turbulencji powozu nie było go wcale strachu; to też wypatrywaliśmy

naprzed, czy rotnicy nie widać i jesto natrzymywaliśmy
się przed stupem kół, albo przed pierwszą między
kupkami wstrętu, która w gwiazdę noc przybierała
postać królowie. Najgorszy było w Myerkowicach, gdzie stało
wiele wojska i my z pewnością natrzymywaliśmy
prawie przed każdym spacerującym rotnicem. Dogadać się
z nimi nie można i przychodziło do nieporozumień,
gdy narepiomy przez nas kłósa, nie będący w strój, chęć
się dowiedzieć, czego sobie od niego życzymy. Stary Blasche
był bardzo ostry i ciężko przypominał ową krabuz i czerwonego
kryja, która w samochodzie zastrzeliła patrol, a to,
że nie dość szybko zrefekt natrzymał samochód.

Włochy z tego sposobu, przybyliśmy do Tawropola około
południa. Blaschem nie przystało pakiem na kole, toteż
po południu musieli wracać do Mikulinie.

Najjutro 14. przyzna wiadomość, że Moskali spalili i razili
Łutówę, Kobylę i Bererowicz mają. Siedzieliśmy w domu.
Przy obiedzie z bererowiczem eksportem Ks. Adolfe
Tawryńskim, który się mnie zapytał, co ma robić, czy
wracać do Moskale czy nie. Odpowiedziałem: "Nie, nie
pastora jest przy owierkach". Ks. Tawryński spokojnie
pojechał do spowiedzi i w dwie godziny pojechał do Bererowicy
na wieś, jak o powagę, ale i spokojem jedząc do Bererowicy.
Lauwajęciem drwiną, kłósa, w nastrojach. Po niedawna

wszystcy uważali Austryę za walczący się dom, który lada chwila
sam się rozleci, a już wojny żadnej nie przetrzyma.

Przeprowadzona wrodowo mobilizacya utwierdziła nawet
w niedowiarach przekonaniu o sile monarchii. Stąd wiara,
bucierność i patriotyzm austriacki. Za czasów pokoju
patriotyzm austriacki był niedość nuciący nie do pomysłu
nie - był patriotyzm ale lokalno-narodowy. Po nieważ
Austrya trudna jest dla wyobrażenia jako państwo, więc patrio-
tyzm ten powrócił się do cesarza. Mogę powiedzieć, że kry-
tyktem w świecie uwielbieniu dla Franciszka Józefa, czego
pierwej absolutnie nie było.

Taka wojna jest nad wyraz popularna. Polacy, Niemcy
i Węgrzy są wychowani w nieuawieści i pogardzie dla
Moskali. Ale i Czesi poszli tu z entuzjazmem. Przed
dwoma laty tego entuzjazmu nie było. Ładuje się, że pora
wzrostkiem bernadziejne stosunki w partamencie
i dyplomacie, nieustająca od trzech prawie lat groźba
wojny i wynikające stąd coraz większe przemiany
przebiegu gospodarcze nęgniły wojnę pożądaną i upra-
żnioną dla wszystkich. Nic nie było co chce, było było
inaczej. A gdy przyszedł wrog i nieuawidrony powołanie
rozpałkiwa determinacya do wojny przemieniła się
w wojenną zapas.

W Galicyi zaś pozwolono uważać tę wojnę za wojnę o

Polak. Mimo stałego obciążenia wreszcie polsko patriotyczne
przedsięwzięcia, mowy, artykuły, oile stwóży wojnę, są
fener władze mile widziane. Nie wiem, czy jest kilka tysi-
ców Polaków w Galicji, którzy by tę wojnę brali na coś innego
jak wojnę o przywrócenie królestwa do Galicji, czyli o wskre-
szenie Polski.

A stąd już tylko krok do germanofilstwa. Pruska nuchosć
w pierwszych dniach wojny kaimponowała wresztem.
Przeróżność nas, o jakę naga przynajmniej się do pewnych porażek
i strat, jest świadectwem pocucia siły, a więc i pewności
awyciszenia. że nas Niemcy oddają „nam” (bo Austria i Polska
to już jedno), więc nienawiść do Niemców zupełnie wygasta.
Mówi się o nich, jako o „naszych” przyjaciółach. Surowa cenzura
przewidyjna, przypuszczająca we wreszcie gazetach
tylko entuzjastyczne artykuły o Niemcach, sprawia
u krytyków, przywykłych do wierzenia swojej gazecie,
zupełną przemianę nerwów i pojęć. Tylko starsi myślicy
chłopi zachowują swoje uprzedzenia i strasząc swój
pogląd w pragnieniu, żeby Niemcy zostali pobite przez
Francuzów, a Rosję przez Austrię.

W ostatnich czasach nienawiść do Rosji przycichła.
Obecnie, kiedy niemieckie gazety przybrały wobec Rosji
ton, jak gdyby odbity „dawnej poezji polskiej, nienawiść
ta rośnie jak lawina.

W nocy 14 bm. wybrałem się po ciemnym pojeździe do
Krahowa. Do tego samego pociągu wsiadali Dwuryni
Łochole pociągowane do Lwowa.

Na dworcu zastaliśmy konwoj osób moich 18 skutych
parami, pod nadzorem wojska ostro uzbrojonego. Stał
ten konwoj w miejscu, gdzie stawały pociągi trembowel-
skie. Między innymi mi pokazałem ks. Mykithę z Kuperyniec
siwowooskiego stowuska, ojca mojego niegdys...
Książ było trzech, skutych z chłopami. Ponieważ noc
była ciemna, a doświadczeni nie pozwalali zbliżyć się, nie
mogłem widzieć wyraźnie twarzy, a wręcz i zaglądać nie
chciałem.

Pokazałem tylko ukręcał listy i sprawdziłem, że
wierszy Polacy listy są tylko. Litość ta jednak nie dochodzi
do przesady przeciw rangdominansowi władzy. Jest to
zwyczaj polska miłośności, lub jeżeli kto woli margajstwo,
wypływa jęz. moim z nieznanymi warunków wojen-
nych.

Jakieś i... z Rusini. Wystawery powiedzie, że w Skatcie
na wiadomość, że ja zostałem roztrelany, książka ruscy
wzgardził sobie pójatykę i padali sobie wrzajemnie w ra-
miona, składając gratulacje. A przecież ani jeden nie
wziął w jakakolwiek moją winę i wierszy byli pewni,
że jeżeli mnie ten cios ośrodek, to niewi mnie. Ale u nich
takie jest nienawiść do Polaków, że na wroć Gonty

bez mrugnięcia powieką patrzyli by na misantropów i miere-
najlepszego przyjaciela. Mnie Rusini szanują, ponad wartość
cenia moją pracę, odwagę i charakter i sądzić wyżej niż
ktośkolwiek z Polaków, wyżej niż ja sam. Narwali mnie
skłócić wyjął (dla Ukrainy) aże przesmyję czołówek. Ale gdy
przyrządził pogłoskę o mojej misantropowej i miereci, radem
nie miał współzawodniczą, litości — nie tylko radość i ubytku
wroga, tem większą, że mnie mają za wziętego pracownika
nie jestem w istocie.

Wyjechaliśmy o 1^o29 w nocy pociągami nieco wiodłymi
i obawy przed dawananiem celu Moskalom, którzy od Zbaraza
i Ławosza mogli się napuścić aż do linii kolejowej. W moim
przedziale jechało kilku druzginiaków. Chłopcy ci mieli
wielkie wątpliwości, czy to wojna wyjdzie Polsce na korzyść,
to samo niedowierzenie Prusom, a nawet Austrii — zaś
proklamując austriackiej komendy wojskowej uwarali
za równość na karku: „point de réveries.”

W ogóle wrytoko co myśli po polsku we wschodniej Galicji
ma te wątpliwości — odmieniam od Galicji zachodniej,
gdzie te wątpliwości narywa moskalofilstwem i rublarstwem.

W Łborowie przyprowadzono konwoj więźniów moie 20
skutych parami.

W Krasnem wiadło kilku panów, między innymi
stawary radca skarbu chorawski z Brodów, który opowiadał
o bombardowaniu Brodów przez Moskali, o straceniu
wielu domów, o odemolowaniu dworca, podpaleniach,

o spaleniu Lennowa, Starych Brodów i ulicy Lennowskiej
w Brodach niemie. Niechle tak jak stali, bez ubrania; wpadli
do pułapu w którym kule wybito wszystkie ryby.
Było to pierwsze autentyczne opowiadanie, jakie niegdyś
głosy wojennej.

Na Podzamczu wyśadowano pięć konwojów więźniów
stanu, między innymi i tarupolski.

Na głównym dworcu wsiadł do mojego przedziału
generał Linch, Polak, który się wkrótce rozgadał. Dla niego
nie uległo wątpliwości, że Austria prowadzi wojnę o
Polskę i że całe Królestwo zabierze, a Niemcom zostawi
prowinny bałtyckie, lub też gdyby sobie bardzo kłopotowali
takie Holandję i Belgję w ramach na Pomorskie. Chciał
ten wytarżować jeszcze Sławkę i Prusy, bodaj zachodnie
i Gdańskiem na dwa tak smaczne kęsy, ale trafił
na nierozumienie. Kiedyś przedstawiał warunki
Gdańska, a nawet zapuścił wry się w Kufflową politykę
chciał Łwów ofiarować na Gdańsk, generał przestał
mówić.

W rozmowie zauważyłem, jak pięciorgo pani rozmawia-
ła z oficerem Komendującym w dworcu. Dowiedziawszy
się później, że jest to siostra naczelnika stacji Rosina
Puszyńskiego, którego właśnie patrol nabrała do Kory
za jakąś radę.

W rozmowie z Rosiną usłyszałem jedno słowo. Moje
spostreżenie, chociaż głosiło w gazetach niegdyś
ogłoszone, że Ukraińcy są materialem

haida ukraińska zdobyta w Galicyi jest per procuram zdobyta
rosyjską na pomyślenie, o ile Rosya podatna jest na bzdury do
dalego rozwoju.

To przekonanie powitało w nimie oddawna przez najeźbienie
ludu. Jest to lud wschodni, byzantyński, podatny do niewoli lub
anarchii. Od czasu mego pobytu na Podolu musiałem
mniej najmniejszym się polityczną chłopie ruskim serdecznie
przywiązać, jakże stało się do Rosyi i prawostawia owar pa-
bobonne wyobrażenie o polsku i dobroci cara. Dobroci polega
między innymi na tem, że car porwała „swini” ludzkiem
pohulać po Koracku z wrogami tego ludu. Tymczasem Austria,
czyli polskie nigdy biorą nawet syda w obronę jakoby chrześcijańskiego.

Wielkie agitacye ukraińska przez Polaków odnosiła
podwójny skutek: raz pogłębiała niechęć do Łachów i
czyniła Rusinowi stosunki, odnawiając się wiecznie „krywdę”,
chryztyanina, niernosynami, a powtórze na dnie serca
budziła świadomość, że tym niernosynym stosunkom i wie-
rzystej krywdzie nie potory kresu ani Austria, ani cesar,
tylko wrochmocy car. Z tej agitacyi przy nie sympatya
ruska dla Prus, które Polaków uderza rozumem.

Nie tylko chłop, ale inteligentny przywódca nie chce
myśleć o tem, co będzie na wypadek zgnębienia. To jest
przez Moskali lub Wieruchów, co się stanie z Ukrainą, itd?
Chce naspokoić, uśmiech remoty, a potem chooby zgine i jako

próbowicki jako naród. Lud ruski potrzebowałby jener energii
pocholeń nie przywódców, ale pedagogów, bo jest zdolny do
rozwoju i dobry. Wicielskij, ranczista na nim nie sumien-
na agitaacja ludzi wykończonych, a pośniej aferystów poli-
tycznych.

W stosunku do innych religii tworzy oryginalność naro-
dowości. Podniechanie i karmienie nie ma on o osobnej narodo-
wości, bo są katolikami jak reorta Polaków. Ale proucy Ma-
rury Polakami nie są, jako ewangelicy. Serbowie a chorwaci
jener religii się podzieliłi na dwa narody.

Otoś Rusini, biorąc pro chrześcijański, mają religii prawosławny.
Patriarcha ruski, proucedujący o katolickiej ławnianicy do
prawosławnego Pocajowa, jest ciągle na swojem własnem
nabożeństwie, gdy w tacińskim kościele są obym.
Na dogmatach przecie się nie rna, a do papieża ma upre-
dzenie, jako do ojczyzny, bo odprawia „polską masę”.

Można u Rusinów wywołać rewoltę społeczną z. b
anarchiczną o kolorycie lokalnym, ale to nie będzie
nigdy powstanie narodowe. I ludzie zachodni, którzy
na dyalektologiczne różnice językowe, jako na podstawie
tworzącej się odrębności narodowej, są w grubym błędzie.

Takie zdanie mam od roku 1902 przynajmniej.
Gdybym miał czas na napisanie broszury o tem, prze-
konalbyem może i zachodniego Galicyjczyka.

Spotkanie po niżej tylko dodały fundamentu
tym przekonaniom.

W roku 1910, kiedy wojna z Rosją była prawie pewna
jeszcze prof. Dr. Kotarski w rozmowie ze mną, powiedział, że
na wypadek zajęcia Galicji wschodniej przez Rosję przenie-
są prawo i ocali swoją katedrę na rosyjskim uniwer-
sytecie we Lwowie.

W tym samym czasie po ukraińskich wsiach na Podolu
chłopi „ukraińcy” rykowali się witai brat ego cara chleba
i soli, zbierali składki na rosyjskie wojska, piótu i naspie
na rosyjski czerwony krzyż, a obiecywali sobie pod ostroną
Koraków pochłani z Łachami i z armii.

Już wtedy zmobilizowana armia ~~rosyjska obiecywała~~
austriacka przestępstwa nie miało widzieć przed uspo-
kojeniem ruskiej ludności. Ale nawiastnie Dobryński
przypisywał te objawy tylko partii moskalofilskiej, którą
teraz już bez miłosierdzia. A to nie rosyjska lud ruska.

W tej wojnie chłopcy ruscy na pograniczu porozumiewali
się z Moskalami, dawali im przekazy, skoro tylko patrol austry-
acki się oddalił i stąd te ciągłe napady i bombardowanie
wsi nadgranicznych. Łatwiej zostali kupione pod ostroną
Koraków przez okoliczną ludność ruską, która uchodziła za tak
ukraińską, a więc antyrosyjską, że na jej nie mieliśmy
długą walkę o wydzielenie szu ratorskiego z okolicy

wyborczego brodzkiego.

Trywidy rusey trymaj, sie w rezerwie. Przyta opowieści o Tyrolerykach wchodu, zapadły pod ciemną liemnie Sier, który honory oddawał namierznik i generalicya - ciwa. Imiać się chce, gdy się przypronu, że na ostatni rlot ruskich żołtów i liory pozwolono im po lwowie maszerować a bronia, czego Polakom nigdy nie pozwalano. Kozie wypłynę, na wieczek, ale w postaci rabusiów i podpalaczy, gdyby Moskale wroczyli do Galicyi. Za to Kosić Lewicki, Wasilko i Flotubowicz miserhaja, w Wiedniu i ohtamny, tamtysze sfery nadsze. Prosiłani Galle i Anka, ariby w tych samych sferach propagowali tylko jedno rzdenie: nicel armia miserhorona we wschodniej Galicyi zdaje relacye o zachowaniu się ludności polskiej i ruskiej.

Quamizem jest również zachowanie się żydów. Weryatho po ma troche groza, niechto z misat wchodnich do Wiednia. W Tarnopolu nie znaleźli inny ani jacy: żydowskiej damy, aby ją kooptować do organizacyi par Polak. W Skaranie, gdy dyrektor szpitala poszedł do wojska, jego następcą lekar żyd niechto i miserans szpital parunkę. W Mikuliniech niechto żyd następcą burmistrza, a burmistrz Kurz wyjechał donę niby to smiercił i chorą do Lwowa, karał sobie hilka rary dricunni telegrafować przed miserne werwania do

Tęż i wyskakiemy od starosty pozwolenie na wyjazd
knihażę rarem i konającego z niego ze Lwowa. To wojnie
wypłynię. Rada gminna w Mikulińcach musi
rozwiązać i dać Komisarza rządowego.

Ła to pydowikie gąsienice jak „Wiek nowy”, „Poranna” i „Wie-
czorna” kąpią się w patryotyzmie, bohaterstwie i allurjach
do moskalców.

20. VIII.

Już w Meranie napowiadano nam, że nie wolno pnie-
skusa wyglądać.

Przed Przemyślem widać, że twierdza. Wjechało w rowach
i na polach, a po gościńcach, jak oho sięgnie Tarcuszy
niechwilne słowa pągnowych. Czego podobnego
nie widziałem. Były to berkejskie pasoroki fur chłopskich
nahytych nieprzemakalnych jachtarni na kabinach.
Jedna na drugą idą i idą w sposób niepokojący, a obok
grzebiąły automobile lub maszerowały grupy żołnierzy.
Na stacji pełno lokomotyw. Nowe pociągi, ciemne,
stare, lokalne - jednym słowem wystawa worytkich
typów od najprzewodniejszych do najnowszych. Widać
jeden kartak, który widziałem raz w drzewostanie, a
potem napowiadano, przysiadły, niegrubny, rozdęty
z siatkami na koninie i chwyciło mnie rozewniecie
jakobym nieboszczkę babkę zobaczył.

Na dworcu wjechało, dotknięte nawet do restauracji

nie drugą pić, a na obiad pras. Wreszcie udało się
wtargnąć. Dwu rózg oficerów natychmiast nawrócił, mimo
że miały wyjątkowo możliwe legitymacje. Kaledwies my
je przeniesli z jednym niernajomym oficerem.

W restauracji ile. Jakis kelnerzy nieoficjalnie, ani ruz
nie dopuścić. Zapłacili na wódtę i piwo i wsiadali
do pociągu. Jest to niedojadawość naszych przemysłowców.

W Radymnie stały dwa pociągi wojakowe. Żołnierze
parowali obiad. W odkrytym wagonie przy kuchni poło-
wej stał kuchtarz i rękami wrzucał do podnieśionych
włóg, szalek kawałki kawy i mizgo, a drugi chodził
nalewał rups. Spokoje, pociąg radziwojczy. Wory
ordobione pociąg i kwiatach, opisane kredowym
dowcipami: Ein Schuss ein Russ - Ein Stoss ein Fran-
cos - Vergnügungszug nach Warschau albo Petersburg.
Gdzieś gdzie wyrysowany Piotr albo Nikołaj na
srebrnych. Armaty toną w wódtę i kwiatach.

W kuniu stróż lokomotyw tak jak w Przemyslu.

Dopiero pod wieczór stajemy w Kresowie. Restaurator
Elwiche mój kolega szkolny przekonał się z ungdzi.
Cała rodzina obstruguje, wchodzą radowoleni.
Tak więc całe robotnie i wioło przepędziłem w wagonie
pociągu poortowego.

Przyjadł się Jedrejowicz stróż. Doby pausów i br.
Wodrichi re stróż, oraz jakis major z pociąg
spigum. Major jedzie z Chreniowice do Koryc i wypra-
chował robotę, ile najprościej umy bzdur przez Bogumina.

Podczas wojny może i to rządzi.

Usnąłam śpiąc. Obudziłam się w Biadolinach.
Dzień przesłowny 16 rano. Od Biadolin do Staszowa nawa-
lowałam, że has minęło 11 powozów wojskowych. Żołnier-
ne pełni fantazji idą na wojnę jak na wesele. Winiatują
nas poczęgi, my ich. Kwiaty, rzeźby, rysunki, dowcipy we
wzajemnych języczkach.

Lamiat o 5. rano stajemy po 10. w Krakowie przed
mocarstwem i jedynym dniem przepędzonym w wagonie. Brudny
jak kominiarz idę do magistratu.

Przedrobie Koła polskiego w odnowionym sali rady
miejscowej. Leo zagaja i stawia wnioski Komisji parla-
mentarnej o potrzebie jednej państwowej organizacji politycz-
nej, o jednej organizacji militarnej, itd. Krajkowski porar-
kuje sprawy przemawia xrozumnie, z sensem i bardzo pięknie.
Uchwalono jednogłośnie i pośrednie warunki. Następnie
za pół godziny, a Komisja 12 dojdzie do zgody z tymczas-
ową.

Do wstybulu suną się ludzie. Stawiają, dyktują i socjaliści
patrz na mnie jak na psa w kregielni. Skutaj! Póki
na nas przy państwie nieczuli, udawali, że walka politycz-
na nie krywa stosunków towarzyskich, choćby była naj-
obrzydliwsza. Kiedy zaczęli im odpowiadać pięknie
za nadobne, pogrzewali się i nie uważali się za mądre.
Objeżdżają się. Ale co za psychologia, że my mamy bracie

ciężki, być przedmiotem oszczerstwa i denuncjacji i jeszcze
wzmianki - a gdy my im powiemy tylko prawdę,
może w byt ostrym sobie, to zaraz następuje obrót. Po
wojnie wyjaśni my to sobie.

Łapomniatemu kanotować interesujący epizod z posie-
dzenia Kół. Kiedy Dr. Leo przedstawił wnioski komisji
parlamentarnej i prosił o jednogłośnie ich przyjęcie bez
dyskusji, razgdał głos Dr. Adolf Gross i oświadczył, że
bydźcie gojda z Polakami, ale sądzę, prawie jako warunek,
aby nasz bojhotowy ustąpił, żeby Kół powzięło uchwałę
tej treści, i żeby to znalazło się w protokole, Dr. Tertel
odwołał: "Postaraj się Pan, żeby werysusy bydźcie, którzy
się wyrwinęli od asenterunku, wzięli teraz do
do strzelców."

Foderas mowy Dr. Grossa nucił się Löwenstein tak,
aby werysusy widzieli jego niezadowolnienie z rozstrzygnięciem
w tak donioślejszej chwili, nucił się gośmiem wykrywkami
protestującymi, ale o głos nie prosił i Grossa nie sprowadził.
Widocznie była to scena z góry ukartowana.

W pewnym momencie posiedzenia przypatrzywałem
się ludzicom. Był więc jakiś pan w mundurze strzeleckim
nieprzepisowym, w tórcy niegrabnie obrysnie aty-
lenyckie szablisko, pan młody i gęsto ciemny czupryny,
krocinthum nosem i ciemnymi oczyma. Starał się głowę
unosić prosto tak, że aż jego w tył przeginał i ob kręcił

karciem rybo. Z tego zachowania widai było, że chce
sobie nadać porory nuthosi, temperamentu i orlego spojre-
nia. Ta gūpija maskarada, porowanie dla fotografa, miało
w sobie coś tak sztubachiego, niby w teatrze miśkosów, gdzie
smarkacz szawuje bohaterkę rolę, że kapitałem się ludzi
o jego narwisko. Pan Sołkowiński, wysiary oficer strzelców-
widocznie grymasami udaje Sołkowińskiego generała.

Wojsko austriackie, zaprowadziwszy popielato sine
mundury, nosi na kolorowych kołnierzach gwiazdhami
i różem, wcale szaliki, aby ofiara nie spytając nie mógł
odróżnić i nie brał specjalnie na cel. Strzelcy gwiazdek,
róża i farb na kołnierzu nie mają, ale p. Sołkowiński owi-
nął kołnierza swym szalikiem, aby mieć miarę kriegs-
mässig. Nienawidzi porę i mienaturalności.

Daryński, stary wyjadacz Daryński ubrał się w mun-
dur strzelecki, sztylety obwiązał remizowaniem, popielatym
szalikiem owinął kołnierza i kotyru się jak kaerka
na rozstajnych nogach. Obnydliwy kabotyn. Opowiada,
że wrócił z Michowa, „właśnie rozporymata się bitwa,
kiedyś wyjeżdżał” powiada. Że sobie to tłumaczy na polski:
„michem, kiedy bitwa gromiła”. Opowiada, że Daryński
organizował cywilny rząd powiatu michowskiego
z samych socjalistów i naraz próbować wcielania programu
rewolucyjnego, ale przystany przez rząd Komisarz p. Stanisław

Marcelli rozjedni wyzysko iabrai się do ponzdnej admi-
nistracji.

Capitan, oderw, naraznego Komendanta "p. Józefa
Piłsudskiego, który grozi śmiercią, wszystkim odrajam,
a odrajam się, werysy, który nie wierzą w geniusz wojen-
ny obywatela Piłsudskiego i nie uważają warszawskiego
wzdu narodowego, co to dopiero gdzieś w piwnicy powiat.
Ladna perspektywa dla niewaryatów.

O tym obywatelu (urzędowy tytuł) Piłsudskim opowiadał
Chębiniski następującą stwierdzone historię:

Idąc do Królestwa strzely oraz dwużny biwakowali w Kie-
rowicach. Tam narazny Komendant podał podkomen-
dny do wiadomości swojej, wole w rewolucyjnej mowie
(Cubi mówić i pisać, chci to nie generalnie nujcie).

Lapowiadziat więc, że idą na poważne przedsięwzięcie, a
jak on jest poważnym najlepszym dowód w tem, że on
sam swoją własną osobę wystawia na niebezpieczeństwo.
Nie było co - sam Napoleon głównego fransu by nie użył.
Dalej p. Piłsudski ogłosił, że przywa o tym czasie, że
jest mianowany puz Regd narodowy z Warszawy.
W końcu napowiadł, że idzie prosto na Warszawę,
chci bez broni, z nożami i pięściami, aby się porach-
wać o tymi, którzy chcą robić opozycję wzdu naro-
dowemu.

Ta grupa nowa karita wielu strzelców i cała

drwiny, strzelce. Drwiny wybierały się na bój o Polkę
a nie dla porachunków partyjnych - niektórzy zai strzelcy
wzięli sobie od czasu walki ze mną świętą i tymczasem
siołki i robaczyli w Piśrudzkim podwórku. Jakoż wzięli
w oborze bunt. Piśrudzki otoczył buntowników szeregami
wierzonych strzelców i karał wymierzony do nich karabinami.
Oni się nie cofnęli, ale komendant nie miał odwagi do
takiej masowej egzekucji jeszcze w Galicji, więc rozkazał,
aby z buntowników odjąć mundury, o ile nie przyrzekną
podporządkowania. Żal się dwoje zbroi i broni i mundurów,
więc wrócili do kawalerii wzięci przez dwóch. Z tych odjęto
mundury i karano ich wracać do Krahowa. W nocy
jednak niekto z drwiniaków i karabinami i oparli
się o Lwów, gdzie w Łokole spisano z nimi protokół,
na podstawie którego nam to Gąbiniński opowiedział.
Niektórzy z nich napisali się karą do polowych drwiny
sołdek i sądzali aby ich wprost prowadzono w ogień,
bo w ten sposób okaz, że nie uciekali ze strachu, lecz
nie chcieli być bandytami, tylko polskimi żołnierzami.
Równocześnie opowiedział Gąbiniński, że Komenda Drwiny
strzelckich we Lwowie, a chwilę później i tymczasem
i masowy Komendant poddali się bezwarunkowo
narodowemu, o którym w samej Warszawie pisał Kulawy
nie używać, postanowiła wycofać swoje wojsko spod Komendy
Piśrudzkiego a oddać je razem z Polkami i bastionami.

pod przewodnictwem Centralnego Komitetu narodowego.
Przedstawiciele narodziłej Komendy Drwiny są właśnie
w Krakowie.

W piątek zebrało się Koło dla gospodarstwa politycznych
narod. dla interesującego.

Do Komisji dworskiej przychodzi wiadomości niepomysłne.
Tymczasem ogłasza manifest tajnego sądu narodowego,
domaga się Piotrowskiego na jejerała Berwysłędnice, tudzież
powitania w Królestwie. Koro ma być o piątej.

Op. Jan Rozwadowski i Dr Stefan Surzycki wrócili
z Królestwa. Oglądany ich jako dwóch lekarzy po rannych
w granic i odtworzeniu ruchu Kolejowego.

Rozwadowski wyjechał z hr. Pustowskim, który ma
dobro w Królestwie. Pustowski był w mundurze austro-
wskiego oficera. Dano im 9 landesurmistrzów i Karabinami
i przeprowadził ich promem do Opatowa. Tam Pustowski
zawiesił na ratuszu chorągiew austriacką i karał
pożołitałom powitać ten akt salwą Karabinową
w braku armat. Rozwadowski wziął kilka weksli
Pustowskiego, paszport wewnętrzny rosyjski, gdzie
go mianowano gdzieś w szonorem hrabiego
i oopatrowy w ten sposób przejechał Królestwo, gadał
z przedstawicielami wszystkich polskich stronnictw
i wrócił samochodem do ~~Krak~~ Krakowa. Była to ruchoma
i ujęta, gdy się zawią, że Dr Rozwadowski po rosyjsku
nie umie wzb, stronników nie ma i mógł w rosnowie,

a nie przy indagacyi odradzić się jako pudrowiczyce i rękę.
Dr. Surzycki inną stronę w towarzystwie Trochopa wyjechał.
Ten ma majonez w całym Królestwie, a po rosyjsku
tanie jak swój. To też w powrotnej drodze przez Kielce był
w oborze rosyjskim, gadał o różnych rzeczach, a potem
przedostał się do oboru austriackiego.

Mosire spierady powinien sam opisać. Ja wspomnę
jeden charakterystyczny. P. Surzycki był w gościnie u p.
Moscarenskiej gdzieś pod Jędrzejowem, a ta mu opowiadała,
że niedawno dawili u niej oficerowie armii austriackiej 22
strzelków, tu drzeł p. Daryński. Siędrzeli przy stole, gdy
dano pić, że Moskale idą. P. Moscarenska jeszcze się nie
zglądająca, a już Daryńskiego nie ma w pokoju - patrzy
przez okno, a on w samochodzie siedzi i rusza w całym
gościńcu do Galicji. Aha! Tak to wyglądało: kiedyś
wyjeżdżał właśnie narwana się bitwa.

Wnowu ktoś odroczone do Stij, bo do zgody między tymi
krasówką, a Komitetem narodowym jeszcze nie porysło.

Spothaim Fildmana, Wolfa Fildmana, Wilhelma od
dzytyki i poleniki i Chotomickimi. Był w mundurze
strzeleckim z naramiennikami landwey. Nie! dopraw-
dy! ci panowie tak splugawiz i osiwić, sama nawet
idea wojny walki, że namyślają się ciotwiek spluwać
będzie na samo słowo militaryzmu polskiego.

Ści sobie klawę i rzytał gąrcy w tym marzonym
rytmunku. To przecież Komedia: kawiarniano

polskie wojsko. Nie braliśmy nawet popielatego szalika
na kołnierzu, bo to daje wygląd kompletnej gotowości
do wyruszenia na plac boju.

Op. Korwadowski i Surzycki opowiadają, że mizerkanci
Królestwa węgry, prócz nielubianych rewolucjonistów dla
rewolucji samej, nie wierzą w moją i sio. polską Rosję, że nie
chcą nie ryzykować o naszych porzuceniach, że uważają całą
naszą robotę za przygotowywanie sprawy Prusom, które zajmą
całe Królestwo wedle Kresobekowskiej granicy i tę część zger-
manizują. Wskutek tego patrzą na nas jako na odrajców
sprawy polskiej, a nie chcą pnieć kija o utworzenie organi-
zacji dla wytrzeźwienia galicyjskich odosłanków.

Gorszy wiadomości nie można sobie wyobrazić.

Znowu Koło odroczone. Złazymy w magistracie na
schodach i po kreskach. Przyjechał hr. Lasocki w polowym
stroju szolajnie i opowiadał o potyczkach pod Chwałowicami
i w całym radomyżskim kasaniu.

Wreszcie około 11 w nocy nasłuchano Kuchisty w sali
radziejskiej, że to się Koło i państwo ze strzelca i Symona-
sówki, przyszedł Leo i ze wzmuszczeniem widoczności raz i
a potem odległ i akt wspólny.

A więc: Pod przewodnictwem Lea i teraz się weryfikuje
stronictwa i weryfikuje polskie organizacje militarne.
Stronictwa mianują Naczelny Komitet Narodowy
z 20 członków i 20 zastępców. Komitet jest jawny i tworzy

polich legiony pod austriacką protekcją, na powrót dwa
wschodni i zachodni. Komendę nad legionami wyznaczył
Komitet w porozumieniu z prezydentem austriackim.
Działające organizacje militarne są nawiązaniem legionów.
i trakt - dzielenie dotychczasową swoją odrębność. Komitet dzieli
się na dwie sekcje: wschodnią i zachodnią po połowie. Wypisy
Polacy robotniczą się nie wchodzi w skład styczeń - jak
niektórych organizacjach tajnych - a z królestwem nawią-
zują stosunki tylko w ten sposób, że tam powstanie podobny
jawny Komitet, zwołany na podstawie tych samych parla-
mentarnych zasad.

Gdy to piszę, drugi mi serce - ale dla siłności przytoczę
 pewne epizody. Stajniński mówi, że dla jego stronnictwa
 wyznaczono p. Tetmajera jako przedstawiciela, chociaż ze
 stronnictwem nie traktowano. Jeżeli już jego samego nie
 szanowano, trzeba było i nim się zanieść. Proponuje Dr. Frybort
 z Krosienką, zamiast Tetmajera. Leo odpowiada, że
 Komitet nad tem się zastanowi, ale Stajniński przypomina
 Lea, aby się trzymał dyskretności ze stronnictwem. Tetmajer
 składa swoją godność i Dr. Frybort jest członkiem z
 narodowego. Pewnie mu się to nie udało, bo to były kawy-
 perda, awanawidrony przez chłopów, lekceważony
 przez inteligencję, a chory na wybiecie się ku górę i crepita-
 jące się zawrót brudasów, jako niekomuś najlepszym polity-
 ków. Tak głośno gawędził katechizm polityczny.

Rozważany porzuch listy. Właściwie Komitet narodowy
i tymczasowe miały w tej sprawie wyszko do powiadze-
nia. Inni upór socjalistów nie doeró do zgody. Zgodę
sprowadzili aferysty polityczni jak Leo, Jaworski i ich
prowokacy, którzy naprawdę niczy do gadania misie
nie powinni. Ale socjaliści wolą z aferystami gadać
niż z ludźmi ideowymi.

Ich naradzka, działająca jak poliurek: Skłiniński, Jawor-
ski, Federowicz itd. Jest koalicja stronnictw prasy
nasz, dlatego naszymi mató. Chciano mieć wózy
i tytuły prasy stronnictwa chłopskiego ludowego.
Socjaliści, demokraci, rycerze i stawiercy oświadczyli, że
to będzie powód rozbicia rokowani.

Aderyta nas nagie zgodliwosc socjalistów. Wszak
wymagali się swoich dogmatów jak tajny rząd, Komun-
dant Piłsudski, narucanie Królestwu naszymi wóli i
Później dopiero dowiedzieliśmy się przyczyny.

Oproś buntu, który zrobił się w Warszawie, oproś grupę
oderwy Piłsudskiego naszy inne jeżore fakta. Strzeły
jed Piłsudskim meiskają ludność w Królestwie. Nie
pięta, że rekrutacja, nie drżując za opas. Włodocenie
Piłsudski chciał być królem i wojaków wojną
żywić. Niedolność jego okazała się w tem, że strzeły
nie mają śmięły sanitarny, ani aserowizacji. Prosi
rozmaite: Werndle, Kropotki i zradka Małuchery,

a nabojęw po 7. Dobrze to na bandytów, a nie na wojsko. I brat
też bandytów. I Podhala przyjechała moc górali wyćwiczonych
z wianymi maulicherami. Piłsudski maulichery zabrał,
ludzi wyrzucił i w ich karabiny wbroił powołne sobie
strumowiny miejskie, idąc nie na wojnę, lecz na rozbój.
Swoją szcęgą zrobioną brachusku partyjnego upełnił
plan armii austryackiej. Strusia chciała opanować królestwo,
aby na całym przetrzebieniu przeprowadzić wojsko. Wzięli więc
Kraków, Jędrzejów, chcieli wziąć Koverynę i Sandomierz.
Nagle niemyślnie strzelanina i oddział armii pod bry-
gadą gen. Cordé ruszył na bok pod Kielce, gdzie po-
mimo Piłsudskiego i spotkał się z Moskalami. Treba było
strzelców ratować, więc Moskale przepłoszono. Ale stąd
uoił Kłopot, bo raz zdobytych Kielce nie można dla
Moskali zostawić. Zaatakował się kilkunastuowa zabawa:
raz Moskale brali Kielce, drugi raz Austriacy im odbi-
rali. Po kilkunastu dniach wreszcie postanowiono siłniejszą potęgę,
ale plan domniemywał się i spóźnił. Brygadę
Cordé namyślił przyjechać do Krakowa i zabrać do strzelców.
Wreszcie nagle już zauważył, że Piłsudskiemu o Polskę nie
chodzi, tylko o rewolucję i że dla tego nie trzyma się
planu kampanii, bo chce pokonać, nie zwyciężyć.

To też nagle austriacy zagrozili rozwiązaniem strzelca
i odwołaniem swojej pomocy. I ten wgląd, a nie

nerwie narodowe Karato socjalistom ustąpić. P. Cordi
był już w Krakowie o gdańskich, a po jego przyjeździe
socjaliści zrobili się ustępliwymi.

Jak Kobieta jest doskonała, nie ma wielkiej, spokojnej. Ja mam w tem największe radość i uciechę, bo warunki pojedynowania są jakoby doświadczenie wyjęte z moich umów i artystycznych, na które socjaliści przerwali mnie w ostat-
nich czasach, aby dokończyć piewca. To są moje hasła,
moje nauki, moje wyjęte porażki i bezumie, ale tem większa
moja radość.

Jest to rzecz wielka. Zamiast Kłiki niepoctyalnych ludzi, którzy udają, że są narodowi, staje grono osób ana-nych, odpowiedzialnych i odpowiedzialnych. W nich można po-wierzyć, wychodzących z woli narodu a nie z samo-kwaństwa. To naprawdę grzechów konspiracji, gdzie postrelony młodzieńca był narodem narodowym i su-krowością oraz kaniciastością nadrobił brak doświadczenia.

Lamiasz oddziałów wojskowych, chwipowanych przez
ja i innych ułanów, groźbami i mieraopatrnych, stanie
wojsko, wychwipowane jak się należy, przez cały naród.
Jeszcze pójść i do niedzieli powinniśmy osiągnąć
milion. I nie będa to partyjne bojówki, lecz wojsko
narodowe. Wprawdzie strzelców dobierano nie tyle
z druchych żołnierzy, ile z materjału szlacheckiego do

wieśniania i do przymusowych rekrutacji między swoimi,
nieumiejemy ten materiał, przewidziany z innymi do wchodu
do którego legionistów. Chęć pobudzenia i przeciwnikami
politycznymi wrychle wyznaczy sobie inny cel: porachu-
nek z Moskalami.

Łamiąc przywoływany band Průdkiński sztab austriacki
zamianuje jakiegoś doświadczanego pułkownika czy
generała, który legionistów na nich i ogółem prowadzi
nie będzie, mając jednocześnie skomplikowane plany
sztabu austriackiego. Robota ze studenckiej partyzantki
przemienia się w poważną wojnę.

Najważniejszą z nich jest to, że to są legiony polskie.
Rząd austriacki, godząc się na te formacje, daje więcej
niż my mogliśmy kiedykolwiek zgadzić. Myśmy zgadzi-
li gwarancję. Nad wszelkie gwarancje, które srebra roz-
pina większą i ważniejszą, jest to, że wśród kilku-
masto armii, walących na terenie Europy jest także
armia polska. Prawdą jest istnienie tej armii sprawa
polska stała się znów ~~o~~ sprawą europejską. To
jest ogromny dorobek. I powiem szczerze: to jest obry-
nia iaska rządu austriackiego.

Dotąd austriacki nie potrzebuje naszy pomocy.
Wszystkich tych ludzi, których my nie możemy mieć,
on ma prawo sam sobie wziąć i wcielić do swojej

armii. My w Galiji nic mu nie damy, oprócz szepkita-
tywy w Królestwie polskiem.

Jedni rozważają rolę legionów we francuskiej republice
i cesarstwie, a w Austrii, widzą, że tam dostawiano Francji
prawie trzeciej części armii z ludu i kraju, z którego Fr.
nie mogła wyrzucić nawet jednego żołnierza. Tu daje
się Austrii jej własność, a więc nie nabywa się takich
samych praw miśdzy narodowych. Dla mnie jest to taki
sukces, że prezentuję się Kłopotać o wryztko i muze, iść
jechać, kuryer, robić co potrafisz, aby w tym kierunku
stokarać jak najwięcej.

Sądzą wamem jest postanowienie, że w Królestwie
mówić będzie o organizowaniu jawnem, utworzone-
ni przez tamtych odpowiedzialnie pryncipi. To urwa-
nie z jakobińską konspiracyą, narzucającą sobie
wół, kilku bercechych, na anonim skrytych jednostek,
jest niebywałą zdobywą. Robimy nie spisek, lecz
wojusz.

Trzeba przyznać Leowi, że uwyżnił wryztko z wielkim
gastem i rozmachem. Nie lubię go i nie uznaję - ale
po tym kroku nabrątem niechęć do wryztku, lecz
wprost miłości do niego. Wryztko się zatarło, bo
Leś zrobił rzecz wielką, pożyteczną. To rzecz nieore-
kiwana ponad pragnienie i zyczenie. Niech żyje

Naczelny Komitet narodowy, niech żyje polskie legiony
i niech żyje D^{zi} Leo!

21. VIII.

Dzień 16. sierpnia to wielki dzień w naszym życiu.
Na 17. roztaje Burek, który opowiada o naszym wrogu
wiedeńskim. Według jego mądrego i niewzruszonego
sądu całe Królestwo - na Ukrainę, a nie na
za to wzięty Wołyn w przedwzrostu linii Łubna
na północ aż pod Trypolicę i twierdzą Równe,
Dubno i Luck. Niemców występuje katyckimi prowincjami
z Litwą i Białorusią. Rząd wychodzi z tych
zaślad, że tak Niemcy jak Austria powinni mieć
po trochu Rosjanów, aby przez to wykopać wiecystą
przepaść między nimi a Rosją. Gdyby bowiem tylko
Austria miała Rosjanów, przymierze Niemiec z Rosją
na zniszczenie Austrii byłoby możliwe w niedalekiej
przyszłości. Granica nowa miałaby od Torunia równo-
leżnikowo na wschód tak że Łomża i Ostrołęka
jużby przypadły Niemcom.

Niemcy nie chcą polować - tej kombinacji i obstar-
pny rabone wiskary. Cieszą się Królestwem. Prowincji katy-
tyckich nie chcą, bo się boją Łotyszów od rewolucji 1905,
która tam pociągnęła się przeciw Niemcom.

Rokowania podobno trwają dalej.

Mnie się austriacki pomysł co do Rusinów nie wydaje trafny. Rusini wołyńscy, to nasre hajdamaki, trochę choskale, trochę Rusini, a nasre Kozacy byli roboźnicy, podatni do niewoli lub anarchii. Należałoby do Rusinów to element właściwie polski. I chyba by po najściu tych okolic przez Niemców choskawa rublami potrafiła wciągnąć nieliczne prawosławne Białorusinów jakis rzech, wykupując nieprzebytej przepaść nieliczne Niemców a Rosyę. W to się ko mierzys, racem potowienie Austrii wobec Rosy nie byłoby takie same jak potowienie Niemiec wobec Tysamij Rosy.

Cały dzień robota się organizacja Kresowskiej sekcji nacelnego Komitetu. Leo oddał budynki magistrackie do użytku i sprawa nie stawo, a mocno napręd.

Wśród tych robot widoczne było, że blok chce naszych nie dopuścić do pracy. Niechby im został tytuł warchołów i potwarców.

To tu urodownie uniesione i uniesienie rozkazu = jacy się filii Centralnego Komitetu zgłoszenie naszych osób do pracy i nacelnego Komitetu narodzić ich pragnie.

I za co? Zapewne za to, że wsrzysej musieli przyjąć na
moje podwieńcho, że a dogmatów tymczasów nie została
iskra, a wcieliło się to, do czego nawróciłem. przestawie
trzy lata sercem, i ożdzi, wrytkami sposobami. Ja tryum-
fuje, bo tryumfuje moja myśl, moje ujęcie sprawy, i
oryentacja. Zapewne, że nie jest przyjenie tym panom
pracować w tym kierunku, jaki ja wytknętem. Ale
leś mnie tam nie dopuszczono i oni mają moc skry-
wienia tego kierunku.

Napisaniem do ministra Georgiego list, że się zgła-
szam do jakiegokolwiek roboty, skoro mnie nie umobili-
zowano jeszcze.

Z dni 19 i 20 już sobie nie nie przypominam, więc do-
gram sportnienie, w tych prasach nrymione, że ofiero-
wie tak Niemcy jak Stowianie uważają tę wojnę za
wojnę o Polskę.

Prawda! W tych dniach przyjechał z Formanii pilsot
ostrowski i przywiózł wiadomość z Rady narodowej,
że cesarz Wilhelm wzywając do siebie arcybiskupa Li-
chowskiego i powiadził mu, że na wypadek zwycię-
stwa weźmie Królestwo polskie, ale że Formania
bstała na wiele uniczerpono pracy i kultury niemie-
ckiej.

Wbrewdaniu Natansonu uważano słowa Wilhelma
za granie "ferre Polaka" pod Gravelotte.

po pojindniu.

Przytę dobiadła wiadomości o bombardowaniu Czysto-
chowy, o spalaniu, odzieiżkowaniu i burzeniu Kalisza
feru Prusaków. Okropność. Boże Boże! Tak wygląda
oswobodzenie przed moskiewskiego jawnia w rozumie-
niu pruskim! Czy myślny tu nie przewyżowali w Galicji?
Czy nie gramy roli Obotryków i Lutyków, którzy udzie-
lali cesarzowi pomocy przeciw królom polskim, a wreszcie
i ślad po nich nie pozostali? Kto wie, co teraz robić?
Królewiały podobno szykują tworzenie legionów, ale

zwroconych przeciw Prusakom. My tworzymy legiony austro-węgierskie, a więc pośrednio sprzymierzenie dla Prus. Czy jest możliwy większy cięś? Kto wie, czy za kilka tygodni te legiony nie spotkają się jako wrogowie. Wyginieemy jako regularni w trójkąt walących i robzą armii, a przez wojskową brankę oszczędzi, to w legionach wymorduje się wzajemnie. Jak bernardyni smutno to wszystko wygląda. Nie wiem, co robić i pragnęłbym czas wojny przespać, albo lepiej i umrzeć. Nie umiem siedzieć bezczynnie, a co robić?

Prusy tryumfują. Zajęli Brukselę, idą na Namur i Antwerpię. Ładuje się, że przelknie kabiny Belgów i pojedą do Francji. A gdy awansują, świat nie pozwoli ich buty i psychy. Ta garni Polaków, która się pod ich obecność dostanie, będzie sgniewiona od razu.

Arcebiszup Liwski ogłosił odezwę, obiecając, że w starożytnych pruskich zabiorach wciąż są zgodniejsze, a w nowo zdobytych cięściach będzie swoboda. Głównie niemieckie w fabryce przepięknie nie tej odezwę przez cenzurę upatrują zmianę polityki wobec Polaków. To obietnica miłosierdzia, dawana tylko przez cięś. A my mieliśmy uroczyste przysięgi królów pruskich i na nie się nam nie zdali. Podróżkowaniem w Gravelotte były ruzgi i zmieszanie serc. Gdy dokończą Prusakom powołani, odpręży się nam zapewne rękawem drabnowania

po polsku.

Jeżeli w Warszawie powstanie legion, przekradnę się tam i dam się rabieć, to nie widzę nadziei, wyjścia, widoku - nie.

Gdyby przebranie penatorów rzymskich przedstawić ten dylemmat, straciliby głowy. A tu biedny, rozdarty, zmierzwiiony naród, ogłupiany sztucznie, naród, któremu oydzi stępił instynkt samorachowawczy, staje wobec takiego konfliktu. Czy jesteśmy śmami, które leżą na światło i skalają się, czy też robimy dobre? Jaki prorok, który to pytanie rozwiąże?

Ja nie wiem, nie wiem, ale możliwości pracy została we mnie przekona. Poddam się wypadkom. Jeżeli ktoś coś robić, będzie - jeżeli nie, nie robić mi będzie.

Sapierają umysł, wererają, stowca racmilo się drisicaj, ale umrok dymny, który racerowi bighit nieba, portaj w duszy polskiej. Ciarus, strachus, smutus.

Czy ja jestem poeta? Gdybym to rozterke duszy mógł należyć wypisować, mógłby mi nie było tak niecierpliwie.

Miszczorem przysłały różne wiadomości. I tak Piśrudschi bawi w Krakowie, a skutkiem tego strzeły się myślą utonąć w legionach, lecz składają ponownie przysięgę na wierność tylko Piśrudskiemu. Wcholicach, rajstych

przez wojska austriackie gospodaną socjaliści jak u siebie.
Bobrowski jest samorządowym komisarem gminy w Jedn-
jowie, wydaje terrorystyczne nakazy i tłumaczy opór oraz wolną
myśl gwałtem. Biedni owi ludzie przed jawą rosyjskiego
padli w jawę terrorystów. Po utworzeniu Narodowego Kom-
itetu taki przewrotny terrorysta ma na sobie powagę całego
zjednoczonego narodu, a nie staniczycy i rydowscy demochraci
nie znajdują w sobie ani siły ani ochoty do powściągnięcia
honorowiczów i mitynków, więc taki Saint Just będzie
sobie operował ludźmi bez przerwy. Biednyś ty Polaku
i ty który jęczy w jawie i ty przez rodaków nity oswobodro-
ny.

W Krakowskiej sekcji Narodowego Komitetu ich nie brakuje.
Socjaliści opamiętali się, wyszli. Oni mianują Komisarzy
powiatowych, oni wysyłają delegatów na Kraj. Do Bobrowy
posyła tamtejszego konspiracyjanta Dra Skalię. Ciekawość
jak go duchowienstwo przyjmie. Na razie do pracy przystąpić
nie chcą. Ławem całe społeczeństwo przegnać się będzie
z ostatniego, aby socjaliściom napisać gardła i dać nędy
w ręce.

Ludność nie ma naśladowania do Krakowskiej sekcji. Mówią,
że tam górze Leo i Jaworski nędy, tam się dla Polaków
pracuje.

Gród wyjął, a nawiązał wielki krąg ogłosił odcinając do
narodu polskiego, że walka się toczy o zjednoczenie ziem
całej Polki i że Rosya jedno tylko ma następcę, żeby
Polacy odryskawę wolność, nie gubili innych narodo-
wów ~~z ziem~~ na ich terytorium.

Komendy austriackie i pruskie wydały odcinając do Pola-
ków, że przyniosą im wolność i niepodległość. Niepodle-
głość ~~awo~~ ~~awo~~ ~~awo~~ jest wypowiedziana.

Pod Kielecami była mordowana bitwa. Dwie kompanie
stronniczego pułku 54 zniszczone karabinami
marmurowymi. Ramy przemieszczone wiele. Jedni
mówią 150, inni 500. Moskale chodzą na podjazd nar-
matami i karabinami marmurowymi.

Rozróżnia się wieść o wielkiej bitwie pod Kamienicem
podolskim. Pottera Korpusu austriackiego ma być
zniszczone. Opowiadają, że ust do ust i budzą
strach.

Rosyanie spalili Rawę ruską i brygnają się w niej
pogrążając. Podobno wojskowie pakują się
w pospiechu, aby wyjechać do Łanoka. Kamienicznik
zapewnia tej wiadomości.

Opowiadają, że Moskale idą na Łódź, Wisnę,

aby cały wschód wrar z podobną armią austriacką odeszł.
Choć to tu Kolejowego kryni się przygotowania do wielkiej
bitwy w tamtych stronach.

Te wiadomości, podawane jeszcze ze strachu przed odprawi-
dualnością, wywołują wielki przestrach.

22. VIII.

Miałem około północy okropny sen. Byłem w jakimś la-
boratoryum, w którym przy stole siedział pewien człowiek
i trzymał w ręce półkulę z nierównie grubego szkła,
napelnioną pożywką dla bakterji. Powiadał mi
szem, że tam jest hodowla morowej zarazy i że prosi
doktora, aby tę hodowlę ~~zwiększył~~ otworzył.
Półkuli wychodził opar, a ja ze zgrozą widziałem już
cały kraj wymordowany morem. Dotknętem szkła,
było wilgotne i zaczętem na sobie szukać śladów zarazy.
Wreszcie Halbanowi wyskoczyła z ręki pożywka na stół,
wzięł do ręki wał i zapalnicę, palił tę pożywkę.
Został jej tylko blade brudne ślady, a w nim osad szarematy
fenepalony. To miał być osad zabitych zararków moru.
Ja się zastanawiałem, czy te zararki mogą być nie-
bezpieczne, czy nie rozpyliły się w powietrze i widziałem całe
miasto Konafce, wsi samote, a przeryszone powietrze

nieśto naraz na szczyty jakichś gór, niby żywiołskich.
Takiego strachu nie wyobrażam sobie na jawie.
Sen ten mzerzył mnie do rana, bo choć się budziłem i
przewracałem z boku na bok, umyślnie dalej pracować
i tworzyć się i obmyślać sposoby, bardzo głucho wręcz,
na powstrzymanie narazy, która w sennej wyobraźni
kusi szczytą pałą Galicję. Nad ranem spotkałem
Grabskiego, który chodził pośród dojrzałego wsiu,
a ja na zielonej murawie obok opowiadałem mu
ten sen.

W każdym razie jest to dziwne widzenie, bo i my w na-
szych rozmowach proci i miereci i ran nie wspominali
jeńców o chorobach w wojsku. Skąd się to skojarzenie wzięło
mnie próbuję zgadywać i dla tego przez mnie zastanawiam,
a nawet dla bezpieczeństwa wpisuję je do pamiętnika.

Wreszcie się wiadomość o jakimś bardzo krwawej
bitwie pod Rozwadowem, gdzie dwa bataliony austryackie
miały być do nogi wyzute. Od rana marują, to
na klęskę. Tymczasem w wojnie, gdzie miliony walczą,
przynajmniej dziesiątki tysięcy od kul muszą zginąć.

Opowiadano mi, że prusacy w Królestwie wydatą
sderwę do formowania polskich legionów przeciw Prusakom.

12
Naprawdę można głowę stracić. Odebrać podobno ma się
znajdować w biurze prasowym N. K. D. Zwariowały wojny
austriacko pruski, musi przysięść do bratobójczej krwi.
Najlepiej nie myśleć, tylko się poddać fatalizmowi i czekać
albo o śmierci albo końca wojny, który będzie zupełnie
wyniszczeniem ziem polskich.

Socjaliści świadomili zupełnie krakowską, rekrutą N. K. D.
Ze swego skarbca wojkowego nie wzięli nic, prócz zobowią-
zań, które pokrywają z pierwszych narodowych. Centralny Komite-
tet wniósł gotówkę, a której teraz socjaliści nie chcą wypła-
cić rachunków druzyn sokolskich. Równocześnie wciągają
weryfikację ochotników do strzelca, nie do legionu, a gdy
się kto opiera, nawet go avertują, jak Maja, w obrotach.
Z sokola nie wzięto nikogo do żadnego wydziału, nawet
aprowizacyjnego, choć sokół posiada swoje własne porządki
rowań i w tym stosownie posiada. Nikt inny sokoli chcą się
złączyć do legionu wchodzącego.

Piłsudski nie dowierza druzynom strzelckim, więc
porozbijaj ich kompanie między strzelców, a oficerom
podbierał komendy tak, że druzyny nietylko ani się nie
ani porozumieć nie mogą. Apropozycja strzelca jest
niezbyt krytyki, to leży daleko w sposób wojażący o powstanie
Polskich w Kielcach. Panoszą się jak w kraju zdobytym.

Przechodził zmiany i deputacje do Sejmiku, ale bershutsce. Jeśli królewiacy mają dustryaków na takich samych warunkach jak Prusacy, będzie to w dwóch miejscach takich strzelców. Jeden obywatel zaproponował strzelców na obiad - obiad zjedrono i oświadczone, że mu się nie przykłada, bo strzelcy i tak prawem wojennym byłoby sobie wziąć, czego potrzebują.

W N. K. N. pociągano odebrać wyniesieniu podatku narodowego właściwemu wydziałowi, a mianowicie magistracko narodowej komisji, złożonej z Tillea, Baresa, Federowicza, T. Starewskiego. W ten sposób nie wyjdzie na jaw, kto z przegłosowania wydziału pociąga i niecierpi mały podatek. W ten ten sposób i na podatek narodowy wydział pociąga mało. Wydział obiecywał o Krakowa miliona na strzelce, którzyli 40.000K i podobno na ten koniec, bo po do reury skryją się za sbowiarthowy podatek narodowy.

Nikogo z naszych do współpracy nie chcę dopuścić. Lecz zapewne na to, że później oświadczy wyrythiem, będą mogli naszych poramykać i podać na śmierć, jako konspiracyjny polityczni, skoro do takiej pracy nie przyszli przygotować ręki. A myśmy się zgłaszali osobiste

i pisenie, a nawet wygodnie z namiusia rozwiązuje
dz Komitetu centralnego. Podobno endecja we Lwowie
jest pod dozorem policy i całkiem powściągnięta
nie ma najmniejszego stanu. Widac, że nacjonalistyczny jest
władca Löwenstein. Jeżeli Korytowski tak nęd informuje,
to Polaków czeka nieobliczalna katastrofa.

Rozwia się niesprawdzone pogłoski, że Jarosław zdobyty
i spalony przez Moskali.

24. VIII.

Schoda Krahowskiego Nacelnego Komitetu raczej wyglądać
na humbug. Komitet daje podziemie po 8.000 K. p. Radliń-
skiej, która z tego nie składa żadnych rachunków jako towa-
ryszka, wypiera nad wyrobie biurokraty. Ona to wreszcie
komenduje strzelców i na ten Komitet. Strzelców tych powinno
być 4.000, a jest 2.700. Kiedy razgdało rachunków, szef
rozwiązał Komisję szarbową z p. Piwochm przewodn.
i p. Kucharskim sekretarzem na czele.

W magistracie brakuje pieniędzy na wypłatę pensji
urzędników. Milionowa uchwała stniy do tego, aby mieć
prawo do razognięcia 2 mil. pożyczki i do podwyższenia
opłat gminnych. Pożyczka nie idzie. Banki zgodziły się
podobno a konto miliona na legiony zaliczyć tylko 30.000 K.
Będzie humbug.

Strelcy skarżę się, że cierpię głód w polu, że aprowizacji
śladu nie mają, i muszą rewolwerem robić rekwiizycje.
A na co idą owe 8.000 k dracuni?

Warunki jest ogromne niezadowolenie. Żołnierze dostaw-
iają się pod bronią sportnie, że żydów po prostu w wojsku
nie ma. Wzięli udział w wojnie, aby się porrachować
z tymi, którzy wystali konjunkturę i państwa cięgną, a ofiar
śladu nie ponoszą.

Odpowiadają, że lekarze wojskowi prawie wyłączeni żydów
nie mają, i prawie śladu żydów nie uznają, na
śladu do morzenia broni.

"Czerw" agituje za stralesem. Drużyny bartowskie posta-
nowiły nie przyjeżdżać do legionu zachodniego, wsta-
wiają go socjaliści, lecz do wschodniego.

Władze nie wpłynęły, natomiast ludzie ogłaszają
się ciągle.

Legiony zostały przeniesione na austriacką i andarmeryę
północną i wycofane z linii bojowej. Wobec tego żydów
gromadnie ganiają z legionów w nadziei, że będą
przebiegać w kraju.

Cała rzecz wygląda na niezmierny socjalistyczny-
żydowski humus i żelazo.

Rozumie się więcej, że Moschale sążni Buraacz.

24. VIII.

Opowiadano kilka przegrów rannych spod Krainika. 13 pułk piechoty i 16 obrony krajowej górą nie odzyskane. Z jednego batalionu zostało tylko 37 zdrowych. Publiczności tyż nie należy płac matyjski i ul. Basztowa ku Kolei. Wojskowi jednak powrócił rannych na stare magazyny kolejowe i stamtąd do szpitali. Sprzedano wory i pojarzy, a nie wystawiono. Ranni, których mogli się na nogach ulżyć, w ul. w ordynku ul. Poleskiego, ale kilku z nich padło.

Widz masakra przynosi krakowski temperament. Oficerowie opowiadają, że gdy nieprzyjaciel zbliżył się na 2.000 kroków krakowski drzewi przysiadł i ziemi, reprezentując strzelanie i przód z bagietką w ręku. Tędyż biegał tak długiego podają okropnie. To nie wojna, lecz nie.

Opowiadano o niezłej chorobie do wojny, iż nie re opowiadają, że choroba są pełni wściekłości. Umierają karabiny marynowe w lasach, w koronie drzew, w ratownikach i prawie niezmiennie. Zaciętość jest taka, że ranni chociaż krzyczą i jęczą o krople wody, gdy nie sanitariusz austriacki podaje wklanki wody, dobywa zdrową ręką rewolwera i rabi ją dobrodziej. Walka jest bezpardonowa, rabi ją się sanitariuszy i lekarzy.

Z 13 pułku padł pułkownik i mnóstwo oficerów i podoficerów. Plan austriacki pruski staje się widocznym. Od Łanowic do Józefowa idzie jedna armia austriacka i styka się na łwie z drugą,

armię austriacką, która pęga od Włosty przez Radom do
Piotrkowa. W Piotrkowie jest nas armia pruska. Tak rżer-
nem siłami okrapają Warszawę. Co robią z Dębliem, roba-
rymy.

Me i choskale nie idą bez planu. Wierli w Prusę wschodnie
idąc na Królewiec, a może potem na Gdańsk, wierli też
w południową Galicję, bo rzeczywiście dotarli do Monaste-
rysk. Warszawę umacniają, opierając się o linie Pruska.
Prawdriwa walka tytanów.

Papierowy namiestnictwa podobno wywierione ze Lwowa
do Łanoka lub do Jasta, a sztab generalny ma się przeno-
sić do Dukli. Takie kroki pogłoski.

Nawet i nad austriacki przejdą co do Rosyńców. Idą
się, że wymiżać konwencji w Jatanowie otwarto mu oczy.
Wszakże nie uwzględnił się z legendarnych 50 milionów nato-
rosów, którzy tęsknili do przyścia austriaków i do zruśnienia
jarmu moskiewskiego, jak rozrwali Sreptycy i inni.

Po aresztowaniu prof. Hruszewskiego i poita Okuniewskiego
deputacya Narodnego Komitetu była u nam. Korytowskiego
Gumacze, że aresztowanie takich firmowych uhrainców
może wywołać depresję u nich. Korytowski ze swoim
krytycznym temperamentem burera rapytał, jaka jest różnica

mądry ukraińcem, a moskalofilem. Kiedy mu nie odpowiedziało
w lot, wyjaśnił sam, że tylko taka jak mądry der Jud a der
Israelit.

Nawrocie i smutka spadła noc. Kiedy takie rzeczy pisa-
łem w gazetach, pójmowano mnie jako wroga narodu polskiego
i Austrii, jako rosyjskiego emisariusza. Pokazuje się, że ja jedem
miałem Rosjanów i miałem odwagę pisać o nich prawdę.
Mam prawo chwili triumfu, niezmianę przez nikogo, ale
się po wojnie upomnę o swoje. Za to mnie Dobryniski nawroci,
za to mianoowano mnie takim Moskalom. Długo Austria w mosko-
wskim Królestwie, bo kiedy tam panuje, kręci się jak we
własnym kraju, a w Galicji wchodzić mądry Tiroler des
Ostens, mądry piętymi agentami hakaty jest w kraju
nieprzyjacielskim. Popiero w biedzie porożę, gdzie przypa-
i lojalność. Kładzie. Ale muszę jeszcze zmędnąć. Powinno
jeszcze robać, że opieranie się na żydach jest tylko dopóty
dobre, dopóki nie przycię i nie socjaliści oraz starycy
na socjalistach opierają, to tylko agenci żydowscy. Jeżeli Austria
prawdnie myśli o Polakach, a we własnym interesie powinna,
to musi się do nas zwrócić, bo my jesteśmy tylko Polakami.

Tymczasem rozpowszechniają wiadomości, że gubernatorem
Wawrzawy ma zostać generał Polak narwiński Korot, czy
coś podobnego, a szefem radu cywilnego przy nim Dobryniski.
Dłoby to niecierpić dla Polski i dla Austrii. Mnie austriacy

nieprowie stanu jezure i to niebezpieczeństwo przejdzie na czas.

A jednak za Francuz, i al zbiera. Prusacy idą jak burza,
jak rywiś, jak niewstrzymana siła wyziera. W państwiowych
krajach niemieckich rodzi się odruch wrogi Prusakom.

W Württembergu Niemki nie chcą niemieckim wojskom
nie pomagać, a francuskim jeńcom noszą papierozy, chle-
ba, i kwiaty. Łangd wojskowy musiał Kobietom zagrozić
awersowanem. Mówi der liebe Herr Gott hat dafür gesorgt,
dass die preussischen Bäume nicht in den Himmel wachsen.

Ławitowski przywiózł z Pyltonia wiadomości o wypadkach
w Crestochowie. Prusacy wysłali tam pułki polskie, które
nakazano mówić po polsku. Zostali też przez ludność przyjęci
bardzo gorliwie. Łotwizom dawno już palić i powtykać
i m do kiseru po flaszecze goniłki i wina, i monopolu.
Pod Janusz Górz stała patrol prusko polska podochocana, a
w domkach, przewieszonych na nocegi dla patników, umies-
cił się oddział raty. Z podochocanej palnki ktoś sobie strzelił
na wiat, kaławusowany oddział wypadł z nocegiów,
a nie była noc, raczej do siebie strzelać.

Kiedy nieś się wyjaśniła, aby ratować sprawę, major
udał, że to ludność cywilna krolita zasadzki, karał strzelać
do miasta i obiorzył je kontrolą buczy, ale ze względu niewysoko.

Crestochowa wysłał jezure jako iako. Ale Kalisz, nieurządzony

Halber postanowił istnieć.

Jest w Krakowie ~~Dr~~ Dudziński z M. Lęwa, jako lekarz przydzielony do wojska. Ten miał w Halberu matkę i siostrę, o których miał jakąś wiadomość. Prowadzono chodzą jak wariat. Takich tragedii opowiadano mi więcej.

Roboty Habsburskiego Komitetu w Krakowie pora bardziej Engeli Humburgiem. Porą socjalistami, starymi kani i sydo demokratami, nasi sąsiadzi pp. Stroński i Luryski kierują się we wszystkich tylko animozją do Żydów. Do żadnej roboty nie chcą nas dopuścić. Rozwadowski wyjechał i nie mierz się do roboty. Ładny jedyny przedstawiciel.

29. VIII.

Z Wielkopolski przychodzą wieści, że tamtejsza inteligencja jest oburzona na stanowisko galicyjskiej prasy. Łepotnie stosunek. To są orgie prasy niewolnictwa, co tutaj się dzieje. Austrii należy się od nas lojalność i pomoc - tego nikt na nie mieć nie może. Ale popasć w mielibranie Prus bez zastępców, to niemożliwość. A galicyjskie to robią. O pruskich cynach we Francji czy w Belgii piersz: „nasze wojska” nasze zwycięstwa itd. Należy się lewar Prusom jako spinywironomym z Austrią pewne oszczędanie - od tego jednak do dobrowolnego sprusowania się prasy galicyjskiej powinno być bardzo daleko. Polska prasa w Galicyi słabodzi w tem upodleniu niewolnictwem dalej niż prasa berlińska i wiedeńska. Wiedeńskie gazety (Zeit) piszą oficjalnie, że nie doręczają się od Polaków z Królestwa pomocy, bo rozumują, że trudne położenie - choć

rygorowici. Prasę galicyjską tego zdania nie podziela. Ona nigdy,
aby królewscy robili powitanie bez oglądania się na pomyślność,
a gdy nie śluchają werwania, demuncyuje ich przed swoimi wy-
stępukami i przed narodem jako moskale i po prostu wywa do
reprezacji. Stależ zaś na cel swojej wyprawy uważają nie tyle
niepodległość, ile wymordowanie tych Polaków, którzy na oślep
nie rucili się na Moskale.

Pruskie gazety jeszcze krzyż, że kateketyzmy ucisk w konsej-
sryne nabone nie był wskazywany, że to intrudnia porzyskanie
rygorowici u Polaków i Królestwa. Polskie galicyjskie gazety
zapomniaty o tem, a nawet asyryjskie kłuszenie Kalisza
żadnego wrazenia na nie nie wywarło. Trzymają się Prus
i Austrii, nie odróżniają miedzy niemi, a Karidego, kłoby to
roznie, najdelikatniej chciat karzacy, demuncyuje przed
władzami.

Moskwa „Gazeta lwowska” oraz „Głos narodu” nachowują
miarę. „Słowo polskie” już mniej, „Kurjer polski” wciąż. Wypisze
zaś inne jak „Więcorna”, „Reforma”, „Napród” itd to plu-
gastwo tak niekierunek, tak brzoże się Prusom pro primum, że
rozpać zbiera na ten brach porusza w sprawie godności, choćby
osobistych. Dochodzi do tego stopnia upodlenia, gdzie już nie wykonywa

nie wstępowali i rocharów wedle swojej powinności jak najbardziej
w myśl iżerów z góry, lecz surowo nie, wyszukiwa i odhrywa
nierz pów górę niepewidriane, aby się przypodobać i przypochlebiać.

Sienkiewicz, Dmowski, Kucharski i tów. wydali w Warszawie
oderwa antypowsta. Trudno ich weryfikacji rohyder, bo Sienkiewicz
niezary nie mitoida i saufanem. Wzięto się do Dmowskiego i p. Kości
Sokołowski w "Reformie" dochodzi do wniosku, że dla Dmowskiego
na obronach Polaki już niejsca niema. A w Krakowie powstata
myśl skryto bijącego samowdowarwa Dmowskiego. Tnie przychodzi
bydłakom na myśl, że wyniki wojny jest wątpliwy, że powodem
nie bodaj erעייוve ze strony Rosji nie jest wykluczone, że ratem
oderwa warszawska może być poigdana, reaschurayg dla
tej erעייוve Polaków, którzy przy Rosji zostai muszą. Gdyby całe
królestwo odebrało, to na Rusi i Litwie zostani jeszcze dość
Polaków, o których losie napominał by nam nie wolno.

To było prokreca słowa oderwy i salca po prostu rabowie
Dmowskiego przez żydowskie socjalistyczne bandytów.

I w erעייוve obrońcy to czyni? Żeby to w obronie Austrii, to by
było jeszcze rooaurmiae. Ale warszawska oderwa nie wspomina
o Austrii, tylko wywa do samobrony przeciw Prusom.
I galicyjska prasa, odrwierciłajgca kierzunkach zachodniej, ulczy
Mareckiego Komitetu uwnata się na prawników w ewych najświęt-
szych uwnatach. W obronie Prus chce Dmowskiego aqua et
igni interdiciere z ziem Polaków.

Spółczesność galicyjska nie umie czytać poruszonej gąsienicy.
Przy wykładzie dostawia wykładniki i dokładnie i szczegółnie przedsta-
wienie motywów, bez obrotów i perennitów, bieżące drzewce
orgazm poddania dostawie i cięży się ze zwycięstw pruskich,
wzrostu, ciągłości i postępu. Ludzie nie mający co jeść de-
ficiują, gnuśny dyszą w długach, Soliści stoją na bankowalności
oharują więcej niż mogą, a te legiony. A to bytanie. Prąd
ma prawo sam tych ludzi rabować, tylko musiałby tworzyć
się o ich wychwyceniu i utrzymaniu. To trochę rdeńkuje
z niego ofiarność publiczna.

Jak daleko ranta to entuzjastyczne spruszenie dowodem
wielu ludzi, którzy na gwałt odinwizją swoje wiadomości
z nieumyślną i dąż tu języcz opamiętać.

Krótko streszczając, żyjemy w Galicyi pod hasłem: „Niech
żyją Prusacy oswobodziciele Polaków”.

Myśleć nikt nie chce. Co by dłużej po wojnie nikt się nie ranta.
nawia. Werwać kogoś do zastanowienia, to mać naradzić się
na demuncyację o moskalofilstwo i adreks stanu. Wobec
tego ten owy entuzjastyczny natarczywy i świadomy, oile
w tych móżgach moie co być wiadomościom, chęci ramiany
jawnie moskiewskiego na jawnie pruskie. O jawnie iing
się Polacy, o jawnie demuncyując gąsienicę, o jawnie radekają

nie do najcięższego mordowania. A potem i miano psa, który
przypaść miał, patrzeć w oczy nagle, czy jest z nich zadowolony.
Gdyby nie, gdyby trochę wynikająca z tego dużego stanowiska
i potrzeby obmyślenia takich kroków, nie pozwoliła nagle,
nie mi dała nam czasu na okazywanie, czy jest zadowolony, czy nie,
wciąż się dalej na nowe pomysły, nowe podłości, nowe
inwazyjstwa.

Jedna gazeta berlińska przy wiedeńskiej nie odwarzyła się z nacisku
dla swoich czytelników na twierdzeniu, że supermy program Francji
i Anglii leży w interesie Kultury. Na ten pomysł zdobyła się dobro-
woltka „Nowa Reforma”. Tych wywodów nie nakazała jej żadna
cenzura. To jest jej wtórny, sobory dorobek.

Subkom przy tym tego uproszczenia i widzę jednego głównego: rzędze-
nie pracy. Dla żydów w Polsce pamiętam jeszcze o cyfryjku
na pruskie jest sukcesem. To też ich prasa, po polsku pisana,
potrafiła to wiarę narucić Polakom. Zdrowy polski rozsadek
jest w Galicji wchodzącej. Ale tu on się nie dostanie, bo od Ławu
do Bukowiny trwa tam wielka bitwa i może w tej chwili
Lwów czekać podpalony, jak się to stało z Drohobyczem, Łańcutem,
Złoczowem, Tarnobrzegiem, Kaniowem, Rawą itd. Samotną ochotą
nie przyjdzie.

Tu zaś zastanowienia nie szukaj. Królewscy jednego głównie
prawie wołają: nad niewolę pruską, wolimy moskiewską. A Galicja

im powiada: musicie Prusakami zostać, jeżeli sobie Prusacy tego użyczą, bo i na was powyrzucelamy. Wielkopolscy odmie-
ni, idąc do Francji, obierali sobie strzelać do własnych ofiarów,
lub poddawać się do niewoli. A Galicya woła: w pruskim powo-
dzeniu narra przegrasności. Skąd Galicya wie lepiej, co dla wielko-
jestan i królewskich konystuierze? Tego rodzaju orygenta-
jest tylko dla rydów wieharana i konystua.

Austria gra rolę rziarkowego państwa pruskiego. Jedyna
w Europie posiada haubice 42 cm. i te haubice postata
do Milury, teni haubicami Prusacy rozniesli twi ordre
belgijskie w prach. Tris przydały się one na Dąblin,
Lamoss i Bress, ale Treba je wojusznikowi zostawić, a
samemu hrocie ludu wytracać na lubelskich i polskich
piotach.

Garety austriackie mierz o tem, bo wiedzą, że to polary
i rescy artylerysty austriacki sami haubicami doharują
tych rudów w Belgii, ale polskie garety nie mają dość
stoiw podziwu i wielbienia dla zfiawności pruskiej.
Z rachunkiem poduszka, in nikt nie wiedział o tem, że
Prusacy rozpatryją się w takie haubice, że je w tak tajemniczy
sposób potropiono wykonać, rozpatryć i wznieść w pole,
a cały świat o tem nie wiedział. Pewni, że nie wiedział, bo
tego Prusacy wogóle nie robili.

którym zjadłym niemieckim pościem o alpejskiej prowincji,
który jako ochotnik szedł do brucina. Jako Austriak krzywił się,
że za "narr" pisano "dru" i "narr" "matematyczny" wojenny Niemcy wyskują
i suheery i stawe, a mi dają gwaraucy, czy potem mi wykiwają
Austrii. Autem ty inny Austriak - Niemiec może mieć te wytyśki-
wości, ale Polaka któryby im chciał dać wyraz, odemurcyują polskie
garety, inni Polacy.

Naczelny Komitet twory po powiatach organizacja se socjalistów,
staniowców, sydo-demokratów i ludowców. Endery i skujatowcy
są od tej roboty niemużliwi. Dano mi wiadomości o sywiskich.
W Suchej pominięto przerwę Lechota Sparmbaurena, byłego pocią-
kownika, sądzę, rade gminna, a wrzeto nacz. sądu Świątka, który
nigdy niemużliwi nie przeszedł, wyrzucenego o koleci za Kradzież
Rusina Jaworskiego i tym podobnych. Niech się blok o Dattaglis,
Stowinichim, Jaworskim, Leim i Daryniskim i Skapińskim.
Podłusie wystąpiła o koryta i brudną wodę nalewa kraciaty.
Dobryński już mi anowany srefem sądu cywilnego w Warszawie,
promulgacja prawa chwały stoworuj.

Nie dostatek penury o rozpisy, nie dostatek o wnerieci, bo
Turuspol w rymach Moskale. Bitwa od Sotiala do Nowosielicy trwa
już trzy dni.

Wierorem niedry 8 a 9. dnia 29 najochat przed Kawiarz
umajony automobil wojskowy, którego wysiadli oficerowie
i opowiadali, że ich Komenda przystąpiła umysłnie do lwowa,
aby powiadomili i Komendę Korpusu i publicyści, iż ta wielka

Bitwa już jest wygrana. Wojskom austriackim udało się wrzucić cały sztab generalny o jenerałem Remnant-Kanspfer do niewoli, pozem jedna armia, rostawy bez dowódców poddała się. Miało ich być 29.000, 40.000, a brach Krakowski wolił z tego 200.000. Oficerowie ci jechali od Kawiarni do Kawiarni o tę wiadomości, i odbyła się nawet manifestacyjna przechadzka po mieście.

Sukaliś my do 1. w nocy potwierdzenia tej wiadomości, ale ani biuro korespondencyjne, ani komenda Korpusu nie o tem nie wiedziały.

Pan Mieczysław Sokolnicki sztabowice szelca namianował się Komisarzem wojsk polskich na Kiele. Możliwe i tak, że Austria reprowadziła swoje administracye dopiero w Mińskowie i ponoć w Jednejowie, a wojska austriackie poszły naucznie dalej ku Radomiu i Dęblinowi. Kiele są więc jeszcze bezpariskie, sztem p. Sokolnicki ogłosił się tam władczym.

Jakas jest najwiskera trzka nowego nadej? Potrzebuje wieszać. Wudri mu się, nie ma szpica, organizować nie umie, a wiesz trzeba wieszać. Ale kogo? Możliwe nie ma, szpica wyrzucanie socjalistyczne nie pozwala kazać, więc szukać wrogów. Pan Sokolnicki w wielkim rozmarzeniu odkrył, że są szpice (szpice wieszac! powiada Maciek Kropidło); ludność Kiele jest robotniarska do ich szwywania i dostarczenia Komisarzowi. Gdyby w Kielech nawet i byli ludzie do szpicy szpicy, to nie mieliby kogo i przed kim szpicy. Możliwe są, że w Kiele

niewiedze, Dąbline i Waweranie i przekraś się do nich trudem,
a przyniesi im można tylko to co już wiadzą, że od Józefa
przez Radom, Piotrków do Łowicza jest armia austriacka
i pruska, że ratą armia powstała w tyle Polacy, którzy się
nie mogą jak umięją, zastawiać bez względu.

Otoż nie o takich radach myśli obywatel Łokoski o reorganizacji
wielkiej. A niego odwołuje się do wojny, którym nie tylko
do pruskiego jarzma. Prusacy došli do Łowicza, najgłębiej
Kolo, Kutno, Łódź, Główny. Tajemni Królestwa zapewne z ręką
nie wypuszczą. Dla wojny Polaków jest tylko bolesna pogoda
według wieżownicy Kwesty, z jakim rosem, pruskiemu
kierownikowi mają być rzedni. W p. Łokoskim odryta duma
karności husyckiego, który każdego nie wiążącego w bawieniu
pruskiego rosu chce wieść. Nie mieliśmy wojen religijnych
dumy były na przetrwanie na objęcie i umiowanie zalepsione
w wieloletnich problemach religijnych - teraz dożywamy po
wieści jako misernaczej okładowi po dawno strawionym
obrodzie myślicieli mąrego, ciarnego i tchórnego fanatyzmu
partyjnego. Ta plecami armii austriackiej, która dla bezpie-
czeństwa rozbraja ludzi, jest wcale bezpiecznie powierzać sobie
Łokoski. To dodaje ciowickowi dobrego rozumienia o sobie, ma
faworem charakter wojenny, czy nie rindrum wojacki.
Myśliciel panowie socjaliści, gniewający się o Krakowa na

kołomyżanów, czemu nie robić powstania, mogliby przednieć się
w okolicie rajste przez moskiewskie wojska i tam wywołać
powstanie, ale na to trzeba być bohaterem. O wiele pewniej jest
w okolicach przez wojska opuszczonych wskazać przeciwników
politycznych.

Idźcież, kiedy galicyjski chłop w armii austriackiej tyfusami
pada na całej przestrzeni od Józefowa przez Sokal do Nowo-
sielecy, kiedy kocznie prawie ulegają strasznym porażeniom,
rydowscy rycerze niepodległości rosną poza linię bojową, aby
wskazać Polaków. Wywołano ich z jarmu moskiewskiego,
w którym jężeli, ale byli, po to aby ich powywieścić, o ile klony
nie umie uwielbiać geniuszu wojennego pp. Sokolnickich
krążących się na tyłach armii austriackiej.

Jest to tragiczne ale i krowawo komorne. Niepostrzeżenie strabaki
brną się do roboty. Był w Krakowie były poseł Bielański
i pisał nad tym stanem. Wyszło mu o rajście
przez regularne wojska, a wyzwobodzenie od strzelców „wyzwo-
bodzieli”.

Na co się strzelcy przysiali? Zepsuli armii austriackiej plany
wojenne i strab generalny karał im się cofnąć na tyły, bo
na linii bojowej pełnili rolę psa w krogielni. Rząd uważa ich
za kaudarmeryę wojenną, która ma utrzymywać porządek
w okolicach rajstych, ale opuszczonych przez wojska. A oni swoje

rolę pojmują jako przywilej do wierszania ludzi nie miłych.
Jeżeli im tak pachnie katowskie niewieście, czemu mi idę
dalej kochać wiersze?

Piłsudski prusowi wydał jakiś biureński rozkaz dzienny, że
który komendant legionów generał Daryński tak się zgrywał,
że odwołał rewizję strzelców na weroraj wyznaczoną. Mnie takie
wypadki otwora, przecież ngdowi ocy. Jedyna nadzieja spokoju,
sprawiedliwości jest w ngdu austriackiego i w armii austriackiej.
A potem zaklinaj się bzdurzyć, że i my idziemy do samy ngdu.
Batoż nam potrzeba, bo inaczej wymordujemy się wjaściu.

30. VIII.

Rozkaz Piłsudskiego brzmiał, że po porozumieniu się z tajnym
radcą narodowym w Warszawie poddać się Karcłemu Komite-
towi.

Wydrukowano ten rozkaz w „Dzienniku narodowym Komisaryatu
wojsk polskich” w Kielcach. W tym samym numerze jest też
a głupi: jeden bieżący wściekłości artykuł przeciw Dmow-
skiemu, kończący się tem, że Dmowski niebawem zostanie
powieszony. Ładaje się, że wedle wyobrażenia niepodległościowców
tylko ten jeden warunek do zdobycia niepodległości zostaje
i stąd pora mić kaduciej już poważniejszej troski nie mają.
Inni ogłosili Kielce za oboz legionu, mimo że Daryński

chciał ich sprowadzić do Galicji.

Brydkie neury donoszą o gospodarce strzelców w Kielecach. Rosyjscy władcy, wysiedlając z miasta, poranny kuli swoje mizerkania z meblami, srebrami, brązami. Srebrzy otwierają te mizerkania i nabierają, co kto dopadnie nie na kasz, albatu, lecz dla siebie. Jest to przeciwko pospolitym rabunkom z włamaniem. Upadli też do sądu i poniszczyli wszystkie papiery dlatego, że po moskiewsku pisane. W ten sposób zniszczyli wszystkie dokumenta spraw procesowych, cywilnych, sporowych i hipotecznych. Na prawdy, do grubków z takimże rycewaniem.

Łokoliński Karał wychwycił jednego powitania z 1863 roku. Wyjechał do Kielec wszystkie marksistowskie socjalistyczne i tworzą te organizacje pań w Kielecach.

Powstała zatem państwowa republika przewrótowa w tamtych stronach ze współzawodniczą, wolną miłością, wierzeniem dla mioty obywatelskiej i wygodnym życiem garści przywódców. Bohaterowie ci, którzy ognia nie widzieli, przyszedłszy raz wraz do Krahowa, drwonią srebrami po ulicach, wysiadają po kawiarniach, lub chodzą jak koguty z stadami kobiet.

Z kwatery raziogowej strzelców donoszą, że agenci są tam masą prumowin, którzy odziani i napotani w kwatery fones komendy, rajadają mienią i uciekają nie miasto przed śmiercią. Twierdzą, że im ciwien nie potrzebne, a za to testują

do ochoty w Królestwie, wolnych od wojak. Zapewne chcą swoich
rabować.

Tarnopol spalony i rajsty przez Moskali. Sokaleszyna i brodzie
ma już być od Moskali wolne, natomiast wojska rosyjskie wpadły
po lewym brzegu Dniestru aż do Tenczynska, Miłkołajowa, Winnik.
Lwów jest zagrożony. Namiestnictwo przeniósło się do Nowego
Sazra, Wydrzai Krajowy wypłacił naszemu dwunastu
pensyj i rozpuścił ich na niezograniczonej czas. Wydrzai
krajowego miasta. Bitwa między Tarnopolem a Berezanami
nie odwróciła Moskali, którzy docierają do rogatki stryjskiej.
Tak więc lewe skrzydło austriackie w lubelskim zwycięża, irodek
na północ od Lwowa trzyma się, a prawe od Bukowiny prze-
szło i Lwów od potudniowego wschodu otwarty. Wojsko
lewy i z możliwości zajęcia Lwowa przez Moskali.

Bohner Ernolli z brania Korpusami wojskami podobno
przejechał do Galicji i najął kolej od Sokaleszyna po Buczac.
Jeżeli wpadnie na tyły Moskali uratuje Lwów i rosyjskie
armie rosyjskie, odciągają je od Kamienica i Winnicy.

Na Lwowie twóga i poprosi ich, że tłum rozprawa
kawalerią, a nawet wyciągną armaty.

Naczelny Komitet powziął uchwałę, że nie postanawia Komisarzy
wojskowych w Królestwie; że w myśl uchwał Koła polskiego
nie uznaje żadnego zgoda narodowego samowładztwa; że polityczna
działalność w Królestwie może się opierać tylko na porozumieniu
z podobną organizacją i budowaną na tych samych zasadach
do N. K. N.; że odrębnych organizacji wojskowych nie uznaje
i że "Kulski" Dziennik urzędowy Komisaryatu wojsk polskich
nie jest wydawany za jego zgodą lub wiedzą.

Wygląda to na zupełne potępienie działalności socjalistów
z p. Sokołowskim na czele.

Tymczasem "Naprzód" zgłosił w tym uchwale stwierdzenie, że
ona nie potępiła działalności rewolucyjnej tylko zgodzie
z prawdą narzuca i że owa robota w Królestwie nie wygrywa
od N. K. N., że praca werbunkowa w Królestwie odbywa się
dalej i że zgoda austriacki drżała w ścisłym porozumieniu
z socjalistycznymi komisaryami.

Jako można tę rzecz porozumieć:

1) Socjaliści, zgodzili się na jednoznaczne uchwały
Koła o sobie. działają na własną rękę i dla własnych
celów partyjnych, wyrysując powagę Komitetu, jedność
narodową i pieniądze. Ta działalność sprzykryta się nawet
ich rewolucyjnością i sekrecyjnością - socjalizm albo socjaliści.

1) Będą lojalni, albo zgodna robota robicie się. Wygląda to uchwata
na ewentualne podjęcie walki z roboczą, robotę czerwonych.

2) Prawda podobniej wygląda drugie przypuszczenie. Stanowczy,
i sydo demokraci spiny mianem i socjalistami spiny ich
robocie, ale robawy przed opinią publiczną muszą stać na sta-
nowisku uchwały i to sięgnąć i oficjalnie wypnieć się tych par-
tyjnych poczynach. Takie platoniczne wyparcie się nie socyali-
stom nie zachodzi, a serce społeczeństwa od Komitetu nie
odwróci. Władze społeczeństwa poleci tożyci ofiary, które za
pośrednictwem Komitetu pójdą na socjalistyczną robotę.
Władze będący syty: kora pata.

Ła to meryja, piewawio wartości nieoświeca Lea i Jaworskiego,
ich długiowaty wojna z socjalistami. Fakt, że pewna nie
skonfigurowała w „Waprowdnie” metęju o iścień porównaniu
wzdu z komisarzami socjalistycznymi w Krolestwie, dowo-
dzi, że to prawda. A że blok jest organem wzdu, więc blokowy
komitet naczelny o tem wie, z tem się bory. Dla poronu unywa
rzęce, a w najgorszym razie ogłosi, że jest wobec socjalistów
bezsilnym, że dla ratowania upragnionej jednoci narodo-
wej rzywać z nimi nie chce. A ci będą robić swobodnie
w Krolestwie werbować i wierzać.

Blok jest potężny: ma naufanie wzdu. Dotkarsz artykuł, jeżeli
na wzdu cywilnego do Krolestwa pieworować Dobryńskiego,
który za popieranie ukraińców powinien być zupełnie pogre-

ban. To jego wyigorna parąga, że armia austriacka drsi w Ga-
licyi wschodniej znajduje się w kraju nieprzyjacielskim. Jeżeli
doskale wbrew planowi utabre generalnego došli pod Lwów,
to opanowiesz ludności ruska i nie wtem pruwgła. Chodzą
głuche wieści, że u ruskie chłopów były nie po chłodości
i prótkopkach Karabiny marynowe osyjskie.

Opowiadają, że nauczelnik Korytowski rabirgał o to, aby
w Galicji wschodniej sokoli i bartarowie puszcili się na wotrych
strelach. Widozenie organa ngdome galicyjskie pragną,
aby doskale równali z rucm, jakiej miasto tak, jak
to Prusacy aczynili z Kaliszem i z Louvain i nieby wtem
spocis w polskiej opinii ratnie wspomnianie Kalisza.
Tem też Tumaarz, rozpaerling, oderwz łech wia prerydunkin
Lwowa, utony na Boga naklinają ludność, aby się nie wariła
strelac do wkrasajacych wojak osyjskich. Widozenie
chystka i prowokacya do tego była.

Za tego prowokacya do równania weryethiga z rucm
uwazai mozna roboty socyalistyczne w Krolestwie. Stoi
tam 50.000 pospolitakow austriackich na linii radomskiej,
i garsi Prusakow okolo Lwowa i Protkowa, a prucw
nim doskale srykują 280.000. Jeżeli francuskiego
terenu nie pryzjadri pruska prucw, ualery obawiać się,
że wojaka austriacko pruskie nie dosloja Kroku. A w razie

odrzućcia tych wojsk przez Roskali miastom i wsion, w których
biarowali socjalisci grozi arównanie i pisenia. Do tego smie-
naja nie odpowiedzialni „wyzwobodziciele”

31. VIII.

W Warszawie realisci wreszcie polacy: postępowcy wydali odezwę
w odpowiedzi na proklamację Mikołaja Nikołajewicza. Naturalnie
erotobitną i dyskryminującą. Podpisów bardzo mało. Sam Daryjski
na papierze z wianem N. K. M. odbił na maszynie tę odezwę,
umiescił podpisy realistów i radekchów, a z postępców
jednego tylko Andrzeja Nicimajewskiego i rozsyła to po
redakcyach, stekach itd aby widzieli kto jest wrogiem
ojczyzny, dojrzałym do rubienicy. Innym postępców nie
wymienia, raruarając, że ponadto jest jeszcze kilkadzie-
siąt podpisów. Licy zatem, że po wywieszeniu radekchów
postępowcy poddadzą się socyalistom. Jest w tem i fałszerstwo
dokumentu i fałdactwo - ale co robić.

We Lwowie Rusini zdobyli się wreszcie na utworzenie
legionu. Wymienili 700 zorganizowanych i zaszklali dla
nich broni. Komenda wojskowa odesłata tę listę do policji,
która stwierdza, że z siedmiuset kandydatów jest
janeito artystów takich, którzy albo żyli niedługo w Kowie, albo
jako moczni. poszlakowani mają się tam dostać pod ranetum

zdrady stanu. Poważna lechya pogładowa.

A. IX.

Ze Lwowa przyjechali niekimiśry, Kraków jeździ. Moskale
jednak przerwali linie Lwów - Nowosielica: przez kilka
dni huczą armaty pod Lwowem. Łajcy Lwowa przez
Moskali zrobiłoby bardzo depresyjną wrażeń w galicyj-
skich pułkach. To też skupiono tam pół miliona wojsk.

Moskale odebrali Prusakom Piotrków, razem linia
Skierwiewice - Radom jest mocniej przez Moskali bronią,
niż się wydawało.

Lille poddało się chociaż jest twierdzą. Si Clémentin rajte,
droga do Paryża wolna, nad przesuwa się do Bordeaux.

W strachów i dwunastu miały bunt spowodu zbyt
austriackiej formuły przysięgi. Choć i legionariusz nie idzie.
Sprowadzono nowe ludźmi, którym się nadawano żywność, a
formacji nie ma. Generał Baryński nie umiał się zabrać
i powinien być zastępczym przez innego. Czy nie jest Rusi-
nem?

Spór autokraty leży o to, czy legiony mają tworzyć
osobną dywizję, czy też batalionami być porządkowanymi
między pułkami austriackimi. Widożenie i Prusami co do Polaki
nie ma zgody i nad austriacki nie chce i nie może mieć

osobnej dywizji, natchnionej nierzeczy do Prusaków,
któraby w pewnym momencie mogła obrócić się takie
przeciwnie sprzymierzonym wojskom.

Lauterbach co mi po głowie chodzi od kilku dni. Prusy zostawiły
prawie cały ciężar wojny i Rosję na barkach Austrii. Ciężar
to był ogromny. Galicja wschodnia już ruinowana, Lubelskie
także. Jeżeli wedle swego planu natęży się szybko i Fran-
cja i przenieśli swoje wojska na wschód stając podległe
rosyjskie, rabiona, wyczerpa po im do smaku będzie przy-
padało, a Austrii przypadnie tylko to, co Prusy jej wyzna-
czą. Gdyby się kontentować nie chciała, pogrozić jej
można, a może puszczę na nią wojska i nie jej je zdobycy
nie dadzą. Mam wrażenie, że praniejmy wreszcie razem
z cesarzem austriackim dla wyniesienia Prus na stano-
wisko uniwersalnego państwa europejskiego. Austrija będzie
myślała o ratunku i swojej artylerji, wysłanej do Francji
(przysłałaby się na Doblin i Posen) i przywrócenia swoich kra-
jów przez Rosję, ale będzie za późno. Może tak nie będzie-
no tutaj jednak, aby została pauperyzacja albo obłądności
w czasie wojny, albo przewidywania.

Łączy reszty państwa jest już postanowiony.
~~Pruski~~ Gubernatorem ma być generał Kolar (r)
adlatorem wywołany radca państwa Stanisław

Dobryński (a więc nie były namiestnik).

Jestem przekonany, że w razie zwycięstwa nad Rosją, Prusy zabiorą Królestwo po Pilicę. Zniszczenie Prus krzącących jako jeryka wsunętego do Rosji bardzo ich boli. Z pewnością raczej zachęcać kraj i dać mu oparcie, aby się na przyjaźń na takie schody nie narażał.

Prokurator Poliriski (Rusin Dołyński) nie pozwolił Głosiowi Narodu na ogłoszenie i misyjnego składu departamentów Naczelnego Komitetu, ażeby naród nie rdybił na widok tylu narwisk i ydowskich i tylu ruanych orajdusów.

Arząd austriacki gotów przegrać podwójną grę: oddanie się na raskę i niestaskę samolubnych Prus — tudzież niewyrażenie stanowiska w sprawie polskiej. Polakom proponują mić wrygathie nadzieję, ale ze względu na Prusy milery i stawa się zachować honorową iścieńkę do odwrotu. Takie grę dingo nie pójdrze. Prosi Doie rajscia Lwowa lub jakiejkolwiek przegranej wrygathij, rden, rzwowane organizacje militarne gotowe porwać się do desperackiego rzynu.

iki wiem, czy chęć stworzenia pendant do Kallina w Galicyi powstaje, we Wiedniu, czy jest jakim pomysłem galicyjskich dygnitarzy. Naród o tej chęci nie wie. Gdy

się dowie, może Polska stać się nieprzejrzalym krajem
tak jak ruśń wschodnią. I musimy o to, czy gdzie ten plan
obmyślić, czy też galijskiej ustąpić. W każdym razie, gdyby
stało się coś takiego, odpowiedziałby moralna spadek na
gdzie Austrię.

Gdyby to był pomysł nade, i wiadomości o tak niewolniczej
zawisłości od Prus, jaką tylko ci starych śluz w dawnych
wielkopolskich dworach na Litwie i Rusi spotykać się.
A ta niewolniczość nie rokuje nam dobrej przyszłości.

Gdyby to jednak był pomysł Koryto wielkiego, to kanibalstwo
uwrócić tego człowieka przechodziłaby wszelkie granice. Kierując
w wojnę kraj wzbogacił o jedno miasto ruin, aby o Prus
odjąć od niego, bywa najlepiej młodziem wystawiać na
powierzenie jako francuzów, tego by Niemcy austriacki
w Albanii nie osłabił, co chce Polak w polskim kraju. Jest
to tak straszne, że nie wolno tego nikomu narzucać i trze-
bać na potwierdzenie naszej faktami.

5. IX.

Kilka dni nie pisałem, czego mi kał. Był w Krakowie poset
do Duny z Pochodzą p. Góscicki i informował się na prawo
i lewo. Bywał też i na naszych posiedzeniach. Niektórzy gonko-
nie wyrzucali i interwiew Dmowskiemu w Biskupie Wiedo-
mosti i odczyt interwiew warszawskich stronników w odprawie

dzi na proklamacyę skichotajewską. Ja bronię tamtych argumentami: 1) Pod obuchem rolla się to czego chce ciemność, a nie to czego się chce samemu. Wojna to nie wolność. 2) To zachowanie się sprawiło, że Moskale powołując na historię cesi Królestwa nie hulali. Ponieważ wojna może tam wrócić, wkraczając Moskale musi się nie będa. My w tem mamy najwięcej interes, bo my i Belgia ponosimy koszt wojny. 3) Nie wiemy, Prusom języpuszczań i to kombinacy, że po ratyfikowaniu się z Francją, Prusy mogą się porozumieć z Rosją na koszt Austrii. Wtedy Królestwo nie zostanie przez Rosję wyniszczone.

Wobec wojny jak widzę moim wyrostkiem argumentów nigdzie, bo nikt nie wie. Katakum usta wygłoszenia, wy-pominając uważa, że o Królestwie stanowić ma organizacya tamtego na wzór N. K. N. utworzona i że nie możemy zgadać, aby oni dziś kierowali się naszym galicyjskim interesem, lecz siebie pishui, swojego.

Gosicki zbiera tylko informacyę. To też obrydzenie nas zabrano, gdy na N. K. N. zaczęli zacząć ryć, że widzę austriacki, a wotarsza polityka nie powinna się opierać tutaj agenta rosyjskiego, który odbywa Konferencyę i który moskalskiemu organizacy. Narajuto werwano Gości-

kiego na policy; i Komisarz Krupiniski wywarł mu niezadowo-
lenie z powodu tych konferencyj i z powodu schadzek z nami.
Dowiedzieliśmy do policy mogło wyjść tylko z tych sfer, które
na wczorajszym posiedzeniu N. K. M. reprezentował Daryniski.
Dowodem prawdy te same sprawy i ust p. Krupiniskiego, jakie
w wilej wygłaszał Daryniski, tudzież faktory woje tych spraw w.
Goście tylko się informował i nikogo nie nawracają - przeciwnie
był przez nas nawracany, tylko nie wiem z jakim skutkiem.

W każdym razie rola agenta policyjnego w osobie rycera prole-
taryatu, który nową rolę wprowadza, jest ohydna. Potem na
dobroinnego rodaka i drugiego rodu. racjonalna jest takim
plugastwem, że chyba wskazuje naszą, naszą dowodzą niedolności do
samodzielności bytu. Goście odjeżdżają.

Tani Borowski była u syna, który jest strzelem w kielcach.
Opowiada o burzącej rzeczy o strzelbach taniejszych. Ciężko
nie mają co jeść, ale na to z piekarni N. K. M. Kupiono automo-
bil, który nie rozbija się Daryniski, Haecher, Bobrowski i inni.
Co się dzieje z tymi piekarniami, które codziennie na strzeliwo
pobiera p. Radliński, nie składając rachunków?

Wobec nas znajdują się dwie stare damy: Tary... Monoreńska.
Zapytane co tam robią, odpowiedziały, że znajdują się tam dla
odprężenia ducha. W jednym z dwóch dyktowanych kolary
dla strzeleckiej kolumny. Wreszcie podnoszą się do kościoła

i padyşponowały dla siebie dwóch menu ortopedycznych. I dopiero właścicielka musiała sobie wyprosić takie wydawanie rożniarów, bo to nie restauracja, a wiceversa, robi się gościnności, nie p. menu.

Takich samych instalacji dopuszczają się Państwo po dworach. Musiano go tu sobie beztępić, gdzieś indziej za drzwi wyrzucić. Tępych komisarzy wojak polskich chłopcy cepami przyjmowali. Dzielni ludzie nie dają się o przyjęcie wojska austriackich, pruskich lub nawet mości ruskich, bo o własnym oswo-
bodzielarni rady sobie dają nie mogą.

Dziś kraj! Ławitai nam na churle majak wywołania i nie obcy, ale swoi przyręci, aby te moje krotki chwile ratować. Rozumiem dla czego Polaków za Dniepru w Moskwie wyrzuci-
to i dla czego ruskich polskich w Danii zostawił tak bolnym wspomnieniem. Jeżeli Prusacy chcą Francuzi dopić do
i ywego powinni postać polskich socjalistów jako spym-
nionych Francuzów, niech pomagają oswobodzić ich.
Pruski pojman jako wrog nie potrafi tak gnębić, jak polski
socjalista w charakterze przyjaciela.

Rozumia się po Kielecach wiadomości, że Moschale idą. F. Bo-
rońska siadła na wózek i jedzie do Krahowa. Podrodzi wika-
kuje do jej wózka p. Haecker w mundurze strzelca. F. B.
protestuje, on powiada, że przysiadł się, aby jej bronić. P. B.

odpowiada, że strony nie potrzebują, a miejsce oświeczone jest na
linii bojowej nie na kobiecym wrocie. Flaecker odpowiada, że jego
towarzysze uważali, że byłoby go strzoda, gdyby miał ogień i karali
mu się rozstrzelać.

Władza rozenia się wieści, że strzelec nie pojedzie na linię bojową,
całe mnóstwo żydów razga się do strzelców. Jest i Feldman
i Mojżesz Kanarski i Flaecker. Boż wie kto jeszcze. Ale ich współ-
wynawcy dalej nie dają pięt na legiony.

P. Kozłowski nie chce ani opowiadać, ani temu mniej opisywać
tego co widzieli, bo się boi, żeby jej syna nie ratowali w strzelcach.

Mędzy Sokolami i Bartoszami a gdzie powstała różnica
w sprawie przysięgi legionistycznej. Rząd doмага się wykonać przy-
sięgi rożnowskiej bez żadnej zmiany, organizację chce ukształtować
nie to polskie wojsko, które o Polskę walczą. Była moc pertraktacji
całemu ustaleniu stosunku legionistów do armii. Omawiano to
na N. K. N. Blok przysięga, aby się zgodzić na wszystkie propo-
zycje rządowe. Wreszcie polacy i ludowcy opierali się temu, pragnąc
wykonać pewne odrębności polskie. Mimo że spowodu swa-
kowiczów Lwowa wielu wschodnich członków N. K. N. było
w Krakowie, na wniosek Daryńskiego uchwalono nie zaprosić
ich na posiedzenie sekcji wschodniej. „My nas chcemy zma-
niejszyć, ale to się nam nie uda” wołał Daryński.

Stwierdziła była po stronie Rozwadowskiego. Wszak sprawa
przysięgi, stosunku legionistów do armii itd nie jest sprawą legionistów

zachodniego tylko, lecz sprawę polskich legionów, zająć dla
całej formacji. To powinno być naturalnie pełny N. H. N.
Daryński uważa się, żeby nam nie tracić i przysięgi wryzanie
propagandy ngdow. Wyjaśnia to konieczności: oto generał
gubernator Żyliński i drugi z trzema Korpusami na Kiele,
gdzie jest tylko 2 czy 3 tysięcy strzelców i radcy i innej armii.
Chodzi o to, aby tym strzelcom dać przysięgę, pokrywając do cofnię-
cia się. Dziś gdyby opuścili Kiele, uważano by to za tcho-
rostwo - jeżeli po ukonstytuowaniu rokowani i ngdem cofnę się
dla niechęci przysięgi i uformowania się w osobny wielki
legion, nie będzie dyshonoruować się w wyglądzie ony...
słynno strzelców. Dla tego naturalny tysiąc młodzieży polskiej
od nagrody.

Studencki Korwadowski powiedział, że o tych strzelcach powinni
trochę się ci, którzy ich tam wysłali.

Ala pp. Jaworski, Daryński i towarzysze preparali wezwania
tak to, aby propagandy ngdu przysięgi bez przesady. Jest tam
coś 36 pułków. Między innymi: legiony przysięgają na
wiarę cesarowi Fr. J. Tworzą dywizję w wojnie austriacko-
polskiej. Tutek Kielecki pod wodzą Komendanta Potulskiego
pojdzie za Winię na Lubelski plac wojny.

Wskazano najważniejszą wydatką się role przysięgi, gdzie
konieczność mieć coś o Polsce. Daryński grozi, że ngd
sokółta rozwinie, a wryzanie drzewy niektórych przemocy wcieli

do regimentów. Polki mając niedużego Turckiego porucznika
~~nie~~ zgodził się na to, choć pryncypalnie sarkają. Drugi bartołomiej
nie zgodził się i wyjechał nocą do Sanoka, gdzie się formuje
wschodni legion. Nie przyda się im to na nic. Sekcja zachodnia
przegadła sprawę o siebie i na wschód. Wreszcie trudności
ze strony wschodniego legionu będą muwiane na radę. Teraz
za późno. Co Polakom i Krahowa wystarczy musi radować
Polaków z Lwowa. Leo Jaworski Daryński naruci swoje
wzły Polakom i Galicji.

Chodziło o stworzenie stołowego i honorowego porzeczka dla cofających
się strzelców. Ci jednak przenieśli Kiech do opowiadania się z Austryjczykami.
Jeżeli teraz żyłby ich wrogi, czy nie powinna miasta o Kiech?
Czy nie lepiej było myśleć o sposobach ratowania samotnych ludzi
przed pewnym wrogiem? Stalej przed tem Korpusem cofali się
Kiech, to widzi Kiech. Chyba samarkato pywatkowato Kiechaby
im iść na pewną niepotrzebną i niecierpić - a szukanie porzeczka
jest głupotą. Oto folguje się grupie i iakowshij faufaroadni,
a brak jest sumienia i pocucia, aby stać umiarkowanych Kiech
ratować przed niezuchronną i ciętą wrogi. Gdy się strzelcy wyco-
fają, gdy miasto będzie opuszczone, wtedy wyruszą się spod ręki
donosicieli, którzy wzięli Kiech obywateli przedstawia
jako karajców i przytłumić im się do prubienicy. Oto
soyali Kiech głowa nie boli.

W piątek odbyło się zaprzeczenie legionu z strzelców

i Łokotów. Na nocnych robót to przynosił wracanie.
Przygoda też wamianki o Polce była im bardzo przykłą. A
niepotrzebnie. Tylko gadano im tyle, obierzano tyle, że brak
najlepszego śladu a obelżyć musiał robotę. Ten sam Daryński
na rynku w Mińskowie opowiadał walkę przeciw wszyst-
kim trzem robotcom, a potem przeniósł ich do przegranej wy-
kłego deutchmeistera. Rząd pruski jest też winny, bo nie
obierwał, a dał polski legion o polską komendę. Winił fra-
ncuzów, kryłków i kłanów. W legionie murłaję nie do-
wolnie, bojs się, żeby co z tego nie wybuchło. Krew dręczonych
spadła nie na bóg, lecz na przywódców czerw-
nej międzynarodówki.

W piątek rozszalała się wiadomość, że Lwów został wzięty we
zwartek o 4 popołudniu.

As. Sapieha Władysław mówił mi, że najstarszy syn
ks. Witolda Czarotoryskiego zginał w lubelskiem.

Ze Lwowa nie było wiadomości, co było. Opowiadał jeden Żabich
został, przetrwał wszystkich od Łokotów. Poinformował się
na negocjacje do strażnicy obywatelskiej. Naczelnicę władz
Krajowych pouczali; prezydent Neumann także.

Opowiadał, że generałowie Komendy 1000 Bruderman,
Hugon i inni oddani zostali pod sąd wojskowy. Komendant
Korpusu lwowskiego Kołosewary miał sobie z nimi
Major Łaremba zgubił cały batalion w bitwach stoczonych.

Pris w robótę opowiadało, że Moschale odebrali Człotchowsz Prusachom.
Byłby to zatem wyjątkowy pochód na Berlin dla odwrócenia uwagi
wojsk od Paryża. Ldaż się, że to na późno i Paryż dostanie się
niebawem w ręce pruskie.

Widziałem się z Antymem Ławentem Cieleckim. Pris przyjechał.
Przed tygodniem opuścił Człotchów furanką, gdy na powrót
Moschale strzelali i ubili marynistę. We drodze razem pocho-
wał matkę we Lwowie, a wieczorem śiadł na powrót z rano-
my. Wicyprezydent Stahl zachęcał go do porostania
w mieście, gdzie należałby do Komitetu rolniczego i Moschale.
Chwiliście: jest ile, ale się tego nie ogłasza. Odmówił.

Jechał do Prusysła 17 godzin. Chory w wagonach osobowych,
odwrotni jechali na łowach strzelniczych.

M. K. S. napowiadają, że przedmioty różne jak pierścienie, Koleryki
i tak pętać się będzie i sprzedawać na wagę dla legionistów. Tymczasem
Komisya skarbową unędrza się w ten sposób, że siedzą sobie
długo i dyktują: jeden z nich tehuje przedmioty różne, a drugi
ich wamunku kupuje. Nie legiony, ale dyktują popierani
przez blok, nie wiadomo czy bezinteresownie, zwoła na ten
interes. Ładny rząd narodowy w Krakowskim magistracie.

Mówi Adam ogłosił w korespondencji niemieckiej
a 2. dnia ma następną artykuli: Dacność! Nie mając
spocobności rękoma się z kierującymi politykami
stronnictwa narodowo-demokratycznego, wracamy
w ten sposób ich uwagę na to, że wrogowie - nie może

być bowiem mowy o przeciwnościach politycznych -
nie ustawiając w gruncie na gruncie wiedeńskim.
Potwarera robota jest niebezpieczniejsza, aniżeli
się na pirowerę nut oha wydaje, i nie powinni się
jej lekcewazić. Wprawdzie nie teraz pora do rozpra-
wiania się o potwarera, należy ich atoli mieć
w ewidencji i patrzeć im bystro na pale....

Miałem krótką chwilę kłótni, że w tak wielkiej dobie oderwie
się serce polskie w pierwiastkach ludu, których znam jako Kanalie.
Było to 16. sierpnia. Krótko się kłótniem. Powtarzam sobie
zawsze zdanie Plasia, że gdybyś myślnie nawet na ośmiu
posadził, to się tam najwyżej reszta. Wielka chwila drzewowa
partata i steru skruszenia, którym winnych społeczeń-
stwach rżni się nie podaje; rydowska prasa nastroiła mro-
dzić ruzęć się do wojny w ten sposób, że drzew tych, którzy
dla sprawy polskiej poświęcili majątki, zdrowie i kariery
w czasach przedwojennych, uważa się za podajeńców narodu
sprzedawczyków: Dmowski, Grabowski, Skarbek, ja jesteśmy
wyklęci. Samuje Battaglia i Skiwinski, Leo, Jaworski, Da-
shyński i była chwila, gdzie do Komitetu miał dostać się
Lapinski. Brakuje tylko międzynarodowych wianymyway.
Twoją drogą plan był chytny postawiony. Skimo wrystko
nie można było usunąć całkowicie nas, podolaków i pias-
tówców. Mnie podzieliłono Komitet na wschodni i zachodni
połowy. Niewytroczym oddano nądy na wschodni, a sobie

zatrzymano zachód. Z chwila nagle Lwowa, wschodnia recha
prawie, że fenestata istnieć, sacrem nad narodowy poveret stę
faktów w ręce rechy zachodniej. Polska a Leo Jaworski Daryński
to jedno. Komisarzami powiatowymi porobiono samych Płkowników,
naszych odrunio od wszystkich. Chcieliśmy wejść do pracy jako
podwładni, nie przyjęto nas. Siedziemy więc na uboku, a że każdego
kiszcie trochę pienszyna, myślimy o tem, co będziemy jeść. Im
to nie wytarera. Oni wiedzą, że 90% narodu rdennie polski-
go stoi na nani, więc chcą nas na przystość puzerzyć. że im
o Polsce w tej chwili nie chodzi, jak nie chodziło nigdy, to nie
wiadoma. Ale im o Austryi tylko o tyle chodzi, o ile ta Austrya
będzie miała cenn wizerunek gładu żeby na pychać. Nie powodzi
Austryi, ale się jej przypochlebić chcą. Leo chce robić pienszyna
i równocześnie rostać ministrem. Nie puszerao go do gabinetu
robawy, żeby przez poddawione osoby nie kradł. Robi się moral-
nym królem narodu, aby na to stać się na ministra charbu-
roskimym. Jaworski pragnie ministerstwa. Daryński jako
proletaryus chce nie stać i nie wrac a żyć jak ksiądz. Batt-
aglia Tapolowski brać przy najmniej 40.000 k rocznie. Słowiński
niepot to wanystwo penderbierców, alikwidował je, eto żył przy-
szę manifestacying i żyje jak ordynat, budując wrythie
sady i kryminaty.

Battaglia i Słowiński mianowali się komisarzami
kolekimi na Wiedeń. Wzpis, czy nad stucha ich informacyi,
cho dyba najlepszy z nich wartości. Słowiński uchodzi
we Lwowie za rosyjskiego agent provocateur.

Me Korytowski donosi do Wiednia to, co mu powie Löwenstein i towarzysze. Od rusaku Löwensteina należeć będzie, czy wreszcie Polaków nie należy avertować. Byłoby rzecz jednak wielką, gdyby nie zaawertowano ani jednego Polaka. Taki fakt miałby we Wiedniu wymowę. Robimy my, czy w Löwensteinie przewary żydowski Petronius mistrz rusaku, czy miświły Chylcock, który mając możność gubienia piewników, misie się na nich do Kocica.

Co jednak może prosić potwar! Hr. Stürgkh jest gentlemanem w całym słowa znaczeniu. Wydrzi się pełnągastwem jasnym instynktem i wychowaniem. Sprawy polskie wyraża tak, że po ustrojeniu Konferencyach sejmowych u niego, kiedy uhmieniem fraz paradoks, że w całym narodzi się sebraniu, a były prędy wrysthość klubów anti bloku, jeden Stürgkh okazał się dobrym Polakiem, obecni uznali to raczej za sprawę, niż na koncept.

W takiego wrowieha potrafili bandyci politycy wzmocnić taki strach i niedowierzanie do naszych ludzi, a naszych pryncypali i wyśrodków, że nawet i on przepie swoje informacje od rubrawców, bo naszych się boją. Leo i Garryński reprezentują polską dursz, a Jaworski polską szewron i proste drogi.

Jest we władzy jakiś brucizna, która najrazniejszemu rzędy przyjmie oory. Podstawiciel władzy nie wie o najczystszej pryncypalności, choć wie, że gdy z nim dojdzie do porozumienia, może liczyć na jego słowa, bojalność i zgodność w rzędy czy

w dobrej dobie. On woli rubawca, chociaż cięgle się lekka, że ten
choćby ośroczony odradzi go niezłubnie, gdy po poręczuriej stronie
zobaczy większą korzyść.

Jeżeli królewscy boją się Austrii, to między innymi boją
się tej demoralizacji, jaka się rozpanoszyła w Galicji. Na
całym świecie prócz Rosji kanalia, chociaż dozwici się wyrypi
epitecznych, stawia wysunąć się na czoło. Tylko w Galicji i w
Rosji spanoszona kanalia przywłaszczając sobie prawo sądenia
drugich ze względu na cnoty obywatelskie i religijne. Kana-
lia tuje, używa, nędzi i sądzi. Tęo się królewscy boją.

Mam jednak nadzieję - oile nas blok nie porani jako
podjętanych - że nęd austriacki przeżyje i usunie rubawców
z naczelnych stanowisk. Jeżeli nie, idę z nami.

Pani Dąbrowska obuna się na wspomnienie o uniczeniu
Halizra, zapewne temu i twierdzi, że to wreszcie polska moskal-
ofilia agitująca roszczenia ten pomysł: Prusacy są bynajmniej
bydłem kulturalnem.

A my opisaliśmy to wiadomości o podaniu im oświata ze
„Silesii”. choć choć biedna Silesia będzie wolna od rancu
wresztopoleksici i moskalofilstwa. W Niemczech ten argument by
wytwarzył, w Galicji nie, bo przypuszcza że socjaliści są ucieśnieni.

Pruski nęd zerwał na kolportowanie „Vorwärts” między
siołnicami na linii. Towarysze antymilitaryści i między naro-
downy prosili o to. Porekajmy jeńców, a czerwone organa stęg
się oficyalnymi drzewnikami pruskich wojchowych ogłoszeń.
to jest niekonosć dla programu.

Opowiadając, że przy wyjściu Lwowa p. Rutowski powitał
wojska rosyjskie po francusku, oddając im miasto w opiekę.
Komendant przynęcił poprawne zachowanie się wojska pod
warunkiem spokoju i łagodności ze strony ludności.

P. Rutowski wita Moskali jak niegdyś witał hr. Bobrinski-
skawo, a to nie przekłada, że narównie on jak i jego stron-
nictwo uchodzi za podporę państwa. Nas na bankiecie
dla Bobrinskich nie było; nasi nie sili witać wojsk ro-
syjskich, ale mimo to jesteśmy radościami stanu, bo tak
nadechcował Jaworski, Leo i Daryński na dyszeniu rydów.

Komendant rosyjski miał w miejsce Neumanna, który
ucisł, zamianować prezydentem miasta p. Stahla Ludwiga,
nie wierząc w to, że dworku jest rajsty, opowiadając, że to
rada miejska, oburzona uciskiem Neumanna, urnała
jego nieobecność na pociąg prezydentury i wybrała
prezydentem p. Stahla.

Żal mi Francji. Myślałem, że oddanie Rheinu bez
występu jest podyktowane planem wojennym, choć
nie rozumiałem, dlaczego przy opuszczeniu twierdzy
nie wysadziła fortów w powietrze. Tymczasem oni
ucisłi składowanie, zostawiając 200 armat. Niemcy
będą mogli dalej wojnę prowadzić samemu zdobytymi
armatami. Jest to nie klęska lecz samotny upadek.

Przewidyuję straszne nieszczęścia dla Francuzi. Francuzi są narodem
prawie pierwszym w świecie, jeżeli się im powodzi. W razie
niepowodzenia tracą rozum, kulturę, wyrostko. Po pierwszym
niepowodzeniu w r. 1870 nie podnieśli się na swoje wyrzuty,
choćby prośba straty dwóch prowincyi niegroziło nie utracili,
nawet mocarstwo wego stanowiska. A jeżeli od tego czasu
zaczęli gdzieś moralnie, fizycznie i narodowo. Są jakoby ten
hojny pyszałek, który musi zawsze być serce jako pierwszy
i wtedy jest pozytywizm. Terainizacja pogrom gotów
ich uderzyć natężył Europę. W Paryżu i pewności podnieśli
główną najgłupszą demagogowie, wobec których Paryżski
i Stajński są ekstraktem mięsów stał. A ci będą wiedzieć
i palić lepiej niż Sokołowski, któremu chęć do niepowodzenia
być nawet dobrym bandytą.

Żal mi Francuzów, bo podobni do Polaków. Tylko w tych
dwu narodach była spekulatywnie, wynysłone przez nie-
wielkich żydów mogą znaleźć przyjęcie. Ogłoszono w Niem-
czech między narodów i antymilitaryzm, ale głosiciele
tych hasł spórli na ochotników do wojny rabowej, wojny
o prestige, o panowanie Niemców nad światem. Rozu-
miałym Liebknechta ochotnikiem, gdyby ktoś był na-
przeciw Niemcy. Ale iść na ochotnika dla zrobienia z Belgii
gubernii niemieckiej, to rzecz nacjonalisty i imperyalisty,
a nie mędrca, wyznawcy zasad wolności narodów

i antymilitaryzty. A wreszcie pierwszy krok Niemców był
napadem na neutralną Belgię.

Niemcy tak mówią. Tworzą teorie anarchistyczne, pierwsz
książki nerone o burzeniu wszystkich poddań drisiego
ustroju, ale gdy się trafi sposobność do zaboru, autorzy
stają kryzyskami. Głupi Francuz i Polak chwycił te
teorie i próbuje je wprowadzić w życie. Francuzi sami
reorganizują swoją armię, rekrutują jej ducha przez pro-
pagandę antymilitarną, przez le sous du soldat, osmie-
rzą ją wobec narodu, mylą, że ich niemieccy towa-
rysi robią to samo u siebie. Polacy, nie mający swojego
państwa, w jednej małej Galicji, gdzie im coś jeszcze wolno,
za głównego wroga uważali nacjonalizm, który niemiec-
kiemu imi dobała. Nastroili gazety w tym tonie, popie-
rali pryncypała Dobryńskiego na to tylko, że
na narodowcach gwałcił wszystkich ludzkie i boskie prawa,
utworzył masowe mafie dla zwalczania ruchu naro-
dowego. Oni ci sami ludzie zachwycają się i wielką
nacjonalizm niemiecki i jego zdobycie w ten sposób,
że chyba niebawem oficjalnie werwą Wielkopolan
w imię kultury, aby się jak najprędzej przerobił na
Prusaków. W tym kierunku szli, kiedy we
wschodniej Galicji zgrzyli się z Rosjanami, aby nas zwałić.
Nas uważano za rusinofobów, zdrajców narodu, zdrajców
monarchii. Czy tego gatunku naród ma prawo i warunki

do samodzielnosci?

Niemieckie chce mieć wolność filozofowania, chociaż i o niezawolucyji nie robi. Jak oni pięknie! poświęcili się poświęceniu republiki frankfurckiego! Ale filozofia nie ma u nich żadnego wpływu na życie praktyczne. W praktycznym życiu filozof nicosi, anarchii i to jest Cymbrium, Korymbium, rabocę. Filozofowali o autonomii narodów, a przysili w obrębie nieswobodnej partycypacji socjalno-demokratycznej polski, teraz wykiwali swoich towarzyszy francuskich.

Ich filozofowanie im bynajmniej nie służy. Należałoby narodzić, które teoretycznie są w stanie wprowadzić, przestępstwa przed filozofią niemiecką, jako przed lekturą służyliwizacji zdrowia duszy.

Niemieckiemu jest zachowanie się Simplicissimusa. Nie jest to tygodnik dowcipny, żartobliwy, atrycki - lecz pismo rościsowe, rościsłe, niemauristne. Przez przeszły lat ciworyto swój ryj humor na cesarzu, wojskowości, polityce, a tylko socjalistów wychwalało, i ile walczyliwisk hogo holwisk może chwalić. Pismo takie po-ko-patoby w Polsce wszelkie wierzenia, ideaty i powagi. Wszak nie kto inny, tylko Bocian winien jest w znacznym miere rozpisie miodziery.

I ten sam Simplicissimus wydawszy swój awyrajny, rzygisty numer w chwili wypowiedzenia wojny, nie rozciął go promun-ratorom, a w następnym numerze zapowiedział, że podczas wojny nie chce krytykować ludzi i urzędów, które za wynik wojny odpowiadają, i że w tym wstępnym numerze po skończeniu wojny

porozumienia. U Polaków taki hość solidarności narodowej jest
nieumiejętny. Prześladując wojny, hory i ugody wygrywa się, aby
przeciwnika politycznego przy pomocy ustaw wyjątkowych
pogrozić i nie pozwolić austrii, ale przypodebrać się, przybrać
jej do siebie w kierownictwie.

Ta chęć przypodobać się dyktuje tutaj naszym kierownikom
potępienie Pniewskiego i towarzyszy, a raczej całego Królestwa
polskiego. Boi pora realistów, emulacji i dwiema organi-
zacjami potępowania, które weryfikuje się potęgą, nikt inny
nie ma po do gadania. Tęci rozczołkanych literatów, chwały
najwyższemu najbliższemu narodzi polityczną, nie twoną jeszcze
stronniactwa.

Otoś Galicji i y blokowej skurają się na Królewskich za ich
antypruński manifest. Dlaczego? Bo on nam w Austrii układa.
Interes całej Polski nie ogranicza się do gawędziarskich intere-
sów kilku galicyjskich przywódców. Z tego, że Leo, Jaworski, Pa-
ryjski porobiz majątki, wykazują stanowiska i odrzucać
nie tylko narodowi, ale i ludności galicyjskiej nie nie przypadek.
I trzeba berwistydu samolubstwa, cynizmu i naiwności Karyawo-
rowstwa, żeby się przyznać, że w tej walce tytanów, w tem
zawieszeniu świata nie myśli się o nicem innym tylko
o swojej karierze. Trzeba bardziej pogardy dla droższego
rozgłosku u narodu, żeby te motywy wypowiadać głośno.
Trzeba całej demoralizacji, jaką sygnalizuje blok w opóźnieniu
rozwoju, aby się takimi ujednoliciwianiem kwesty: nie spotkać się
z opłuciem i potępieniem. Trzeba choroby demagogicznej, aby

wierzy i w drugich wmawiać wiarę, że kilkanaście milionów
Polaków winnych naborach ma swoje zachowanie się w tych
czasach, że swoje uczucia przystosowywać do Karyery galicyj-
skich przywódców starychliwych, i z dudem i hracy i miedynarod-
dówki. Jak dziś sprawy stoja, i dają się, że podział Królestwa
między Austryę i Francję jest nieunikniony. Laurens erpię
Polski ma spod moskiewskiego jarzma dostać się pod pruskie.
Nie my o Galicyi mamy jarzmo dźwigać, lecz oni. Wściekły
przy najmniejszej swobody, której nie odmawia się Kucowatemu,
można postawić i rodakom, aby imiata powiadzieli, które
z dwóch jarzm więcej im do smaku przypada. Wszak oni
mają w jarzmu chodzić, nie my. A jest to barbarzya bergra-
nierna i gdać od tych, którzy more krwi i łez wyleli, aby bez
protestu sili na nowe tortury, licząc się z tem, że przez swoje
protesty skhodzą na siebie Karyerę galicyjską.

I nie tylko ich, ale i ich przyjaciel galicyjskich, którzy
nie mają sumienia, aby tamtych potępić za opór między
jarmami, nam nieznawcami, denuncyjni się przed rządem
austryackim jako zdrajców stanu. Niech rząd austryacki
ogłosi, że nabiera całe Królestwo i zobaczy, że królujący
protestować nie będą - my zaś w Galicyi potępiłbyśmy każdy
odruch, rąkacony przez Rząd między nami. Dziś my spełniamy
nasze obowiązki wobec Austryi, a nie możemy tamtych przyjąć
ze skuteczną pomocą, nie dajemy im o Kuchow...

Siedząc za ścianą, armii austriackiej łatwo dawać poruczenia
tym którym los się rozstrzyga, na których siadają szaleje wojna
którzy grozi wypadnięcie spod deszczu pod ryms. Która nie-
wola, pruska czy rosyjska ma im lepiej służyć, nie
my powinniśmy dyktować, lecz mieć oni sami decydują-
cy potęgę mają w jednej z tych niewoli być.

7. IX.

Prezydent Neumann opowiada, że Naczelny Komitet we Lwowie
na ostatnim posiedzeniu, odbytem w niedzielę ubiegłą, uchwałił
następne posiedzenie odbyć w Krakowie z względu na zagrożenie
Lwowa. Wszakże tego on i poseł Riedl wyjechali do Krakowa.
Tu trzy dni kołotali o dopuszczenie ich do obrad, ale im opo-
wiadano, że to niemożliwe, że Lwowianie mają inne zapędy-
wania polityczne i mogliby próbować majorowowania
sekcji racho-dniwej, która jest z ich padowolona. Raz
nareszcie pozwolono Neumannowi zabrać głos, ale z wyjątkiem
zastrzeżeniem, że to się dzieje jeszcze przed oficjalnym posiedze-
niem.

A więc w wydaniu blokowem jedność narodowa, to blok,
a Komitet naczelny, to jego Krakowska potówka. Spomyśleć,
że wschód drwigot na swoich barkach myśl polską, kiedy
zachód mu przeszkadza, a teraz drwiga cała okropność wojny.
Legionista Kuerkowski z Tarnopola opowiada, że miało
dwie razy wpadać w ręce Rosjan i było odbijane. Kostło też

z bombardowan. Zniszczona wieś Jary i kościół jeruskiński,
seminarium nauki i szkółki T. S. L., węgierskie domy kolejowe,
magazyny kolejowe i kowalarnie. Infanteria ks. Twardowski, przesyła
sędzię Kozłowski i burmistrza Mandel są, rozprawy i sądownictwo
całkowicie w ruinie.

Kiedy ostatni pociąg wyjechał z Tarnopola, pięć tysięcy Zagrobel,
Porosilowice, Draganiówka, Łabojki, Chodachów wielki, Stolyca.
Widocznie Rosjanie wchodzą do spalania te polskie
gminy.

Rozpisanie od węgierskich urzędników i sągdois gmin odbierają
przebieg na wieś Mikołajów II. W Mikołajowie sągdois
to urzędnicy na rynku. Coraz więcej utwierdza się we mnie to
przekonanie, że tych nad węgiersko umiłowanych stron nie
pozbawi już nigdy w życiu i przypominam sobie to uczucie,
z jakim w dzieciństwie jeździłem tamtędy. Jakimi głosami wewnątrz
mówi mi: przypatrz się dobrze, utrwali sobie ten widok w pa-
męci i w sercu, bo po raz ostatni te strony widzi.

Stępy moje kochoch, jary zielone i stawy narosłe, wioski
nauwane, niby paciorki na sznurach utajonej w dole nek, i
zielenie bujny, wonna i przewiewna, kwiata wojen nasyciona
i potem pracy nasyca, ty kudowna kwiata w szoty podolskie,
jaskółki lub w kawię, nie, sercem i tkaniem niegnaj
mi! Moje Bóg, że przeciż do ciębie patrzę, bo mi
ty i nasyca nie warto. Kochoch moje niegnaj, ale na Boga
niech mi na zawsze.

Bóg Bóg! Czyżbyśmy naprawdę stracić mieli te strony!

de Lwowa wycofało się wojsko austriackie we środę. Wyjechało do 100.000 ludzi w ucieczce. Po odejściu wojska zostało rzucone na rabowanie magazynów kolejowych. Miasto się wyludniło - zabrakło środków żywności, zabrakło kawy w kawiarniach i penie dawało tylko herbatę.

Magistrat nakazał funkcjonariuszom miejskim jak straż
akcyzową, służbę tramwajową, ogłosić i tak przenieść uniformy i broń,
a uzgodzić po uwilnieniu, aby Moskale nie wrzeli ich za wojnę.

Kraj do kłosa Liwowa kompletnie zniszczony. Wsi spalone,
jedła rdeptane i wryte, po wsiach żywej duszy nie ma. Gdzie
się ta ludność kryje, nie wiadomo.

W Tarnopolu. Świadkowie opowiadają o strasliwym wróceniu
jakie zrobił wyjazd rathenów i ratheników ze Lwowa. Mierali
wyruszyć, że to wykonanie ostatniego śladu polerowania ze
wschodu. Polnie wci wypalone, Polacy ~~nie~~ wojnie lub walcenie,
triumfuje Ukraina. Opowiadają, że Böhm Erschli pociąg-
ając się z Węgier na skrydło rosyjskie, spotykał się z takim
przyjściem ludności rosyjskiej, że musieli w kilkunastu
wsiach całej rosyjskiej ludności wystrelać. Nie wiem, że potem
pod Haliem bitwę przegrał.

Pociągi chodzą na Jarocław do Ławy Ruskiej, do Pniewy i do Wrocławia. Ręka kraju oderwana.

Мажор Кс. Лобковичъ падѣ раненъ и долго лежалъ въ ровѣ
придорожномъ гдѣсь въ окрестностяхъ Морямпольа. Гдѣ взошелъ до
пылуемости, услышалъ турботъ вояки шотландскаго, на котораго

jechał gospodarz z żoną i parobek. Prosił o odwieszenie go. Kiedy
zbliznił się do woru gospodarz strzelił do niego z rewolweru, ale
chybił. Lohkowitz natychmiast chwycił rewolwer, zastrzelił gospodarza,
a kiedy baba ruciła się na niego z siekierą, zastrzelił
i ją, po czym trzymając parobkowi rewolwer między stopkami
ostał zawieszony, gdzie chciał.

wtorek 8. IX.

Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcji zachodniej N. K. N.
pod przewodnictwem p. Jaworskiego. Było około 10 członków
sekcji zachodniej, między innymi wiceprezes całego Komitetu
Tadeusz Ciesiński. Na pięciokrotne prośby Ciesińskiego Jaworski
nie dał mu głosu, a całą stanowczość zastępowając się przeciw
udziałowi zachodnich państw w obradach. Cynicznie wyznał, że
chodzą o niedopuszczenie do głosu ludzi o odmiennych prze-
konaniach. Dziwi się, że Ciesiński jako wiceprezes całego Komitetu
nie odebrał przewodnictwa p. Jaworskiemu, który jest tylko
członkiem sekcji zachodniej. Porwadowski zarzucił Jaworskiemu,
że jest stronniarzem, bo Śliwińskiemu, który należał do sekcji
zachodniej pozwala brać czynny udział w obradach. Jaworski
odparł, że o tem nie wiedział, przeprasza na zapomnienie i zapo-
wiedział, że już Śliwińskiemu głosu nie udzieli, na co Śli-
wiński z Tadeuszem bezwstydem zawołali, że co za wryztho cokolwiek

na pelni powiadziat.

Zawezto mowci o przyrzecie legionow. Przyrzecie hufca Krakowskiego odbyta sie w piątek i brenniata dostownie tak, jak wyzta przyrzecia rekrutow. Puik Kielecki przyrzegat w sobote w Kielcach w obecnoici generała Baryńskiego i kilku oficerow, między którymi kapitan Zagórski oderytywat rotę, oraz w obecnoici p. Władysława Sikorskiego, jako nefe wojakowego departamentu w H. K. N.

Żarar po południu pokazat się w H. Reformie i w Naprosodzie opis tej nowyystoici. Wedle tego opisu w rocie przyrzeczi ualarty się stowa „król polski” ocesaru, a świadkowie opowiadali, że ponadto wymusono z rotę obowiazek bronienu Austrii na wszystkich frontach, dodano rai niepodleglosi. Taki komunikat ten byi oatytnowany w gazetach jako komunikat H. K. N.

Romadowski rainterpelował wize piewodniczącego: a) o to, kto miał prawo podawal ten komunikat i niuiczeniu H. K. N. b) jak się ma sprawa nerywnicie z temi dwiema przyrzeczeniami.

Jaworski odpowiadziat, że w Gracie rabronit uniesserania przegolshwick o H. K. N. bez swowego podpisu, a do Reformy fortat ostrezenie. Żarar rai ranni ena niuicziat sprostonanie, że to nie byt komunikat H. K. N.

Łodo przyrzeczi, kapitan Zagórski ranceryt p. Jaworskiemu, że rota w Kielcach byta i dentyczna jak rota w Krakowie. Nie niwino urzędowuu Zagórskiego pytać, to wracając spadł tak

niezgodności z Konwacją, że były nieprzyt...

P. Wł. Sikorski, jako obecny przy akcie w Kielcach zapewnił, że te zmiany w rocie przysięgi były. „Wice mamy drugie kłamstwo” zawołał Rozwadowski, „które potrzebuje wyjaśnienia”.

P. Sikorski zaczął wyjaśniać, że w Kielcach panował wicher, i nie słyszeć nie było można, możliwe więc, że się legioniseci pomylili. Kiedy Zagórski czytał rotę, legioniseci stali jak mur i nie powtarzali słów – wtedy Zagórski rozpoczął ponownie czytanie, a Piłsudski stanął przed frontem i tak ostro spojnął na podwładnych, iż ci pokornie zaczęli powtarzać słowa rotę. Zagórski zaś, nie chcąc narazić się na porównany bunt, dodał słowa: „Królowi polskiemu”. „A więc Kapitan improvisuje rotę przysięgi” zawołał Rozwadowski.

Blotkowiec uważał tę sprawę za wyjaśnioną i chęć ją zakończyć na miejscu, zaczął zagadywać. Jaworski uważał, że nie można Zagórskiego prześledzić, bo chory, więc schodził z trawą. Leo wyjaśniał, że w takim momencie Kardecem może się trafić taki... „Flexenschuss” pomógł mu ironizować. Sikorski cieszył się takim sukcesem bodaj jednej części legionu, a Daryński w swój zwykły, przewrotny sposób napadł na interpelanta, wstawiając, że mu przykro, iż go boli wzmianka o Królu polskim. Rozwadowski nie został dłużnym odpowiedzi, a Jędr. Starewski wieścił na Konwację brygarnego o zgodzie, uniósł się i groził udarciami w kierunku utworzenia...

Ala nie dowiódłano iż nieodparcie, czy rola przysięgi
w Kielecku była inna niż w Krakowie, a gdyby tak, dla czego
socjaliści ~~zanim~~ Stępcowi wolno nazywać cesarza Królem
polskim, a narodowym Sejmikiem i Drwinysem Bartoszym
nim.

Na pewno stąd jeden niezły wniosek: Socjaliści mają tajną
umowę z rządem. Zapewne na pensję wywołania powstania
w Królestwie polskim oddano im na dyskretyjną użyźnienie
społeczności organizacyjnej tych części, które Rosji się oddały.
Na tasce i niżej socjalistów są żydowski deruszkari, a
wtajemniczeni rożniurkami są starycy. Weryfikacja
to albo nie ma pocucia narodowego i z niego drwi, albo
też świadomości stary obcy celom, żydowski i niemiec-
kim. Ich główną namiętnością jest pociąganie pocucia na-
rodowego - lecz to w widokach rządu austriackiego, o ile
nie ma nadziei zagarnięcia całego Królestwa. Podział
Królestwa między Prusy i Austryę wywołałby obalenie naro-
dowo czujących Polaków. Trzeba więc takich odsunąć, splu-
gawic, ubierwać, a opinii publicznej zamężyć. Do tego
kudnie nadają się żydzi, z niemieckimi subsydiów żyją
socjaliści tudzież ich trabanci, którzy na tym interesie
widzą możliwość zarobku.

Łobowizny wielkie oszustwo z pojednaniem narodowym
16 sierpnia, używają teraz piastwa narodowego dla batam-
nienia opinii nawet w uswiadomionej części społeczeństwa.

Swoje miewości i kariery pokrywają miarą i interesu
narodowego i najwyższą narodową wolą, a mają do tego
zrekamotowany tytuł i prawo Cenzura i prawo wojenne
strzeżenie ich przed odemaskowaniem.

Z tego na radę, cenz nie chce dopuścić do udziału i gromu
członków wschodniej sekcji, bo ci są narodowcami i ucieleśnieniem
ludzi mi.

Do przysięgi socjaliści rozpuścili między legionistami
wieść, że Daryński na poprzednim posiedzeniu sekcji walczył
jak lew o polską, a nie austriacką rotę przysięgi, ale został
osamotniony i komitet uchwalił przysięgę rekrucką. Gdy się
zwary, że widzieli Daryński groźbę rozszerzenia strzelców
kieleckich przez Korpusy Żylińskiego i groźbę rozwiązania
Łochowskiego oraz wejścia drwinychów pruskiej w rekruty wydał
Łochowski zgodę na rekrucką rotę, można ocenić przepaść
podstępów, intrygi i zdrady. Trój Łochowski uwarował się za odra-
donych przez własnych przywódców, przez Komitet naczelny,
przez wójtów. W legionach wrogi i kłótni - ale po przysiędze
można tylko dojść do rozstrzelania opozycji. Daryński
przez oszustwo paruje siebie na bohatera wobec wroga
odwrotnej prawdy.

Swoją drogą przywódców Łochowski oszukano również i Komitetu.
Przedstawiono im wezwania polskiej rot przysięgi, ci dali
ją do wiadomości oficerom drwiny, a marajutni na biondach,
kiedy tożsamość znaleźli się w czerwoboku, odwrócić i m.

przysięgę rekonesansu. Wielu chciało wystąpić z szeregów, ale
bali się rozstrzelania. Tem bardziej są rozgoryczeni.

Teraz zaś na poluśrodku polskiego bogactwa Daryni-
skiego opierają garstę, że w kielcach dla stuleci socyali-
stycznych Daryniści wytargować przysięgę polską. To przecież
każdego legionista przekonano, że jeden jest naródowiec
Polak Daryniści i jedna prawdziwa narodowa partya
socjalistyczna. Należy się przygotować, że wszyscy legionisci
staną się w ten sposób wolontariuszami i narzuceni socya-
listów, skoro tylko sądzą do królestwa. To gaceciarstwo
ogłoszenie o przysiędze w kielcach stanowiłoby dowód dla
każdego niechętny dowód na prawdziwość okrutnego
Kłamstwa, jakoby Daryniści na przedostatniej sekcji
walczyli sami jeden o polską przysięgę.

Swoją drogą o niekierowności starych i rydymokratów
iwiadercy musi się porwalać, przetrwać siebie jako niepo-
latoń lub reprezentantów austriackich, że porwalać wbrew
pisanyemu przez Trochowskiego protokołom i rzucać sobie
weryfikację, aby Daryniści na własnym reprezentantach
wyrastać na ich koszt w legendarnego Kościuszkę. Nieogłosze-
nie musi być rekrutem, które ich wrażeń i goryczy daje
te pewność, że socjaliści mogą otrzymać przez oszustwo
monopol w legionach i w królestwie sojuszników nie oszczędzając
lecz i tym Kłamstwem się podzielić. Zaiste dobrane towa-
rystwo!

[illegible]

Ja mam wrażenie, że i w Kischach odbytao przyrzędy rekroczy. Porwolono tylko swoim socyalistom Ktamać po gazetach, aby im pomóc do wyzyskania Korysni agitacyjno politycznych. Wnoszę stąd, że generał Daryński samianował Battaglię oficerem legionu, iż wustawa drcyż się za wiedzą i zgodą ogdu.

ale nasz na ostrzawie zbudowana dingo nie potrafi. Lojalność
ry ludności jak poleba nie ma w Austrii - ale gdy się ją racuni
oszukiwać, można i to niewyczerpaną lojalność zapreparować.

Kochamy co będzie z legionem wschodnim, który maszeruje
do Jasta, aby tam przysięgę złożyć. Ten już wie, że stręby
ciężcy składali przysięgę polską, więc razgał jej dla siebie.
Uprowadzić władze polityczne napowiadają, iż na wypadek oporu
z strony legionistów hr. Skarbek szef wschodniego departamentu
wojskowego zostanie zaareztowany. To jednak legionistów
od buntu nie wstrzyma, jeżeli tylko dowiedzą się o stanie
rzeczy.

Przed cywilny dla Królestwa, już postanowiony, daje naj-

lepszę gwarancję, że w tych okolicznościach nie będzie udręka.
Dobry iishi to przecież polskość, Gubatta, który na rorkar
z górą zastąpił matkę i storkowuje ojca, brat Rusin Maha-
renski mają stanowić Kancelaryę cywilną generała guber-
natora Kollara. Tylko pod tymi nadaniami socjalistami i rydri,
wypatki moty i erumowiny, pospolici bandyci mogą kwitnąć
w królestwie i niekiedy ucieszyć polską ludność. Gdy tak
sprawy stoją, rżerz tamtejszymi podatkom jako Polak, raverj
Hurok i Skattona dalej niż tych wieściaków berceci, wiary,
wstydu, bojaźni Bojij. Hurok i Skatton to rudorizuncy, wro-
gowie, a Dobry iishi, Gubatta to swoi i ci potrafią odemoraliz-
ować to czego siaden Rosjanin nie potrafi. Biedny ty biedny
polski nar...

Hurjer przyswój uchwały realistów i ruderów z Warszawy
oraz kilka gazet tamtejszych z 30, 1, 2 i 3. br. Uchwata war-
sawska zawiera: 1) że wojna trwająca nie jest wojną
Austrii z Rosją, lecz wojną światową, w której waga się świat
germański i świat słowiański. W razie wojny Austrii
z Rosją rozumieliśmy królewscy psychologowie stanowisko
Galiyan, urzucił on choć politycznie nie usadze - w dristę,
rych nas warunkach uważając je za odradę narodu.

2) Interesem narodowym jest zregenerowanie wszystkich ziem
polskich pod jednym berłem, w ten sposób aby miały
otwarty dostęp do morza w Gdańsku. Stać się to może
tylko przez zwycięstwo Rosji i ocalenie Słaska, Wielkopolski

oraz obojga Prus. Polacy, pomagający Austrii, a więc i pośrednio
Prusom, pracują przeciw interesowi narodowemu. 3) Galicja
jest rękodziełem piętych części Polaki — nie może zatem urzeczywistnić
sobie prawa do przemianowania i ulepszenia narodu i robi
najlepiej, jeżeli rozwiąże N. K. N. i legiony.

Kuryer zapowiada, że oba stronnictwa postępowe zgadzają się
na te resolucje, ale on nie miał czasu przebiec na podpisanie.
Uchwały mają być przedłożone N. K. N. do dyskusji.

W Krolestwie istnieje silna wiara w niezwyciężoność Rosji,
a oburzenie na Galicję i N. K. N. za występowanie się pośrednio
Prusom, których tam muwają się za karkatę rodu ludzkiego
w myśl wynurzeń Maeterlincka.

Gazety zaś mają kilka wiadomości o klęsce wojsk austriackich
między Staliczkiem i Maryampolem, o rajzie Tarnopola i Lwowa itd.
Jest manifest „zwierzchniego Komendanta naczelnego” Nikołaja
Nikołajewicza do Polaków galicyjskich, a potem jego rozkaz
drucany, moim, którego stwierdza, że polscy ochotnicy, których
nazywa sokolami, dają się w pułki armii rosyjskiej i że
nie wają kulak macistych i chłopskich. Wobec tego zwierzchni
komendant nakazuje, żeby sokolów nie wstawiać na stronę
wojującą, lecz wstrzymać.

Ironia losu. Sokoli jeździć nie są na placu boju. Prusacy
robili strzelby i w Galicji oraz w Austrii tylko strzelby
są wystawiani. Tydowskie gazety dostają rozkazów
pięć o strzelach, którzy opóźnili mary i karciwstwo dokazali
tylko poprawnego odwrótu pod Kielecami. A to przez

Moskale wyjdą z pod prawa sokoli. Ci sokoli, którzy
noszą się z myślą poruczenia ~~st~~ chorągwi, skoro mają
waleryi nie jako wojaka polskiego lecz jako landesherm
austriacki. Do tego nad austriacki im nie wiemy, bo samadto
parubiarz swego polskości. Zgadzą galicyjskie rasię pójść im
jako moskalofilów.

Tęsa oderwąg Mikotaja Królewicy nie mają żadnych
gwarancji ani ze strony Francji czy Anglii, ani nawet
problematycznych obietnic cara. Wszystkie wypisywa albo
o chęci zjednoczenia ziem polskich pod jednym berłem,
albo ze strachu przed podzieleniem Królestwa, albo nakoniec
z instynktowej niechęci ku Prusom. Austriacy mówią
tam że berwoluż ekspozyturę Wiedeń i z nią się nie bierą.

Trzeci, nie myślą się. Jeżeli po prawym brzegu Dniepru w Kielcach
na wzniesionych budynkach rządowych pomieszczone napisy:

Eigentum des deutschen Reiches, to dowód, że walka o Rosję
bierze się o zdobycie dla Wiednia. Austriacy karano napędzić
do Kijowa, gdy się Rosjanie przelepiła, bawiono ją cudzą
Królestwa polskiego, a teraz rabierają raję przez austriacki
landesherm sokołie pora grańca Kresackowicz i pocie-
sają ją zapewne nadzięć Serbii lub Albanii po zwycię-
stwie wojnie: po mojej śmierci napiszcie ci kożuch.

Widzę te napisy podziwianie straszy, ale ich to nie razi.
Czy Królewicy nie mają sumienia narzynając ich po nylong
fajpocetę pruska? Sens moralny ten: Polacy galicyjscy idą
na ochotnika, aby dla Prusaków zdobywać ziemie polskie.
Kłeska Austriacy na wschodzie jest naszą kłeską. Austriacy pobita,

przekupca prawienia od Prus, nie może być naszym przyjacielem, bo dąży
o byt własny. Prusy słabotne nigdy nie były. Jeżeli uratuj
Austrię, to ja wręczę w beruzgłębłą rękawicę. Dla Polaków teraz
wstaje pytanie: Rosyja lub: Hiszpania, bo Austria sama chce
pomocy pruskiej. A w ten sposób walka ogólna staje się walką
świata słowiańskiego z germańskim i kłótnia ma być "turniej".

Co z tego może jeszcze być? Rumunia neutralna granadzi
wojska na węgierskiej granicy. A jeżeli Rosyja raz jeszcze jej posta-
danie Siedmiogrodu? Serbia wtedy uderzy na Bośnię i Banat.
Czy to bogaty wyjazd z Berlina przyjdzie z pomocą? Czy nie poro-
zumi się z przeciwnikami, aby się Austrię oderadować?
Wszystko na tem mogą zyskać.

W armii austriackiej widai przygnębienie i upadek ducha.
Niemieckie pułki upadają się pruskiej rzyżostwami
w Belgii i Francji, wracają się do Austrii i zadają sobie py-
tanie, czemu nie należą do Berlina? Prosi Boże dalszych
kłopotów austriackie wojska nie dostają kroku.

Austria wzięta na pięć raty w rękę wojny z Rosyją i nadto
rozrzuconą na Bośnię i Galicję, armia została przez postanie
pułków i ich baterii do Abacji. Śwista nawałności to zdanie
się na rękę i nie rękę Prus. Chyba że w Austrii ponad
interes monarchii i dynastii wznosi się wspólny interes
germanizmu. A może są prawdziwymi słowami, które
Bischof Strossmayer miał powiedzieć: Wir haben es lieber
vordemdelte des deutschen Kaisers Schildwache zu stehen
als slavische Imperatoren zu sein.

Widać z tego, że rosyjscy pułki legionu Wielecki przedstawią
jako pułk Królewskich powitanców. Obiecinę co do wywołania pow-
stania spełniają w ten sposób. W miarę dostarczenia środków chle-
wą zapewne zjada. Łasce nie jest wykluczone, że gdy pozwoli-
wym „Królewskiemu” na ruszenie tch. przysięgi. Inną przysięgę
nakazuje swoim poddanym Galicyanom. Różnica: galicyjczy
Polacy nie uznają w dużej mierze i chcą się jednolicie narodzić
Królestwem i dają jedną polską przysięgę, a gdy stoją na
podstawie raborów odwołania Galicyan-austriaków, od Polaków
rosyjskich, którzy robią powitanie przeciw swojemu Królowi
i na ich zaprowadzają Habsburga. Wprawdzie prawniczo tragiczna
kolizja.

To co w myśli gabinetowych makym tradycyjnych korzysta się
z „buntu” tak jak korzysta się z secesji, jak się korzystało
z morderców Wallensteina, ale dla „buntowników” oburzyła się
niedługo rżki, prostrkujący i gęstość i opinia morderców, gdy bez
skrupułów: Dobrynski, Gubatta i Rusin. Wprawdzie Rusini
w Galicyi okarali się bardzo odważnymi i nieślubnymi
i gwałtownymi, ale wyci na katoów polaryzujący są pewni. Musi
podlać się dwiema o tem powieścić umieli - katanami ich byli
Rusini galicyjscy i rządem Wielkoros, żeby się na głowie postawili,
takim katanem dla Polaków być nie potrafili.

Widzę w tem całą tradycję Austrii. To Ferdynand II wobec
Orzechów, Ferdynand III wobec Wallensteina, Józef II wobec
Węgrów, Karol Duży wobec Szwajcarów. Austrija to dzieło
wielkie i stało, bo się trzyma odwiecznej tradycji gabinetowej,
jak Rosja testamentu Piotrowego. Nie się nie zmienia. Wypada

to już było. Podniesienie polskich nadzieli przez
i ta Kr. Józefa i w 31 i w 63 roku. Wzrostło to już było i dźwignie
niecodziennie powraca, a powraca także nieuleczalna gruźlica
polska.

Zaczynam się orientować. Jest to niewywieśnięta walka świata
germańskiego ze słowiańskim. Prusy przed mierzem pokojowo
prowadziły na wschód metody Henryka Łwa, Albrechta Mi-
dwiędrza i Krzyżaków, teraz z mierzem w dłoni prowadzą
politykę Hohenstaufów - idą i na Romanów i na Słowian.
Austria to wasal tych nowożytnych Habsburgów, to Waiblingen,
ale będzie wolnym z wasalstwa, tem mierzem i serdeczniej
pełni rolę karnego pomnożyciela Teutoniów. Polacy
są to Havelanie, Miśnianie, Wendzi, Pomoranie, którzy
wnoszą swoje pogarszające boki do mierzemskiego obozu dla
zwalczania lechickiego Bolesława. Nic się nie zmieniło, nawet
walka Fryderyka na dwa fronty - z tą różnicą, że nie Mediolan
i Rzym, ale Paryż jest tym rzymskim celem, a Fornal,
gdzie Ksawery z mierzem na stryżku padał na kolana,
przerunął się do Wawerawy.

Co z tych walk wyniknie, przewidzwać trudno. Francja pada,
pada bez wielkości i stawy, bez wyciskania tch współczesna,
bez wdzięku i powagi. Pada niherem nie. Wilhelm Barbarossa
zwycięża i na rzymskim i na słowiańskim frontach. Biada nam!

Można toczyć się na naszych ziemiach. Galicja wschodnia wpe-
rynie, czeka to niebawem i Królestwo polskie. Przewiduję oblę-
nie Lwowa do 10 dni, a wtedy i Galicja ~~wschodnia~~ zachodnia
ufrą spustoszenie wojny.

Poco my sree w to wkładamy? Abyt wielkie sprawy się rozstrzy-
gały, aby robotnikowie i rzędy się między sobą mogli na wynik wpły-
wać. Także nas będzie kupa mędrców o kilkunastu miastach. O kso-
chleba iebrać będziemy, o zakończenie wojny choćby kaurugiem
na naszych grzebiach.

Łbrosi my legiony. Łwola ry bez woli dać tych ludzi musimy,
bo wkrótce ogłoszą rekrutację 19 letnich, a potem 18 letnich.
Wojna tych młodzieńców nie jest to wojna za Austryę
dla powiększenia zdobyczy pruskiej. Cwicie tylko korupcją dajemy
dobrowolnie państwu: młodzieńcy są za własne pieniądze chwip-
jemy i ćwiercimy, a powtórę odbieramy jej charakter kom-
batalionów. Wywierani ranni legioniści nie będą ratowali
miejsca w szpitalach. A tego potrzeba dużo dla armii. Wsa-
nym w Krakowie jest przeszło 40.000 rannych.

Ludziemu się, że Francya powstrzyma napór Niemców.
Dziś straciemy tę wiarę i widzę potęgę niemiecką nie wy-
czerpaną. Ona wystąpi pośrodku przeciw Rosji, wystąpi wtedy,
kiedy Austrya dogorywać będzie, ale wtedy odruci Rosję
za Polanie, a skończy Austrię i poddyktuje światu pokój,
pokój niemiecki.

Austrya razgdała swrotu pułków i armat swoich, albo
też posiłków. Prusy przyrządy jej sanitaryjny, rapasy
amunicyi do Rozwadowa, Konserwy, bez ludzi nie.
Lisepa za przyparciela i sprzymierzenia.

Kto przeryje te straszne rapasy, dożyje cudów, ale boleśnie
dla Polaka. Mówiano nam od pracy, teraz dobrowolnie trzymać
się będzie zdale od niej. Chęć być kronikarzem nastrojów
krakowskich.

Wiedziąc, że sejmie lwowa musi będzie wielki skutek
psychologicznego moralny. Serca Polaków wschodnio galicyjskich
stracone dla Austrii - serce ruskich nie miała nigdy. Teraz
i rozpanoszonego blok w Galicji zachodniej do mają nieunikni,
nawet ta obrydlawa wieś "Krosno" w schronie zachodniej N. H. N.
ma Katarzyna mer. Schön obleciał Lea Jaworskiego i Darysi-
skiego, a sydlowscy demokraci, które do niedawna denuncjowały
każdego narodowca za zbyt imiało słowo, powalają sobie na
głupie koncepty i wydumkiwanie Austrii, której tak po sobaczeniu
stwierdziły. Parodyując słowa komunikatu sztabowego opowiadają
sobie, że rozpuszczenie wojsk pod Presbów, a potem Krasów jest przewidzia-
ne w planie taktycznym sztabu, że chodzi cięgle o wciągnięcie
Rosjan w głąb kraju, o zatrzymanie polycji z stolicem i że
pogoda jest przesłonna. Tak oświadczył Kopat zranionego lwa, któremu
pierwszy składał pokłon. To są podpory austriackiej myśli
i temu wśród narodu polskiego. Ale takie właśnie podpory
nie mogą sobie upatrywać, więc ma tego chęć.

Austriackie koleje od Lwowa do Brodów i Tarnobrzeg.
przywożą rosyjskie wojska na linię Wierzyty Grodek - Kormarow.
Grodek przez austriackie wojska rozbudowywany z zamiarem dla Tallego
operacji. Tuż małe armie rosyjskie maszerują od linii
Proszków Radom - jedna na Czystochow, druga na Kielce
Kraków, trzecia na prawy brzeg Wisły dla oskrzydlenia
armii austriackiej w lubelskiem.

Musi być i Francuzi bardzo ile, skoro przed kilkunastu dniami
rosyjski, angielski i francuski podpisali uroczyste oświadczenie
i radem z nich nie sąwne oddzielnie pokoju, a waleryi będą do końca

W Corriere della sera z 5. bm. wyrytatem, że Prusacy naciągali
jeoddania z dwóch fortów przed Antwerpią, a kiedy im odmówi-
no, przerwali z ziemą miasto Moline, w którym nie było ani
jodnego żołnierza. Tylko dla wymuszenia. Tak samo zbunili osadę
Hyst up den Berg, czy jak tam. Sami się przyznają, że po zdobyc-
ciu dwóch fortów w Maubeuge strzelali armatami w miasto.
Widocznie pruska metoda walki, zapożyczona od Attyli polega
na tem, aby dla wymuszenia burzyć otwarte miasta. Obawiam
się, że aby na nędrze francuskim wymusić pokój, gotowi Farysi
w razie zdobycia setnie z ziem. Tak wygląda walka w imię
cywilizacji.

Frankfurter Zeitung oświadcza, że weryfikacji opowiesci o barba-
ryzmie Francuzów są kłamstwem. A tani kłamstwami
wzmiescono w polsko-tydnowskich gazetach enturyzmu dla Prus.
Pod egidą pruskiej naczy na z ziemie. Nawet w N. K. M.
biuro dewaterunkowe od chwili przysięgi na białych
dostate niemiecki napis: Einquartierungsbüro Für M. 26.
Główni narodu zagrozono zawieszeniem nate, że nie weryfikacji
enturyzmu depesze o przewagach Prusaków, przypisane
jener biuro korespondencyjne, drukować.

Walka coraz coraz nabiera charakteru walki Europy
przeciw germanizmowi, oraz podziwów germanizmu do za-
panowania nad światem. Zagrozona równocześnie stowian-
czyzna i romanizacyja. A w tej walce światów czeka galicyan
z po stronie germanizmu!

A jednak byłoby wielkiem niecierpić się dla nas i dla świata, gdyby Rosja wyrzuciła. To zwycięstwo byłoby dowodem, że dotychczasowy system rygnowictwa, policyi, Takówek, ochrony, tyjienia i nowośmów, rozpijania i ogłupiania ludności okazał się skuteczny i chwalebny, że więc nie można go zmieniać, bo kto by chciał to przekształcić uważał, będzie uważany za wroga, za wrogię, który chce podkopać źródła potęgi i korzeni bytu. To zwycięstwo wojnie można w Rosji liczyć chyba tylko na rewolucję i żywiołów nie rewolucyjnych, których jest mało i są fatalnie do zgniecenia. Zwłaszcza takie rewolucje zjednoczyłyby wszystkich Rosjan tem więcej i nawet z najbardziej postępowych marksistów i socjalistów obywateli systemu, który jeden kryje i świat Rosji nieprzerwyjona. To zwycięstwo nawet taka reakcja jak w 1905 jest w Rosji na długie lata niemożliwa. Wtenias Turcji i wreszcie będą nieprzezwyciężone.

Albo i zwycięstwo Prus nie będzie zwycięstwem cywilizacji ani ułaskawieniem życia dla narodów podbitych. Zwycięstwo Prus kałoz i światowe imperium, wobec którego rygnie i obędzie. Ogłoszenie, i sławę i dyscyplinę i arianę zwycięstwa, jak ich przedkrowie i arianie Braniborców. Skala i system, system i arianie ten sam.

Czyli ta Austroja nie jest potęgi i arianą?

~~Prze~~ Wojna się toczy o wyniszczenie Niemców. Jest w Galicyi wy-
kwaterunkowych pielęgniarek niuśtwo, ale dostają tylko protekcyi
bezpłatnie rąszyć. Natomiast z Krajów alpejskich i nad dunajskich
sprowadzono setki Niemców, które pobierają płace w Krakowie.
Miejsca płatne są dla Niemców, poświęcenie zaś dla Polaków. To przesada
wojny, gdzie na rasale i rąfaniu wrytych narodowości rąszyć.
Co będzie podczas pokoju? Lwówczycy, jeżeli Niemcy w rąszyć
przedniejszym obarcie pruskim rąszyć.

Straszą się sądy wojshowe dorasine. Wierzą, że rozstrzelano
jakiegoś młodego matara pokojowego za obrasie majestatu.
Jest ile, że obrasie majestatu podciąga się pod sąd dorasiny.
W Austrii ludzie najbardziej osobici do cesarza przywiązani
mają obywateli mówić o nim poufale, z sercem ale nie
z uszanowaniem. Gdy takie odwracanie się przypadek przed sądem,
iaden referent nie odwarzy się uwolnić obwinionego, aby
siebie nie narazić na zarzut nielegalności i braku przywłasz-
czania do monarchy. A gdy nie uwalnia, przedstawia winowaj-
cę przed sąd wojshowy. Inni wyobrazi sobie nie można,
aby któryś oficerowie odwarzyli się jakkolwiek nie dość
pełne respektu słowo o cesarzu nieuwinnić, rąszyć
okolicznością tagodrze jak pijanistwo, lub rąszyć intencji. Aie
przed sądem. Dorasiny jest albo niewinnić

ciśnisk, który o obrze majestatu stanął przed sądem doradczym,
musi być rozstrzelany. Gdy sobie przypominę sposób mówienia
o cesarzu u namiestników i ministrów, widzę, że wszyscy po-
winni być rozstrzelani, zwłaszcza ci, którzy uchodzą za
najlojalniejszych, najpoddańszych. Wiadomo przecież, że ciśnisk,
strawiający swoją godność nobilita lub narodową, oddaje cesarzowi,
co mu się należy. Lianis, stróż karykatury otgający się
w prochu przed majestatem, wynagradza się w rękawie tym
krokiem na swoje dobrowolne poniżenie przez odrzucenie tego
majestatu z wszelkiego roku.

Nalega obrze majestatu powinna być odjęta sądem doradczym.
Inaczej przy rumarycznym postępowaniu wszyscy ludzie mogą
być wystrzelani. Dwoich ludzi bez celi i rumarycznia niech
pozostawiamy, a ktoś popełnił obrze majestatu, a już nie ma dla
niego ratunku, choćby to było najordynariusze. Przecież
Przecie Komendant twierdzy, mający prawo łaski, nie odwarzy
się jako ośmielenie cesarza nieszczęśliwie na obrze cesarza.

Wszystkie rzeczy ludzkie postępują się drwinie bezceremonialnie.
W sądzie doradczym jest kompletny nieporządek - nie ma
nawet rejestru spraw, które przychodzą, jest tylko rejestr
wyroków. Referenci, zwykli sędziowie umiarkowani, uprzedzają
się za takim referatami. Jakas krwiożerczość świątobliwych ludzi
umiarowanych sarwograj. Słowo wojna ekskulpuje ich od

wyższych względów ludzkości. Co znaczą jedno słowo! Ten
sam prętowiek w sądzie sywilijskim czy karnym nieczyta się uosami,
aby po prostu sprawiedliwości nie urazić, tu sumarycznie chce
mordować. Ponieważ sądy dotychczas we Lwowie i w Tremyżu,
mając mało sąprowców wydały bardzo wiele wyroków śmierci,
wygląda tak jakby sąd krakowski wstydył się, że za mało ma
rozstrzelanych i chce dorównać tamtym w liczbie.

egzekucye odbywają się w sposób niemiłosierny. Na miejscu
podwórza więziennego garnizonowego przy ul. Monte Luppich
wyprowadza obójtany kapelan więźnia. Stawiają go przed
ścianą worków i piaskami dla towarzysza kuli, kapelan się
oddala — pada salwa, a urzędnicy i oficerowie razem z kape-
lanem idą, oglądają na trupie skutki kuli, potem kapelan
z przyjemnym uśmiechem śmieje się z rozstrzelaniem tego nie wy-
kwalifikowanego trybunału. Różdżenie serca i wstyd za niemiłość okazy-
ją tylko proci i otwiera, o ile się w nich nie wosowa i być
niebezpieczny orpiek. Wtedy strzelają z przejściem obowiązków.
Dziurkaci razi i ratują tylko kawałek, a lekko myśli
i pospiesz i stąd wynikać, niemiłość upokajają
słowno: wojna.

Nie rozumiem tej lekko myśli. Jeżeli ludzie o nucenie
postrachu, to powinno się egzekucye odbywać publicznie,
podać do wiadomości przewinienie skazanca. Tymczasem robi

nie to jest wicher, a siebie w domu. Jeżeli się chodzi o porządek
rządów najcięższych, to rządy nie jest ten, który
z góry lub nie wychowanej poufalskości wyrzuci się o cesarza
poufale - bo to może być najdroższą sprawą. Właśnie tego
cesarza. Wystraszony go przetrzymać w ostrym więzieniu, aby
zaprowadzić nad jezykiem. Nie jest rządem do zagłady do-
natym pryncipów, który się boi i przepowiada zwycięstwo prze-
mian, ani ten, który dla przetrwania stowaryżowaniem chłopów
prochów dla Serbii. A takich stracił się jako winnych zdrady
główniej, wobec ustawie, która określa co to jest zdrada główna.
Bojowników i przetrzymać lepiej by było wystać na linie.

Wojna druzgocina nie oszczędza poderas bitwy materijal-
nej - należałoby go oszczędzić poza bitwą wargach
brzoja spokojnych.

piszeł H. IX.

Rano opowiadało, że generał Saffenberg, który z pod Komarowa
w lubelskiem ruszył się do Galicji i odebrał Rosjanom Rawę Ruską,
został wczoraj powtórnie napadnięty i stracił dwa Korpusy.
W tym wypadku dopomógł nie lewemu skrzydłu austriackiemu
pod Gródkiem byłoby udaremnione. Tymczasem nie dając
starośtu gródkiemu dostali właśnie wczoraj polecenie
powrotu do Gródka. Pociągi dróg były tylko do Tarnobrzeg.

Koironyja i Stanisławów są podobno odebrane. Wiadomwici
z Kiele nie ma, ale po Krakowie chodzi głucho strach ^{twierdzą}
mitym, a mitym żyłiskim. Komenda ~~Karpisza~~ ^{Karpisza} poleca
w tajemnicy wydrukować przepisy o kamieniciu Krakowa,
rozpatreniu się w rywności i wydaleniu cywilnej ludności
z miasta, ale jeszcze nie rozlecia tych afierów. W Krakowie
brak wszelkiego współzrucia i dla wschodniej Galicyi i dla
wyznawców lwowskich. Sobkowstwo goworze nie wobec Persów
lub Bułgarów. Pan Rudolf Starzewski i jego sobie dokumantnego
bombardowania Lwowa, bo proci kamienice cywilnych
nie posiada nadnego semiejnego rabytku (kamienice lwow-
skie w rynku mają więcej charakteru niż popierabiane
kamienice w rynku Krakowskim, ale w Krakowie sądzi się
na przewidriane. Symbolem Krakowa jest Włodzisław
Tetmajer, który na kole sejmowem powiedział: Galicyi
wschodniej zupełnie nie pisano i dlatego mogę o niej sądzić
bezkornie). Demokraci od Reformy pogodрили się już
z faktem, że Galicya wschodnia przepadła, a gdy ktoś wyrari
zdumienie z tej lekkości, dodają, że za nią dostajemy
Królestwo i Warszawę. Tęgo Królestwa nikt im nie obiecał.
Ale oni Galicyi wschodniej nie lubili, bo tam wrytho się
pozwoleniem narodowem i niezaw przesładato gawędzia-
nom w robieniu interesów. Gdyby podolaków i rutenków
sabrakio mogliby aferyjci bez kontroli już robić interesa,

odriane we francus ultra patryotyczny.

W sekcji M. K. N. drżą się nieury, oburając beruisty dworski. Intendenturę legionu oddano rzydomu z p. Löwenfeldem na czele, który legionistom chce dawać napiwki. Poukazuje w Komisji nikt o nim wytrzymać nie może, więc po ustąpieniu chorąża rina on wsadza poraz nowych rzydów. Zarobkują. Warto składać ofiary.

Z powodu niedopuszczenia lwowskich oronków M. K. N. do głosu rozgłosu powołania pełnego Komitetu. Sprzeciwił się temu smarkaty polityk Dr Stronicki. Jest on bowiem szefem departamentu organizacyjnego i boi się, że gdyby ukształtano bezprzewodność podziatu na sekcje wobec najścia Lwowa, to musiałby to zrobić i odstąpić komuś poważniejszemu. A on tak lubi wycierać audyency i otwierać się tajemnicą. To też zaproponował na to miejsce powołanie Komitetu wykonawczego. Zgodzono się na to ale nie ma w Krahowie hr. Skaroka, hr. Piniński, Dr Karuicy itd. Skarbek wyznaczył swoim zastępcą Dr Koradowskiego, a drugi nieobecny (składu raportu) jakimś podolakiem. Dr Leo tego wyznaczenia nie ukształtował i powołał w miejsce nieobecnego Gen. i jakimś drugim temu podobnie indywiduum. Dopiero się Dr Stronicki przekonał, co to maury bawić się w dygnitane, bo na Komitecie przeważał i Krah. Teraz i on zgodził się na powołanie pełnego Komitetu, który

Leo wyznał na najbliższą środę, wiedząc dobrze, że przeciwnicy ze wschodniej Galicji nie będą mogli przybyć, a on będzie miał większość.

Wbrew uchwale Koła polskiego i N. K. M. socjaliści dalej wcielają w Kieleckiej gubernii. Piszą, że Komisarz pruski porwał obok swej niemieckiej notatki na prepuścach uniwersał białeński dopisek p. Sokołuskiego: „Rząd narodowy. Komisarz atakuje polskie w Kielecku”. Wprawdzie socjaliści wrzucili do N. K. M. o wyrażenie wyrażenia nie wszelkich tajnych nędzów, ale jeżeli blok wie, że to praca nielegalna i polska, ale dla niego Komisarz, to nie sprzeciwia się takim samym zmianom umowy.

F. Sokołuski jednak udaje grupę franta. W swoim „Dzienniku uniwersalnym” objawił, że w myśl uchwały Koła polskiego zawrapiał Narodową organizację w Kielecku na całe Królestwo, a organizacja ta ma wszystkie prawnie, jeżeli od niej wymaga jednomyślne uchwały stronnictw galicyjskich. Wprawdzie nie podaje nazwisk, ale sążnia, że wszystkie partycje są tam reprezentowane, „nawet burżuazyjne”. Trzeba mu wierzyć na słowo i N. K. M. ma już o kim rozmawiać o sprawach Polaków i Królestwa. Wprawdzie w Galicji tworzyli Komitet stronnictwa Koła sejmowego, a w Rosji jest Koło polskie i ani jeden poseł do narodowej organizacji nie należy, ale to grupstwo. Jak p. Sokołuski ze swoimi

napierewilskimi' plebletanami' rancera, że tak właśnie wygląda
identyczność o galicyjskim postępowaniem, to wątpię mi wolno.
Wiemy także, że całe polskie społeczeństwo za dawnych Kordonem
nieuawidzi i strzelców i p. Sokolnickiego, że więc do tej organizacji
mogła tylko przystąpić ~~organizacja~~ pryncypatorska banda waryatów
i bandytów, ale to drobnostki. Ogłosi się wreszcie, który p.
Sokolnickiego nie słuchają za niepolaków i ma się odrazu zająć
Polskę, a przynajmniej całe Królestwo w Kancelarii p. Sokolnickiego.

Te protubachie wybryki robisz socjaliści w porozumieniu ze
staniowiskami. Nawet galicyjskie społeczeństwo przy zupełnym
zakłopotaniu pracy, oburza się na te praktyki. To też "Czas"
przypomina, że tam dróg się niecy samowolnie, ale usprawiedli-
wia je podziw, "vacuum" powstaniem po odejściu wojsk rosyjs-
kich i spierają o podanie i środka zaradczego. Oto należy
jak najspieszniej utworzyć rangę tych powiatów (Dobnyński;
Zubatta, Makamowicz). Według "Czasu" wygląda, że Warszawa jest
w rękach rosyjskich, że i Kielce nie radzi mogą się w tę samą
rękę dostać, jest bagatela, boi na powrót gubernator może
z krakowa tymi powiatami rangować. ~~Prze~~

Nie o Polskę chodzi, ale o urząd dla p. Dobnyńskiego. Młodzi
nie są przy ul. Krupniczej, a jak oderżgani. Wskazuje się
galicyjskie, potem zaś namiestnictwo i społeczeństwo, tak samo

potrafi zderoganiować Królestwo i zry jego cześć.
Wielkie muszą być robowiąpania na dła austriackiego wobec
socyalistów, skoro na ich iżyczenie chce tam wprowadzić Dobryń-
skiego. Biorę tylko o punktu widzenia austriackiego, bo na dła
wiedeński nie jest robowiąpany do polskiego stanowiska.
Zajmując cześć Królestwa na dła wiaruym interesie powinien
starac się o porzyskanie swie tamtejszej ludności. W tym celu
porzyska najpryknniejszego stanowiska, który wyrzysk, nawet
najbliższy do porzyskania prawa. O jego umiejzstności może
swiaderyć fakt, że kiedy po ranoordowaniu sp. Potockiego
objmował na dła, wyrzyscy Polacy rapomniawery o różnicach
partyjnych stangli niuorem obok niego, gotowi wiaruem
ożyciem bronić polskiego namiestnika. Do lat pięciu Dobryń-
ski strowiń ten kapitał ranoiania i porzyskania - odrzyskli
się od niego wyrzyscy, proco krumowin, cheżycy co zarobić.

(Jest pod do jedenasty wiecurem: prejerodra przez starych
jakieś wojsho na wschod, ożycie a i swiatuje a do muie
stychać. Co ra koryk, i wrost i torgbienie!

Porzysk z takim talentem odpychania ludri ma dla
Austroyi zjednywać swieca nieprychnybie.

P. Dobryński padł spowodu oporu bishupów. Królestwo
jest krajem katolickim, raczem duchowiestwo tamtejsze
musi się zafornować u koryg galiyjskich. Fryjnie wż
nomsnacy jego jako prowokacy.

P. Dobryński kutorzył Ukraińców, raczem o ich wierności,

i wydrzeć od Polaków przy nadzwyczajnym nacisku jak najdalej
niebezpieczeństwa dla nich. W tym celu informować Wiedeń. Terapię
era wojna wykazuje jak ogólnie fałszywe były te informacje.
Niepowodzenia wojenne w Galicji wschodniej naprawdę armia
w znacznej części zawisła nadą w te fałszywe. Czy można mieć
nadzieję, że o stanie Królestwa potrafi prawdziwie informować,
je bodaj jest zdolny ten stan porozumieć?

A jednak jego się miałowano i jemu dodało się brusa ordy-
narnego Gubatta, oraz nadstępcę generała Makarewicza, którego
sam Dobryński nie chciał mianować starostą w Czerkowie
z powodu jego nieudolności.

Te sprzeczności tak sobie tłumacz. Blok wniósł w sferę nadzwyczajną,
je narodowi demokraci galicyjscy są moskalofilami, a śmiało
wprost rosyjanami. Z tymi więc gadać nie można, bo zdradzą.
Wprawdzie mają oni w Królestwie przeważające znaczenie, ale
je wierzyć im nie można, trzeba ich unosić. Da się to zrobić
tylko gwałtem. Do gwałcenia praw, wstydu i uczciwości zdaje
się, że nie tylko w Galicji, ale w całej monarchii nieustannie malować
kdatniżjrych namiętności nad Dobryńskiego i Gubatta. że zaś
Dobryński wprost bierze z punktu osobistej animozji
i racjonalności stroniących, będzie się z pasyż mścić na zakonno-
wych wroch polakach za upadek, który mu galicyjscy przy-
gotowali. Niech tam Dozi nie będzie wymowno, więc...

i mojej pracy. Tak wygląda góra. Ale endery umiję pra-
wać udołu. I tu prowadzi raciekę, walkę z socjalistami,
odbierając im placówkę za placówką. Zaćmę opnieć się
można tylko na socjalistach. Stąd oni dostali carte blanche
na unagowanie prubackich koncepcyj między ludnością.
Aby zaś pora grymasami mogli mieć i oparcie, oddano
im do pomocy strzelców, których wzięto jako iaudarnowcy
polskiej, wycofując ich z linii bojowej i porwalając stać
się jak starej gęsi. Mimo utworzenia legionu nie ~~po-~~mu-
nau strzelców i innych organizacjami nielicznymi,
aby się nie przemieniłi w czerwonych bojówek na polskie
wojsko, lecz żeby nadal zostali socjalistycznym poligra-
dami nad polską ludnością. Przy tej hipotizie staje się
Korunniatem to chorobliwe szukanie p. Sokołowskiego w
podręczniku wśród Polaków.

Nie wierząc w serce ludności, która podziela zapatrywania
wreck polaków, unagda się dla niej terrorystyczne ngdy
ze strzelcami jako gżoricistami wiary socjalistycznej i
z Dobryńskim jako Koruną. Kto wie jednak, czy żyliński
nie wypłósnę tego wrystkiego, bo cięgle o nim gadają.

P. Jaworski postanowił wcale nie odpowiadać na uchwały
stronictwa warszawskiego. Wynutki galicyjskie, stopu prawie
pora spórociństwem, które sławę i saliduri piętę cieżo spote-
ciństwo polskiego, narzucają się wrystkim Polakom na

ogłoszeń. Są to metody prawdziwie jacobinistyczne.

Jeżeli moje tłumaczenie jest słuszne, to można porozumieć, dlaczego ogłosił jako maksimum ornaryt liście 16.000 głów, jakie mogą mieć legioniści. Sam więcej będzie legionistą, tem więcej przeważa prawdziwie polskiego, który się nie da wycisnąć do gębienia rodatków. On dążyłby być na samych strzelcach po prostu, jako na podatnych do bandytyzmu i terroru wobec swoich, jako wolnych od przesądu narodowego, pruskiego. Jeżeli poza nimi na inne formacje się zgodzić, to dla uspokojenia czujności Polaków, dla wyłudzenia im i kienieni ofiar. Tak sobie drze te sprawy tłumacz. Inaczej mówiąc, czy fakty potwierdzają moje tłumaczenie.

Legion wschodni stanowił ogółem dla siebie rotę przysięgi kieleckiej. Coraz bardziej nabywam przekonania, że kielecka przysięga była identyczna z krakowską, a tylko cezurą powołita spótnością obciążać, aby niepolscy i nieludscy postępowanie socjalistów na czas okryć patriotyzmem ultra polskim. Podobno reszta wschodniego legionu, stojąca w Sanoku już została rozbrojona.

Był terroraj adwokat Patek, niepodległościowiec, i w swoim sprawozdaniu przed N. K. N. podzielił społeczeństwo na kilka następujących grup: realisci i narodowi demokraci, masowy i drzewiasty społeczeństwa na sobie. Ci uważali pracę N. K. N. za szkodliwą dla sprawy polskiej i naradzali, aby się N. K. N. rozwiązał,

i prestat mówić o austriacko pruskich legionach. Potem dwie grupy
floty powe: zjednoczenie i polska partya portypowa. Ci mają w pewnych
kółach wpływ ze względu na popularność pewnych imion. Oni takie
miałali robotę galicyjską za rchodliwą, tylko nie wyuzgnęli z tej uchwa-
ty żadnego wstosku. Wreszcie grupy niepodległościowe, do których
sam Patek się zalicza, bez wpływu poza Warszawą. Ci popadli w en-
turyzm na wiadomość o narodowym zjednoczeniu w Galicyi
i uchwaliли współpracować z Komitetem galicyjskim pod warunkiem,
że będą mogli czynić to na tych samych warunkach w War-
sawie jak się robi w Galicyi; że Warszawa będzie wolna i oni będą mogli
wytępić jawnie. P. Patek parnawyt jednak, że przy tej uchwale
nie wiedzili nic o warunkach rządu dla legionów i o nieporo-
zumieniach partyjnych w Komitecie. Gdyby o tem byli wiedzili,
uchwała ich byłaby spewnością i nawić wypadła, ale jak, tego
p. Patek nie przesądza. Łą wreszcie socjaliści, którzy oświadczyli,
że ich pała sprawa nie nie obchodzi.

Natę uchwałę bardzo się gniewa "Napieród".

P. Jaworski oświadczył, że te raspatrywania nie mogą wpły-
nąć w niczem na dalszą działalność Komitetu.

Sprawa zatem stoi jasno. Sp. Jaworski Leo Daryński sposo-
bami jakobinickimi tworzą Komunię, która ma całą dostępną
Polskę poddać pod ich władzę. Komunie w 1793 i 1870 przy-
świeceni idea ocalenia republiki, Komunie Krakowskiej tylko
posady i odrzucenia austriackie. Dżestę metody te same, a
jeżeli okrucieństwo Krwawych niema, winno temu tylko tech-
nośtwo i słabość tych państw, ale nie sumieniu bynajmniej.

środa 12. 11.

Latwano ujawnili się dwaj legionisi z Ławicy, Krolewicy. Zostali
przez starostę Pała kamkusi do Kory jako obrońcy i uratowali
się wtapieniem do drwiny soholej. Drugi na brzoła 150 żołnierzy
i nakazał do legionu wschodniego. Jednakże powiatowa organizacja,
nie ufając prawowierności wschodu, jako że składa się z urzędników
starostwa nakazał im udać się do Krakowa. Gdy w Ławicy wyrę-
żano rotę przysięgi Krakowskiej, wyruszyło po polsku uństwo
się od drwiny i do Krakowa przywierzono szereg 26 ludzi bez
idei i racji, którzy idąc do legionu, bo nie mogli zj. Drwiniacy
dwaj, nosi goście, postanowili przysięgi nie składać i raczej narazić
się na internowanie. Do skutku wygalistycznej klęski przysięga
kislecką.

Pris chodzą dźwięnie sprzeczne wiadomości. Pociągi wojskowe
mają dochodzić już ponownie do Lwowa, chociaż niktogo nie
prusca się nawet do Jarosławia. Kryj ma być w rękach Moskali,
a Stanisławów i Koto myja odebrane. Krocie Prusaków miały
przejechać na linie bojową, a przez Kraków nie przejechały ani
jeden pułk.

Opowiadają również, że na Wilna dla Kraków ma być neury-
wizja opóźniona i jako twierdza kamkusi ty. W skutek
obleganie Krakowa nie wierzę, gdyż jest mocna twierdza. Ale
widzę okropne skutki tej dywersji generała Żybińskiego.
Przedewszystkiem w zachodniej Galicyi nie ma wojska i trzeba

będzie coś sięgnąć od Premysla czy od Lwowa. Kacrem
należy się lwowską armią, która i tak jest niewystarczająca.
Ponownie cały świat, wzywając mapę do ręki, będzie wierzył, że
wschodnia Galicja jest ratą w ryzyku aliorali i że oblężenie
Krakowa jest dowodem pętnowania tamtejszych wojsk a more
i twierdzy przemyskiej. Austria zupełnie straci powagę wiede-
nie, a wobec Prus padła będzie na łaskę i niełaskę. Wreszcie
ludność zachodnio-galiczyjska popadnie w perestroikę, a pytanie
czy rozparczy wiarę o Austrii, nie będzie już wogóle się wo-
jskiem rosyjskim, aby sobie raskarbować łaski na przyszłość. Strach
może odwrócić serce tej najwiciśniej, prawdziwie "re-
sarskiej" ludności. Gdyby zaś rzecz doista do wschodniej
Galicji, to wojska niemieckie w tej chwili chwycić się w Pre-
myslu i Jarosławiu, bo dalej na wschód będą w kraju go-
rej niż nieprzyjacielskim. Ruski niewolnik, który uda-
wał austriackość, wnać się chwila tryumfu nadejść, że
panowanie austriackie skończy się i aby się zemścić na własnej
obłudzie i udawaniu, aby porządkować się wycieczką,
może okazywać się dla wojsk austriackich stokrójnie niebezpiecz-
niejszym niż Serbowie, niż Choracy rosyjscy, niż wielko-
ruchy. Ludzie nie znają Rosjanów. Oni są wtłaczali nawet
na kulturalną zachodnią, którą o obłudzie dobrowolnie niby to
przyjmują, ale się nie rzuca w niej i nie są dobre. Nic innego
także, gdy wojska pod Lwowem dowiedzą się o oblężeniu
Krakowa, upadnie w nich otucha i przez własne usposobienie

będą na polu polite bez bitwy. Jeżeli Moskale to rozumieją, to
z pewnością puszczą się na tę awanturę. Gdyby mieli nawet ten
korpus czy dwa do nogi wygubić, ofiara się im opłaci. Tylko
ja w możliwości tego obłożenia w tym czasie wątpię, chociaż ono
może być z strategicznego punktu widzenia niedooceniocizną.

Dziś opowiadało się straszną. Miano odkomenderować
jedną pułk (20. nie wiem skąd) do Nowego Sącza, aby bronić na-
miesznicztwa. Ta obrona może być potrzebna, bo potrudniowa
rysę sądeczyną jest ruska. Są tam Lemki, najbardziej
moskiewski publiczni i oficjalni rysę Rosjanów. Zapotrzebo-
wanie obrony świadczyłoby, że tam wybuch rosyjskiego powstania.
To zaś byłoby chyba końcem kampanii galicyjskiej. Wierzyć
się nie chce.

Gdyby te okoliczności były prawdziwe, to nawet korpus jeden
łyńszki mógłby się śmiało włożyć na poważne oblężenie
Krakowa.

Żnamienną jest jedna plotka. Miałoby wyjść nareszcie, że gdyby
jakas gazeta zamieściła jakąś wiadomość odwołującą od
wiadomości rozpowszechnianych przez Biuro Korespondencyjny,
wzyscy redaktorzy będą karani śmiercią. Jest to nonsense,
bo cenzura prawniczyzna miłego nie puszczą - ale to
świadczy o nastroju umysłów i świadczy o smutku. Widoć
domyślają się niebywających kłesk, uważają urzędowe wiadomości
za zupełnie szkodliwe. A to jest bardzo niebezpieczny
nastroj

Tres cały dzień utry mywała się wiadomości, że austriacki
landsturm, strzelcy i wojska pruskie opuściły już Kielec,
które Rosjanie zabrali z powrotem. Ta wiadomość wydaje mi
się zupełnie prawdziwą.

Alle jeżeli Moskale zgotują teraz Kielecom los Kalisza, jeżeli
po wzięciu sterroryzowanego przez F. Sokołuskiego do dawania
ochotników do legionów, raczną wieszanie, krew ta i tacy
spadnie wyżeranie na socjalistów. Mogli w tak idyotyczny
sposób tych ludzi nie narażać. Narobili śladactw i odesali,
zostawiając bezbroną ludność, którą do przewinienia wobec
dotychczasowego tyrana przymusi. Walczą strzelcy, którzy
za przysłoną bitwę pod Kielecem w całej Europie zdobyli
oklaski, natępują spokojnie, a tamci biedacy błądzą, cisnąć.
Malarcho, a Komisar wojak polskich będzie p. Sokołuski
będzie się na wstanie nieproporcjonalnem szablisku
potykać po asfaltach Krakowa. Bohater dla historyczek.

O polityce nie pisać nie mogę. Przewraca się wrystko,
a Polak drętwieje. Prusacy i Moskale zwyciężają, Austriya
i Francya biorą w kore, więc nigdzie nadziei. W tym
nasie nie mamy z winy Lea ministrów własnych, nie
mamy głosu i znaczenia. Pissiereni przez Austrię Ruśmi
Adradzili i pod skrzydłami cara triumfują - Polacy
jak przy porli, ale potem nikt im nie podrykuje, a gdy
polskie ziemie w Austrii się amunicją, będą ze swój
rapat germanizowani albo czerecheni.

Trii powrócono mi list, pisany do Lwowa w Jarosławiu po
peny 21. sierpnia. List otwarty ma dwie pieczęcie: „pobudźnie
otwarte” i „retour wegen Krügelage”. Penya za pierwszej
przepadła, a za drugiej jeszcze nie dostałem. Przesłał mi delegat
Fedorowicz do penecyanta telegramu rady szkolnej z Kijowa,
że mi wyasygnowało 500 Kor. ale dziś w Kijowie krajowej
powiadano mi, że asygnata nie przysła jeszcze, nato miało
z Kijowa telegrafowano, czy asygnata jest. Widocznie wygodo-
wano asygnatę w Lwowie przed uciskiem i mi wysłano jej.
Nim asygnata przyjdzie gotowo mi się wojna z Kijowem
wyruć, i wtedy za drugi miesiąc stracę peny. Chyba więc
sobie strelać, bo zgodę umierać aby drugi proceder. Ale
choć się na nigdy nie renitę, teraz pragnęłbym gorąco tę
wojnę przetrwać, bo mi się odaje, że będę i potrzebny i przytem
po wojnie.

W Kijowie coraz większy niepokój. Nie są, zpod niego opie-
ani urzędnicy starostwa, ani funkcyonaryusze, stykający się
z wojskowicami. Wszyscy spodziewają się w najbliższym czasie
obłężenia Kijowa.

Miedzi 13.

Ad weroraj rozchłapało się do niemożliwości, a dziś jest siła
otwierania chłuszycha wierz na siebie i coraz przypomina
się jesiennemu chłapawicowi. Strach nieskreszony w miastach.
Wiadomości mają być najpóźniej przez Rosjan. Żyliniskij wieś nad

miastem jak gdyby jakaś mityczna ruina. Wątpię, że spozna-
wają jego rychłego przybycia pod Kraków. W szkole nieśradowa-
lenia słowodu przyręgi - ludzie chcą opuścić swoje tak, że
komendant legionu wydał dziś rozkaz chrześcijański pod jakimi
warunkami może na swobodzie i z legionem. Widać, że jest ile i że
dla niepokojenia świata, jaki tam duch panuje, natura się
dobrowolnie wyraża, byłoby zachować porządek, że naród polski
stoi przy Austrii i całym celem, bo daje dobrovolnie ochotników.
Ale straszyć ma być podobno jeszcze gorzej, ale niczego dowiedzieć
się nie mogę. Wiem tylko, że ci którzy są w Krakowie, patrzą na
mnie, jak na wroga, sprawcę klęski, nato zapewne, że moje wska-
zówki i polecenia poprzednie wyjechały, jakoby mój przyrost pre-
widział. A skoro przewidziałem, więc ja spowa i spowa-
dowałem. Czyli jestem winowajcą i sprawcą nieśradzenia. Jeżeli
o mojem przewidywaniu może być mowa, to nieśradzenie wro-
wiek powiniem mi przyznać roszczenia polityczny i nawrócić
do kierunku, przeciwnie przedstawianego. Ale straszyć chcą,
żeby świat obracał się wedle ich woli. A gdy świat ich nie
nie słucha, składają winę na tego który raportował, że wypad-
ki wojenne nie zależą od garści niepostrzeżonych wartościów.
Zdaje mi się, że na wypadek oblężenia Krakowa wybuchną rozruchy,
fakty, któreby się rozgrywały i gotują mi konie.

Na urzędnicze tego prestrachu opowiadał sobie o ust-
doust, że Moskale zajęli Rów Ruski, Lubaczów, Oleszyce
i stąd wyprowadzają wniosek, że austriacka armia w Lubelskiem

roztata robita, ze armia wschodnio-galicyska, o ile sie nie schroni
do Jarostawa i Przemyśla, roztana wreszcie w dwa ognie i t.
Oddział legionu wysłany do Serucina wrócił, a choć nie było
niech dowiedzieć się nie można, niepokój padł na werystki.
Widzą już Moskali w Serucinie, Tarnowie, ba widzą w galicyj-
skiej samowładztwie i pod Krakowem. A równocześnie
opowiada się, że armia austriacka oblega Gdlin - Twangorra.

W tych niepokojach jedno jest pocieszające. Oto austriacy po
par excellentu wołennicy, którzy zaczęli się kochać w Prusakach,
jako w zwycięstwach sojusznikach Austrii, zaczęli na Prusy
wygadywać, że roztawili ciężar walki i obrymiz Rusa wysła-
ni na barkach Austrii, że pocisków nie przysyłają, że pragną
ogniecia Francji roztawiają Austrię na pastwę pruskiego
wroga, że kto wie, czy nie myślą o rozbiorze Austrii.

Swoją drogą jest dla nas horoskop niewiasty, że dwaj nasi gu-
biciele Rosji i Prusy zwyciężają. Żdaje się, że wojna potrwa i rok,
o ile Francja wreszcie pojedynczego pokroju nie nawie.

Donosiciel polityki opowiadają o wiarołomstwie Włoch, chociaż
nie umiemy podać, w czym to wiarołomstwo teraz właśnie
jaskrawiej wystąpiło.

Arda 15. IX. 14

Ciem się to dzieje, że werystki niepomylne plothi o rozwoju
wypadków wojennych, zaraz się sprawdzi. Prawda, jest, że
Rosja zajęła Rawa, Olszycę Lubaczów - prawdę, że armia duffen-

heroga starcia, że Dankl w lubelskiem oskrzydlony i może w tej
chwilie pominąć, albo się poddaje. Armia austriacka rozdota
sofa się na Jarosław i Tarnobrzeg, a może już się tam schroniła.
Nadbrzeże i ogromnymi magazynami wzięte, Tarnobrzeg, Kielce
Sieruszki wzięte, a w Krakowie ogłoszono wczoraj 14 swatki
dwieście. Kielce Rosya odebrata, a strzeły odebrali, czyli jak
p. Potasudski mówi wykonali odwrót, który wacusiński i in-
niscusiński napełnił fachowców. P. Sokolnicki, który kupił
o tamtych Polaków najmniej 800.000 rubli (do tylu rozya-
liści się przynajmniej) kilkunastu przeciwników partyjnych karał
rozstrzelać, część kupionych i ogłaszanych i pieniędzy ludzi
ogłosił w swoim dzienniku mędrzym jako dobrodziejnych
ofiarodawców i w ten sposób publicznie ich wydał na rękę
rosyjską, schodził sobie po Krakowie i drugiem wablikiem
i udaje bohatera. Kielce jeszcze i pieniądze nie wzięto,
tylko rozpoczęto śledztwo. Musiał być to wewnętrzność
rosyjska. Zwerbowanych do legionu chiopów mowcy się
w Krakowie gładem, bo ci, którzy i brali dla legionów
pieniędzy i kupili je, umieszczali się wynaogę miasta.
Opowiadają dzisiaj, że Mielchów już przez Rosyę rajstę.
Jest to zabrakło w Krakowie na targu pieniędzy.
Strzeły w Sierusku na samą wiadomość o obłożeniu się Rosyan
poculi w rozrypek, szedł do Krakowa i brawurą po ulicach.

71
Strach padł na M. K. N. Wieroj prawie nie uwierowało już,
bo każdy myślał o sobie. Leo pisał radę miejską i karał
sobie uchwały nakaz jak najspieszszyjszego wyjazdu do
Wiednia, aby tak serwie życie pałki dla narodu. Rada
mu to w lot uchwaliła. Wobec tego pierwsze pełne posiedzenie
Komitetu nacelnego, które było wołane na środę, nie się
mimo protestów, mimo wielbieni pryncypów, którym się
na jutro zapowiedzieli, odbyć drżają, bo p. Leo gwałtem chce
Kraków opuścić. Blok odstępuje skarb M. K. N. Sunykiem,
odstąpiły wreszcie polakowi. Obnydlivość strica na tę podłość.

W Krakowie opróżnia się szpitale i wywozi się rannych. Lang-
drenia są coraz głośniejsze. Wiercyj potracili głowy. Żydowski demo-
kraty mówią do nas: Wy jedni mieliście dobry wód. Łatopuje się
w ziemie koczowniczej artystyczne, archeologiczne i pamiątkowe.
Pustactwa są już ślepy, głuchy i głupi. Wódza powracają już
się raz. Tyjeż unedników i mawycieli nie ma co jeść.

Rząd puszcza się na strasne przedsięwzięcie: na robienie not
państwowych. To już bankructwo, które ze kilka tygodni wytrzymuje.

Powinno się wierzyć, że Włochy w tych dniach wydadzą
wojnę Austrii — po nich należy się spodziewać wojny od Ru-
munów. Tymczasem wojna wyzasta jest w Galicji, a w maga-
zynach nie ma nic. Nie ma czasu wbrościć tyrolskiego landsturnu
polecieć. Ładuje się, że to Koniec Austrii.

Stan armii austriackiej można już dzisiaj określić jednym słowem: pogrom. Armia lubelska odeszła i zapewne kunsztarska, środek od Rawy do Wiszni prawie straty, a o prawem skrzydle nie ma śladu. Łotwisznie bieżą po kilka dni w ogniu tracąc umysły - generał Daleski uwaryował. Cy Frumysł i Jarosław witnymają nawet, nalerij wstępować. Skwersta, podobno armie rosyjskie idą na Dobryń, Jarosław itd, to odetną owe twierdze.

Pruscy oficerowie, którzy brali udział w bitwach, powiadają, że etab austriacki postępł lekkomyślnie, bo marnował na trawurowe przedsięwzięcia materiały ludzkie tak jak gdyby go miał niewyczerpane kasy. Według nich należało ludzi oszczędzać i oczekiwać aż się Prusy uporają o Francuz i całą swoją potęgę przytęgną do armii austriackiej. Łdaje się, że Prusy uchczą porozumieć się o Rosyą, podobnie rozebrai Austryę między siebie i podzielić się panowaniem nad Europą, o ile Rosya i pruskie wojska nie rozdrzeć a Francuzom nie pomoże do odbicia naporu przez odesłanie wojsk na wschód.

Giupary, podlegający, bardziej zawstydzającej roli jak Polacy galicyjski pod wpływem żydowskiego rożniaczka, haser nie odegrał żadnego udziału.

ciwastek 17. IX. 14.

W mieście odbywały się przygotowania do N. K. N. Niektórzy ciwastkowie seheyi wschodniej, jak Ciesiski, Cratoryski, Lubomirski itd. przygotowywali się do stanowczego kroku, celem pozbawienia tamy eksportom rosyjskich. Z zachodniej seheyi tylko Rozwadowski i jego następca Gogoriski, który obawiając się przegranej, rajmowali stanowisko twarde, Stronicki kręcił, a Suryski zawurmutował i nie zdanie, zachowywał się ostrożnie.

Stwierdzono ponad wszelką wątpliwość, że starczy w Królestwie oraz rosyjskiej komisarzy Kholmicki dopuścili się grubych, niekulturalnych nadużyć.

I. Nakładali na Polaków tamtejszych Kontrybucje, o których sami rosyjscy mówili, że doszły do 800.000 rubli. Mierosławski przypuszcza, że było ich więcej, ale rezerwa utonęła w przepastnych kieszeniach dygnitarzy austryjskich. I tych Kontrybucji ani należało nie wpłynąć do kasy państwowego Komitetu.

II. Wbrew wyraźnemu rozkazowi cesarza Fryderyka, który zakazał werbunku w Królestwie, utworzono w Kielcach z tamtejszych obywateli komitet werbunkowy i wielu młodszych gwałtem wciągnięto w szeregi.

III. Stosły mimo interwencji Krawowskiej, która ich miała przeprosić we wszystkim, wymuszały gwałtem rekrutację na tamtejszych mieszkaniec.

IV. Wydawali i wykonywali wyroki śmierci na swoich przeciwnikach partyjnych. Takich wyroków N. K. N. kanonizował.

13 (trzydzieści), co nie wyklucza, że mogło ich być więcej.
Ponieważ uchwały Koła dla N. K. N. wyrażały niechęć do
wniesienia się w sprawy Królestwa, więc socjaliści postępowi w ten
sposób, ścinali kłuski i solidarność narodową. Ichym zachodni
przemyślnicy jest w tem współwinnymi. Nie potępili tej działalności
niezdoradzonej, a ostatecznie niekiedy nawet na skandal, p. Jaworski
ogłaszał kłusowniczą, który niczego nie wyjaśniał, tylko
najwyżej po kawypperdowsku mogli wystawcy Komitetowi
na piątówce nuncie ręką.

Komenda armii dwa razy 2 i 10 września powracała nowego
Komitetu na to niezdoradzone postępowanie socjalistów, ale
ichym nie raczyła nawet uchwalić, jak się nate pisma ko-
mendy napatrzy.

Generał Baczynski wydał rozkaz, postępujący to zachowanie
się, jako „karygodne wykreślenie” i przystąpił na rozkaz p. Jaworskiego
do ogłoszenia, a p. Jaworski rozkaz schował i przyparł do muru
odpowiedzi, że ogłosi, ale w „Dzienniku Olszanie” który
nie wiadomo kiedy wyda. Tymczasem zaś zabiegali p. Jaworski
swoich przyjaciół u generała Baczynskiego, aby ten
zmięknął aby łaskawe wyrażenia rozkazu.

Nasi panowie a p. Ciesński byli zdania, że należy wystąpić
z N. K. N. i wydać manifest wyjaśniający powody. Ks. Karło-
wyski nie ogadzał się na wystąpienie w tej chwili, kiedy
Austria ponosi klęski. Radzi albo poczekać do chwili, kiedy
Austria odnieść jakiś sukces, albo już wcale nie występować.

Utrzymać się wniosek, żeby skrośński przedstawił weryfikację
zebrane rzeszy, żeby sąsiedzi nie uwalniali potępiającą tę politykę
roboty i wzmocniającą prędy, które się otkarato w tym czasie.
Gdyby te wnioski odrzucono, dopiero wtedy nie rado wolni rapo-
władają, że „wstrzymują się” od dalszej pracy w Komitecie i odwołują
się do swoich grup po wskazówkach.

Zwiedzenie piętnego Komitetu odbyło się wczoraj, były sprawozda-
nia z departamentów i sekcji, ale Leo nie potworzył olwiny
dyskusji nad sprawozdaniami. Tris o 4tej dalszy ciąg piętnego
Komitetu, gdzie się ma takie dać odpowiedzi na pytania strou-
nictwa, niepodległościowych warszawskich. Odpowiedzi ta da moż-
ność, jak się nasi spodoba, do zajęcia stanowiska i ewentualnej
deklaracji. Jestem pewien, że się Ludz i Leo, Jaworski i Pa-
ryżski wyznają, że od odpowiedzi, bodaj przez wybranie
komisji, która ma do kilku tygodni sporządzić te odpo-
wiedzi. Dobaczymy.

Nowa Reforma dziś jeszcze jedni na moskalofilstwo rudek.
Wskutek pogorszonego 14. br. ewakuacji Krakowa mnóstwo
ludzi wyjechało. Ewakuacja trwa do 17 br. Ja nie wiem, co ma-
robić, ale może wkrótce wyjadę, choć nie wiem, gdzie. Tarnów
już opuszczony. Opowiada, że obok Tarnowa na polu w Łowcu
była wielka bitwa. Zapewne Rosjanie chcą iść na Budapeszt.
W Krakowie pofortach siedzą nasze wojska, a przez Kraków
jadą na wschód wojska niemieckie. Generał Dankl schronił
się w niskim powieci, Saffenberg ratował swoją kwaterę,

2
w Trewoosku. A więc Pogrowie i wsi sąsiadnie są już przerwane
z ziemią - moja matka i siostra, dzieci mi i dzieci wygnane
pod obcy dach na łaskawy dół i dowiedzieć się o nich nie
możę. Piszę do starosty, nie odpowiada mi. Chciałem
jechać, pomyślałem tylko do Tarnowa. I w takiej chwili biedne
dwie kobiety nie mają pomocy ani pociechy. Gdzie one biedarki
mogą się tuścić? Ciepło się tak kserstnym, ile gorzej niż chory
obłędnie. Łaczą nam ciepło na dworcu i wewnątrz
pobudki. Wołałbym paść od kuli wroga niż od własnej, a
od własnej rany niż od głodu. Nie umiem myśleć o przy-
stojach, bo wszelkie kombinacje dyabli bierze.

W wojsku austriackim mnoży się w strasliwy sposób dysen-
teryja. Jest już i w Krakowie.

Przybywa ze wschodu stwierdza, że cała wschodnia Galicja rus-
sowana, że Polacy spaleni, wyrznięci lub wypędzeni - a konwentuali
polskość wydarła. Nie pozwolano Polakom bronić się przed Rus-
kami. Widzę podrywkę w tem, że na czoło legionów wysunęto
Bałtyjskiego o ruskim nazwisku i że do sztabu wschodniego
prybył elito Kapitał Kosiński, którego najomni panu-
jąca radą Ukrainie. Stąd legion wschodni nie
chce składać przyrzeki i słowami tygodnia oczekują
go w Krakowie, dotąd nie przybywa.

Armia austriacka ma być zupełnie demoralizowana.
Ranni ze papierosy odstępują karabiny a ładownicami
legionistom, a mogą odstąpić pować bandytom.

Kielce, jak się zdaje, przeniesie się w bandycków.
Dziś przyniemy wieści, że dwóch odebranych i pali się z trzech
stron: stryjskiej, Tycrackiej i dołkiwskiej - że spalono
ratusz i Ossolineum, że przez pomysłkę powieszono 50 gimna-
zjalistów, brzoze ich na muniudrowanych dołkołów itd.
Od trzech dni opowiadają, że armia żylińskogo rozgromiona
przez Niemców i że Friszay rajpli Kielce. Opowiadają jednak
równocześnie, że Rosjanie naprowadzają ponownie swoich granic-
ny na starej granicy. Kiedy to się skończy?

W Białej niedziela 20 września.

A więc jestem w Białej, zostawiając mego proścę krytyki białej
i dwu podstanowych ubrań w Krakowie. W sobotę był ostatni
dzień wyjazdu dla osób, które nie mają pasów. Wprawdzie
garety piszą, że to postanowienie nie ma żadnego znaczenia,
że Kraków nie jest zagrożony, ale równocześnie zapowiedziano,
że od 21. grudnia będą komitety po domach i kontrolować
pasasy i wywozić, a tych którzy ich na 3 miesiące nie mają,
wynuczać. Jest to przecież białeństwo. Czy nie lepiej napisać
wprost, że Krakowski grozi oblężenie i żeby ludność cywilna,
mogąca być ciężarem w Łwoskiej, wynosiła się z miasta?
Wojacy i tak widzą, że się miasto gotuje do oblężenia,
że komenda robi wszystko co jest w zwiadku i temu przy-

gotowaniami, ale prasa przywykła do bernardynego kłamania, dodaje do tych kłamstewek uwagę, że to wszystko nie ma sensu, że obłąkanie nie będzie. Ponieważ galicyjscy cyrulicy nie umieją jeszcze czytać gazet cenzurowanych i błąd, wszystko dostawili tak, jak tam napisano, więc i pewnie wielu ludzi zostanie, a potem ich jeszcze z miasta wypędzi. Do czego pisać?

Latanawiać się długo co o sobie zrobić? Pragnęłbym bardzo przejść obłąkanie na własnej skórze. Ale co? Kapsdów zrobić nie będzie, bo nie umiem gotować i nie mam ani sferwarii ani kuchni. Gdy miasto będzie ranskuje, jeszcze zgora miasta nie wyjadą, więc choćby było u kogo kupić, nie będzie raco. Mójek tego zdecydować się wyjechać i to w białkie, gdzie w braku pieniędzy będzie mógł u księży bodaj wybrać jedzenie. Wiednia się boję, bo musi być nadzwyczaj drogi. To mnie skłoniło do wyjazdu tutaj.

Ranek pobolus był przedudowny i zachęcał do robót do drogi. Choć 10 ty nareszcie chcieli przenieść stolicę. Przed dworcem w ulicy jeszcze stał raudarus i żołnierze ubrzeni jak na wojnę, ale pana jadącego i kupców we piękne przeprosili, nie pytając o legitymację. Pochotnych jednak ratujemy, nie wiem po co? Choć jeżeli z daniem Komendy jest aby jak najwcześniej wynieść się z twierdzy, to należy najwyższemu ludzemu udzielić się na dworzec, z tego rozległej drogi.

U wejścia na dworzec znówu rotnicz i polijant pytają wchodzą-
cych, po co tam idą? A po co się idzie na dworzec Kolejowy?
Kiedy podróżnicy odpowiadają, że idzie aby wyjechać, z niego unzdowa
pytają się czy to tylko prawda? Jakaś pani mówi, że gdyby nie
jechała, toby ją wracającą z budynku Ratwo można ratynować.
Odpowiadają, że wraca się inną bramą. Ale w tej innej bramie
stoi kontrola i Kolejowa i polijna, więc nie przepuszczą osoby
bez biletu, któraby tylko dla rozrywki się na peron. Rodzime
się przedstawiciele władzy i szukali w głowie, jakiby jeszcze
pytania mogli stawiać, skoro są tam dla unzdowania, a
unzdowanie po galicyjsku równa się wyhanowaniu. Obrydli-
wość biera na te barbarzyńskie organy władzy w Galicji mniej-
szych czy większych, które koniecznie starają się być posiepa-
kami. **Inaczej unzdować nie umiemy.**

Pociąg naturalnie spożnił się. Przed nim przejechał pociąg
ciężarowy z wojskiem zdrowym na zachód. Wogóle przez pociąg
i robotę przejechało mnóstwo pociągów, które z okna widziałem,
z dotknięciem zdrowym na zachód od Krakowa. Zrozumieć
tego nie mogę, boć jeżeli na wschodzie są bitwy, to się zdrowe
wojska powinny dowozić na wschód, a nie zabierać stamtąd.
To też mi wydaje mi się niedomowioną myśl, że Austria opóźnia
Galicyę dla Rosyi, aby wyrzucić swoje wojska przenieść do
Francji Prusakom na pomoc, w tem wyrachowaniu, że po

kręciłem zgniewem Francji obie potęgi współnymi siłami na-
biórą się do stłumienia Rosji. Wygląda to awanturismo, ale jak
rozumiem to masowe nasytanie zdrowych wojsk ze wschodu
na zachód? Chyba, że Wołosy już wydaty wojnę Austrii i wema-
nia się tamtejszą granicą.

Na peronie moc ludzi: uciekają. Są i wojska pruskie, stare,
młode, pomłode chłopcy i fajkami w gębach, brydota przypominają-
cej berlińskiej kobiety i przedurłość. Zajeżdżają jeszcze z nier-
ównowagi dźwięków: loko motywy wyszły daleko poza hale ku
ulicy warszawskiej, a konie przegnęły się daleko poza peron
Lubera ku Podgórn. Worytki najosobliwie wagonu po-
mieszane. Przed niczłowiekiem pierwowremi klasami stoją
z najczystym bagnietem ośmierni na straż, zapewne ranni
oficerowie tam leżą. Upatrywam przy koniu jakiś wóz
przedni pierworznej klasy i wsiadłem. W wagonie niczłowiek,
jakiś wiały w większym rytmie podras biotniatego
podpustu mi wdrapałem. Strach siadać i ma się ochotę podwi-
nąć spodnie a stąpać ostrożnie, jak na wzgłędach wiejskiej
stodółki.

Przyjadł się p. Jasiniński ze stocrowskiego powiatu i jakiś inżynier
wydziału Krajowego. P. Jasiniński, upokajany przez starostę,
siedział spokojnie na wsi, wreszcie wyjechał koniemi z rodziną
do Krasnego, a gdy tam już podziżył nie chodzący, do Lwowa.
Gospodarstwo opuścił, nie sprzedawczy ani roba ani inwentara,

a we Lwowie trzymał konie, sprowadzając się, że wkrótce wróci do domu. Nareszcie przyrzekł rothkar sprowadzenia Lwowa, więc zapisał do Kresowa. Po jakimś czasie uznano Kresów na niepewny, więc wyjeżdża do Wiednia. Kraty w Kresownicy, inwentarzu i naczyniach oblicza na 2 miliony koron. Wielki los stracił winę są władze polityczne przez to, że uspokajały, zamiast ołowicie narządzić przygotowanie się na najgorszy wypadek. Starosta brodzki trzy razy uchodził do Kresowa i zawsze Karano mu wracać. Ze Lwowa nawrócił go namiestnik Korytowski słowami: Knieziu Pan gacie i wracaj do urzędu. Nie dziwne, że kiedy rosyjskie wojska ostatecznie zajęły Brody, starosta uchodził prawie w Koszuli, zostawił Karę i grubym pieniędzy. Namiestnik two niechcąc w nową, restaurację wszystkich alko po biurach, oprócz schronionych i garści przygryzłych.

W Třebni p. Jasiński poszedł szukać matki i żony, które przyprowadził do przedmiotu. Starosta matka, która się dożyła w ścisłej III klasie oświadczyła, że nie chce przerywać podróży, lecz ta I klasa zajęła do Wiednia, mimo uszczerbku. P. Jasiński znów ocalał się na spalenie domu. Nie wydawała pieniędzy na żadne bytły, oprócz na miernikanie, które urządza z perypetchem, a leżał Pan Bóg ją Karę, bo wszystko było z dymentem.

Chciał się robić w Třebni Kupić coś do jedzenia i postać chłopca romoskiego wode. Chłopiec wrócił z pieniędzy, bo na stacy nie do jedzenia nie sprzedaje. Lwów galejzelić uszczęśliwienie, że i restaurator radził uszczęśliwieniu, choć mógłby

przy tej sposobności zrobić. Sp. Jasiński poczynił mi nie butkę
i kilka kawałkami miśkownicy, bo było już około 2 pop.
W Oświęcimiu walimy i w innych do restauracji. Żołnierze
stoi przed drzwiami i nie puszcza. Dlaczego? Do takiej rangi dremie.
Ludzie mogą i grodu pominąć w tych wlokących się dobać
pociągach, a restauracje jedzenia im nie sprzedają. Żołnierze
władają pociągami, ale tam oświadczono mi, że jedzenie jest
tylko dla ofiarów. Czyżby w drugiej sali nie można zrobić bufetu
dla cywilnych? A bodaj na probie zaczęli powstawać?

W Oświęcimiu urząd starostwa ięgają się i mówią, że ucie-
kają? Zdumienie mnie ogarnęło, żeby z Oświęcimia uciekać.
Albo popoch, albo ten niezwykły Galbaya wydany na Tupa sabon.
W Oświęcimiu przy najmniejszej nie powstrzymo się obawiać napadu
Rosjan.

Nareszcie jesteś już w Driedricach. Jest trochę ostrzejszy rang-
drem, ale idzie się jak do siebie, restauracja otwarta dla gości
i gdyby nie te struny meierkowców, nie wyglądałoby na
czas spokojny. Ale to Driedric są już w Harku. Muszę
niebezpieczeństwo nie grozi im w Oświęcimiu - tylko
w ten widok różnic administracji. Polacy nędrze mi
umieją. Samowola lub rykany to jest rząd polski.
Polak na urząd chce, pokazać. Im więcej ten widok „pokazy”.
Ale i na najwyższych szczeblach widok kapturów drem. Tylko
obcy mniejsze dobre stwóżyć. Ale nędry, ciępieni, niechętności
można było w Galicji ustąpić się, gdyby urzędnicy zechcieli być
ludźmi, a władza o urzędnikach pamięta.

W Driedricach drem i pismo. Smutny to prognozy dla

poniedział. 21. IX. Białe.

Oficerowie opowiadają, że teraz rządy austriackie postanowiły
bronieć linii Dunajca. Dlatego ludzie uciekają z Tarnowa, z Brewna
i z Ławicy. Do Białej przyjeżdżają pacyfistycznie, czy się znajdą miejsce
dla Rady szkolnej, ob Ławicy, czy jak Nowy Sącz. Inna będzie
w najbliższych dniach opowiadać. Lepiej wprost jechać do
Litomierzyc lub Chebu, bo nie ma drugiego gołowa i otomuniec i
Wirden skarać się nie pewnym. W Białej szuka się miejsca
na szpital. Miejsce jeszcze będzie, ale urządzić już nikt nie
znajdzie - wszystko pozostało na wschodzie.

Godny zanotowania obrazek z tych stron. Z pomocą kilku
roku berkolnego sąsiedztwa miejskie szkoły na szpital. Matadony
niemieccy starali się o to, aby wywieźć czerwony kłosa
i zabierając budynki ominięte. Skotom J. S. L. nie chciało
przyjąć tego celu i przywileju. Kiedy przyjeżdża do otwarcia
szkół, nie było ich gdzie otwierać i wtedy Niemcy przypomnieli
sobie z młodych J. S. L. Kurcyli się więc do dyr. Stein o propo-
zycję, czyby dla publicznych niemieckich szkół miejskich
nie znalazło się kilka sal. Dyr. Stein jak przystało na Polaka
w tej sprawie wielkiej chęci" zapomniał o porachunkach
narodowych i obiecał udać się do Langda Głównego J. S. L.
ze słowną propozycją. Niemcy wiedząc, że Langda propozycje
dyrektora zarządcy przyjmie, byli pewni, że dostaną
jednochrześcijańską i kilkanaście sal szkolnych w polskich
budynkach i rozpowieli agitację po domach, ogłaszając, że
polskie szkoły otwierać się nie będą, że zatem wszyscy
polskie dzieci powinny pójść do szkół niemieckich.

Alcin popadł we wsiechroć prawie. Wierzył w powstanie Jener nie-
mieckich, prase, i niemieckich, mato dorwać zapewnienia z *allgemeinen*
Verbrüderung, o polnisch-deutsche gemeinsame Kultursache,
a wreszcie przypuszczał w tak okropnej chwili trochę wstydu
i przywrócić u Niemców i ośmiat się z nimi po chrześcijańsku
dzielić wolności klasami po potowie, w myśl hasła: ludźmi
jestemy, pomagajmy sobie wzajemnie. A Niemcy tymczasem,
wyłudniwszy trochę ~~klas~~ sal i kolugeli chcieli dalej po swojemu
główniarzować takie i podobne wojny. Rozumie się, że Alcin
cofnął obiecywając i otworzył pełne polskie sztolę. Niedługo to
zapewne polowa, ale tymczasem jest.

W ten sposób Niemcy leżą u rąk i rąk. Nie ma przerwy, folgi
ani pardonu: Polacy w pokoju, czy w wojnie muszą być wyładowani
i systematycznie łpieni. Kłaniał się Henryk Lew, Henryk
Dysany, Albrecht Alcediwido i Krzyżacy.

W Bieleń nie się nie przemiło. Polaków, sprowadzających na
ulicy „Jenera Polsha” aresztowano; rada miejska uchwałała,
że wsiechmierzoni galicyjskim, choćby mieli czego żyć, nie
wolno mieszkac w tem prawniejszym mieście. Nawet
najbardziej zgodowi i łagodniejsi Polacy zaczęli się
budzić. Wszak Galicya ponosi sama jedną okropność wojny
za całe państwo. Dla to nawet ludziami, mającym prawnie
dostęp do austriackiego miasta Bieleń jest wzbroniony.
W anty semickim Wiedniu przy najgorszym dla żydów robi
się składki i po nio, do hakatystycznego Bieleń nie puszczają
się Polaków ani żydów, chociażby na nich kupcy i właściciele
domów zarabiali. Tak wygląda prawdziwe hakatystyczne
oblicze. P. Josephy wypowiedział na radzie miejskiej mowę

o niebezpieczeństwach i wrogościach, jakie na miasto sążnycie
możę polskiej organizacyi wojskowej i zaimacym, i tak przez
zorganizowanie bliskości, jak i przez charakter oraz urocznia Niemcy
i Austrii są, Prusakami. Wiedząc tego polscy Strzeżeni, Sokolen
und Skouls są, niebezpieczeństwem dla państwa i miasta.
Jeżeli chcę monarchii stawić, niech wstąpią do armii.

P. Josephy nie wie, co się dzieje w duszach legionistów, bo dopiero
wtedy mogłyby z własnym sumieniem mówić o niebezpieczeństwie
dla monarchii. Wskutek tej nieświadomości niebezpieczeństwo
według jego pruskiego wyobrażenia leży w tem, że legiony polskie
są niejako przyznaniem między narodowego charakteru sferować
polskiej, a tem samem próbą usamodzielnienia Polaków;
wydźwięknięcia ich z roli materjatu dla germanizacji.
Taka hałast, boli, odwraca nas serce od Austrii, a pruski sys-
tem czyni ideałem.

Opowiadając, że bitwa leży się na linii Ławant Drorów.

23. IX. środa.

Trudno co pisać. Deszcz leży od chwili mego przyjazdu i przerw-
waniu a od trzech dni bez przerwy. Deszcz zimny, uparty, ob-
fity, ciągły, z wichurą, która szepie w kosiach mrowi. Co robić
Indei Kosierni, co ludzie, wypędzeni z domów dla celów wojsko-
wych?

Przyjechał tu inżynier starostwa z Jarosławia Mach. Wszelkie
wsi po obu brzegach Ławy od Jarosławia do Siemawy spalili
eksplozycję. Jego kiel obierał na przedumieszczeniu dołus leżących,

którego pożar oglądał. Widział pożar Makowiska i Wierownicy.
Ludzie wyrzuceni ze wsi, porzucali granięta i umoty, jakby uważali je za najpotrzebniejsze na wozach, jechali do Jarostawa. Jeszcze przed miastem natknęli się na oddziały wojska, które powyrzucało im drobiarę i wozów, a wozu obrabowało na forspandla siebie.

Biedni wygnani, wzięszy z drobiarę w tyle, ile każdy mógł unieść, przywlekli się pod miasto. Patrole jednak nie wpuszczały ich do miasta, bo nie mieli przepustek z starostwa. Treba mieć móg austriacko-galijskiego biurokraty, żeby nie wpuszczając ludzi do starostwa po przepustki, brakiem tej właśnie przepustki urasądzić swoją niesłusztosć. Bisdary oborowali na polu w deszczu i głodzie, ale nikt się o nich nie troszczył. Wściec się można na to wprowadzić berhotowie austriacko-galijskiej administracji. To opowiadano o Jarostawie. Ale ile takich wypadków się odanyto gdzie indziej? Grodek prównany z ziemią. Kąpewie nad Bugiem, Lipa i Strypp ^{Wierzyca} ~~Wierzyca~~ to samo. W promieniu trzech mil kółko Sienia, myśla również prównano werystko z ziemią. Stryppuorau, i od Rozwadowa do Lesajsha powtórono to co się stało od Sienia do Jarostawa. W Krakowie już werystko w swoim w kółko, znówu wtrzymuje w promieniu papowidziawo ten sam los. I po co to werystko? Według ogłoszonego przez arto generalny raportu jedna kompania wstrzygnięta przez jakiś czas napór Rosjan na Sienia, stawiała się tak walcem, że nieprzyjaciel musiał dwie dywizje wyprowadzić w pole, potem spełniwszy swoje strategiczne zadanie, cofnęła się. Więc dla ruchów jednej kompanii, obliczono na godzinę czy dwie, opłaca się kilkadziesiąt wsi równać z ziemią, a dziesiątki tysięcy ludzi wyrzucać na deszcz, zimno i koczować.

ni, tem więcej, że zdemoralizowana armia austriacka, uciekająca
siggle, nie wykonywała nigdy tych organizacyjnych pomysłów, bo ma
zaświadczenie na przesilenie wojny i niecierpliwość. W samych więc przed-
stawia się ta robota jako łepa, biermyślna i grupie mierzalnej kraju.
Koracy, bitwy wschodnie i mierzalność ze względu na strategicznych
zaniszenia Galicji w pustynię. Lwów ufortyfikowany oddano
bez wystrachu, bo się spodziewano, że forty są grube miliony
wystrawione, są zbyt blisko miasta. To samo spodziewanie
zrobiono teraz w Jarosławiu. I rozważano dwie ewentualności:
Albo Jarosław przetrwać z pionem i bronią, albo też opuścić
bez wystrachu. Na podstawie dotychczasowego przebiegu kam-
panii, wnosi, że Jarosław zburzy, a potem zaraz odda bez
wystrachu. Według mego laskiego zdania forty krakowskie
są również zbyt blisko miasta.

Wierojętnie uważano Dobie i Gorlice. Czyby linia Lencut-
Dobrowa przesunęła na linię Włocławki? Oplot miasta stawiać
skuteczny na linii Dunajca. Natęgo władze krajowe spiesznie
opuszczają Nowy Sącz. Sztab generalny od wczoraj jest w Bielsku-
Rada szkolna krajowa i inne władze galicyjskie przyjeżdżają
jutro do Bielska. Długa droga odbyły się kłoty. Wojchowi mówią,
że gdyby linia Dunajca została przez Rosjan sforsowana,
najbliższa obrona będzie na Morawach w Hranicach (Chot-
sch Wesschirchen). Pod Bielsk, rypie się w Międzybóżu
okopy — zapewne dla obrony przejścia na Ływiec i Węgry.
Jest to najkrótsza droga do Wiednia przez Presburg.
Mnie się zdaje, że plan wojenny jest nieco inny. Wrochy

sawaty z Rumuni, konwency i zapewne w najbliższym czasie
pojdą razem z Serbami na Węgry od południa i wschodu. Wypada
na zachód armia austriacka, najęta przez Rosjan, nie wróci się
na wschód i południe do Węgier. Racem Budziogrod, Banat
Bosnia itd są do wzięcia, a Włochy, Sabrawery Tryest i Goryce,
zapewne pojdą od zachodu na Budapeszt, gdzie Rumuni mogą
przejsi od wschodu, a Serbowie od południa. Rętki armii
austriackiej będzie w ten sposób między innymi na dolinie Dunaju
między Wiedniem a Budapesztem i najści obie stolice.

Do Komisarza Rządowego przyjechał i węgierski starosta
z obojczy Drohobycza, wynudziaty, chory, bez centa. Wielki odwiecni,
z których jedno zachorowało na dyfteryę i przez całą drogę nie mógł
kupić ani dostać mleka czy herbaty, bo nadkie restauracje
kolejowe są przeznaczone dla oficerów. Do Ohlego przyjechały
krewnie z Trembowli, które uciekały furą do Kowna, a gdy
je furman wydał z wozu, puściły się piechotą do Węgier
i prowadzone pod bagietkami od posterunku do komendy
po czterech tygodniach dostały się do Białej. Te podobnych
przejść musiało się idącymi, nikt nie ślury.

Niemieckie gazety przedrukowały mowę Józefa'ego.
Utracił w ten, miał odwagę wypowiedzieć co wyczytał
Niemiecką myśl i stąd stał się głośnym, cytowanym.

Rada szarbowy Gajewski dostał rozkaz wyrzucenia
pomieszczenia dla bo. unędników dyrekcyi szarbu,
gdy tymczasem i dla nich trudno je znaleźć.

Dyrektor Stein cały dzień opowiadał biurko, szafy, sale

dla urzędników rady szkolnej. Nawiązanie ma być
w magistracie.

Od kilku dni siedzę w gimnazyum przy ul. Kolejowej u
dyr. Steina. Żyjemy skromnie - p. Surowiecha nauczycielka
jada z nami, zastępując gospodynię, ale jutro ustępuje tożka
wieprzydowi Dembowskiej i przenoszę się na III piętro na
kanapę.

W Białej urzędnicy przygotowują się do ucieczki. Wynurza się
z miasta obce i nie pewne osoby, natomiast Rusinów nie tutaj
słych.

Osobliwością jest, że jedynymi szkołami średnimi, jakie
funkcjonują, są prywatne polskie w Białej. Posiadało
w seminarjum i w gimnazyum klasy, razem obce szkoły
mieszkają w budyńku seminarjalnym. To wszystko idzie
się pojdzie na szpital w najbliższym czasie.

Legion wschodni podobno rozwiązany, bo nie chciał siożyć
przebiegi.

Nie dokonujemy sprawy o strzelcach. Jeszcze w Krakowie
dowiadujemy się, że wśród strzelców i innych strzeleckich
nastąpił podział nowy: na socjalistów i niepodległoś-
ciowców. Socjaliści, których jest mniejszość, chcą pod flagą
austriacką dostać się do Królestwa i dokonać powracho-
wów partyjnych. Niepodległościowcy natomiast, chcą
wyemancypować się od Austrii i iść na wojnę ze wszyst-
kimi trzema państwami. Są zaprzysiężeni i liczą na swoich
nauczanych w Królestwie. Myślę, że całe Królestwo pójdzie
do powstania. W Krakowie byli przywódcy i mieli bardzo

zakońspirowane konwentykły. Przesiąknięto na rewolucję, że
w najbliższym czasie spodziewają się nawet dresiarz kowania
ze strony władz austriackich. Chęć ich oswiergać, aby stworzyć
kadry armii polskiej po wyczerpaniu się stron walczących. Są
liżniejsi od socjalistów. Ale socjaliści roztropnie poobradali
wszystkie godności oficerów i podoficerów swoimi ludźmi,
których na wojnowości nie mają, lecz są wypróbowanymi
stronkami partyi. Mają też socjaliści w swoich regłach intenden-
tury i piekarnie, rękopisy w księce, oraz gratyfikacje
regłowe. Mniej liżni, ale i więcej zorganizowani, trzymają
innych w swym regłach. Niepodległościowcy próbowali się poro-
zumieć z nimi i miało być do zgody. Skutek będzie
ten sam co w tymczasowości i w Narodowym Komitecie, że
ich socjaliści tak jak innych wyprowadzą w pole.

Niepodległościowcy nie wierzą Paryżskiemu, a socjaliści
Paryżskiemu. Mówią go na drodze czerwonego sztandaru.

Wobecnie przedsięwzięcie potępienia czerwonych praktyk
w Królestwie nie udało się pryncypiom narodowym w K. K. K.
skoro ogłoszono przygotowane oświadczenie, na które ich
"Czas" i "Naród" splugawili. Rozmawiając braterstwo broni.
Trzy dni trwały rozprawy na piętnym N. K. K. aleu ich końca
nie dostrzegali. Wiem tylko, że Paryżski winał w endeów,
i się gniewają na tytuł Króla polskiego dla Francuska
Józefa, bo trwają przy caru. Ten dyktando był więc niezgodnie
podniósł. Jakier Bogu drękuje, że nim tam nie dopuszczono.

Komendriack 28. IX.

A więc od soboty Złota jest stolicą Galicji. Na miasteczko sąsiadło
biura magistrackie, dyrektora Krajowa skarbu szkół kupieckich, a rada
szkolna królewskich gimnazjum T. S. L., dawną szkołę Kościuski przy
ul. Kolejowej. Radey szkolni przeważnie spią w tych samych salach
w których urzędują. Wydział Krajowy został w Zakopanem.

Piękną mieli przeprawę z Krynicą na Węgry; Słaski cieryński
tutaj. Od kilku dni zapowiadano mu przyśpieszenie pociągu osobowego.
Wreszcie na ^{do drugie} ~~przekaz~~ zapowiedziano wyjazd. Wyprawiono pakunki
na dworzec kolejowy, ale pociąg nie było. Przychodzi wiadomość
od wojska, że pociąg pojedzie najpóźniej rano. O szóstej. Wracają
patent do rubel krynickich miserkant i spią ale per udanych
kościół, wody i mydła rano. Na miasteczku znów telefonuje do
komendy, aby się upewnić; jakiś major odpowiada: "Co? znów
na miasteczku? Już mi bokiem wytłumacz". Armia austriacka musi
być brutalną wobec swoich. Szkoda że do wrogów nie umie
postępować tej cięstości.

Nareszcie dojechało się prośbą danego pociągu. Same wozy
ciężarowe 6 Pferde 40. Wagon, do których przyłączone są salony,
na miasteczku, porostawione w Krynicy. Wozy niechlujne, ekstre-
mentami ludźmi nasłanymi, z barokiem po przewożonych
doświadczeniach, może i chorych na dysenterję. "Aby padokumen-
tować niźszość" "cywilnej bagażu" któraś pociąg tak, iż w niejed-
nym wagonie wypadło pomieścić 80 osób. Jeździ tam hofracy
i paniami i dziećmi. Najstraszniejsza była sprawa rozpakowa-
nia potrzeb ludzkich. Ponieważ wozy te od dwu miesięcy

stusq do przewożenia ludzi i nie bywają wystrzone, wydrapanie
się do tego wozu musiało budzić obrzydzenie, a było też i bardzo trudne.
Namiestnik papirosi do swej salonki niektórych starych oraz
wiceprezydenta Dembowskiego. P. Dembowski podryskował i warem
ze swoimi panami porobił na barożu. Jechano na Orłów,
Eperies do Jablonkowa, Ciszyna i Bielska. Podróż trwała 53 godzin,
przy cenie znacznie w niedopisany sposób, a panie ciociaty
tortury, właśnie powodu owego natłuwania potrzeb naturalnych.
Po drodze jazdy, czasu przekania na stacjach nie miał nikt—
jedzenia na stacjach nie dostawano, bo pociągi natrzymywały
się po 10. budynkami stacyjnymi, a te przewożyły straszone
pnie wojsko. Jedną uderzała osobliwość: stacje po dwóch mie-
scach przewożenia ludzi tymi wozami kaphugawione ludzkimi
oddechami, które w Galicji kława się wapnem, ale na węgnach
rostała się wiatroni i deszczom do dowolnego wycieku.

W ten sposób jechali przedstawiciele najwyższych władz
największego kraju хоронного do ostatecznego natłku tego
kraju — w namienionym, niepotrzebnym pomieszczeniu i niewygo-
dzie. Bo we wszystkich większych stacjach spotykano mnóstwo
wagonów osobowych, z których można było kilka potrzebnych pociąg-
ów zrobić. Wagony osobowe są teraz prawie mało używane
i wygodniej było dla wojskowości ich używać, skoro ciarowe
sawere powinny być na podorędziu dla przesylek wojskowych.
Nie z potrzeby, ale z chęci lekceważenia i pogardy dla cywilów
i to jeszcze polskich przyniosło ten afront. Taka psycha byłaby
nie na miejscu w armii zwycięskiej — ale w armii, która od
dwóch miesięcy ponosi iście klęski, jest okrutniejsza.

Rada szkolna jest podziwianie oblegana przez setki nauczycieli, którzy pociągali z różnych stron kraju i pisać o pensje. Siedzą stoją, chodzą po obywatelskich kurytarach szkoły, a od nadomniadnika tylko tłumów i od dymu papierosowego powstaje smród i zaduch nie do opowiadania. A Rada szkolna ma ponizierzenie wprost wygodne w porównaniu do innych urzędów.

Wypłaca się pospolicie niecałe pensje na wczesniej, które powinny były dostać się w ręce nauczycielstwa jeszcze 1. września. Donikąd Wydział Krajowy, który raządra sunął, nie zgodził się na wypłacenie rocznika w wysokości tryumficznej stacy, więc ponieważ nie daje krahu życia co sięchać o Kasę Krajową, więc piernik dry brakuje i wiceprezydent Bemowski o własnych piernik dry daje podobne rapo mogą po 20 do 50 Kor. Wydział Krajowy goni resztkami rapasów, nie chce zjechać do Białej i dogorywa w Łukotpanem, a z nim dogorywa galicyjska autonomia o niebyt świątecznej przeszłości. Gdy ostatni grosz wyjdzie z Kasy Wydziału krajowego, gdy i Nambratnik wyjdzie z Białej na urlop do Wiednia a c. k. władze Białą opuszczą, rasknie się wielka karta dziejów europejskich, rasknie się także jedna karta naszych przeszłości. Co przyniesie nowa strona tych dziejów, zobaczymy.

W Białej ścisł niedoopisanie. Toż prawym otem miejscu nie ma w restauracji ani w kawiarni. Niemcy wyniszkodzą pociąganie i sączą w hotelach za pokój po 20 i 30 Kor na dobę, spo prywatnych domach od 100 Kor. miszernie w górę. Ale i Niemcy zaczęli spuszcząć nosy na kwintę. Milczenie trytygodniowe o francuskiego placu boju napawa ich strachem - a tutaj mówią, że gdyby linia Saru została sformowana przez

Rosyan, to woryscy bogaci miszkanicy Diebsha i Dialej wyjadą do
Wiednia. M miedzi to się nazywa linia Samu, chociaż wiadomo, że
Jasło i Dębica, że Tarnów, Gorlice, Grybów ewakuowane, że wige-
len historyczny opór, po którym armia austriacka ma nareszcie
przejsię do wicekróla napowiadanej ofensywy, nie najwyżej odby-
wać się na linii Wistoki, jeżeli nie Dunajca. Opowiadają o pot-
i o całym milionie Prusaków, którzy już przegrali skrepić
młodsze siły austriackie, o rajecie portów krakowskich przez
wojska niemieckie, że o naturalnej komendzie wojsk austriac-
kich, oddanej w ręce zwycięzkiego Hindenburga z Prus Niż-
szych.

Wyszedłem około 9. wieczorem. Przez cały czas pisania wiat-
wicher tak straszny, że mi się dla porównania przypominały
tylko podolskie wichury listopadowe w Łanach nad Kłosem
w Tarnopolu. Przypomniało mi się, ale pisałem. Wyszedłem z obawy
niezakończoną. Deszcz i gradem walił tak gęsto, że tylko obserwa-
nie dymu było może nad dozwolone. Z kamienic popad światło
składowe i albowiem fale wody morze, a po ziemi od stóp
zrywają się na poprostach kawałki batwany wody z lodem
jak w nasztrach niejonej łabie powietrnej jedna po drugiej.
Przez miedzi, przestroni wicher ten nieprzemysłowy gwałt mnie
naprocz ku hotelowi Orta ciemnego tak, że nie mogę jak chłopiec.
Nagle zawrócił się i wionął mnie w twarz zupełnie w pro-
ciwnym kierunku tak, że mi rozpiął wszystkie guziki
u kłosa, chociaż są, wielkie i rąpią się nie na
wylot, lecz na podryw. W tym czasie trzy razy

Tępiło się osłupiające, a dwa razy oderwał się zremot.
Nie czerwony lub lipowy, lecz taki jaksi, jak gdyby węgł
kamach i mając przedmę pięc, wstrzymał się w półwie skoku.
Zremot silny, zahrojonu na większą moc, ale nie doprowadzo-
ny do końca. Nie wrywanu parasola, to też, pnerredary t
miałę pnerstneń między skotą Kwiśniewi a Czerwym osem,
krobitem kilka sportniech robliwych. Bytem zupełnie
pnermocrony i okiznity. Skóra na łewikach (nie uosę
Kaloery) pneruchia jak pñotno, a w Krysach Kapelura
rebrat się pokasny hapas gradu. W Czerwym orle pustka.
Podgórski przyszedł pneracnie pñiniej. Obecni liczyli więcej
bryskawic i gromotów, co jest możliwe. Ja notuję, com na
własnej skórze pñiwiadery. Pnermocrony się i pnerizbtem
jak nadko. Pñiwinno było mi do wytrzymania. Zżyj dość
długo, ale o tej porze nie pamiętam bryskawic, gradu
ani tñby pñiwiatny. Nalego wracając z Kawiarni o godzinie
3 kw. na pñiwinę, zamiast iść do łóżka, sprzuję t
nierwykie gñawiekie a kñosferyczne. Niele drugi Benku-
wier wykñesre z nich potrzebne obrary.

Swoją drogą można ewionę w rubrych atmosfery
z wypadkami. Wybuchła wojna, było wielkie zaciśnienie
Młoca, podoras Kłórego umarł papież, a teraz w jesieni
zimnej, prawie śnieżnej przychodzi burza z gromotami,
łgą pñiwiatny, bryskawicami. Gregor podobnego wstat-
nich dniach pñiwin z nie pamiętam. Należ notuję, choć
jest dobre po pñiwinie i spać mi się chce pñiwinie.

2. X. piątek.

Ławirdbatami pisania, a rkhoda. Biała przepętniona niechajęcymi
oras urzędnikami, zgłaszającymi się do władz po pensye. Ciałymi
dniami biegają nauczycielki, radcy itd. prosiąc bodaj o garść stomy
pod głowę, o miejsce na podłodze. Wnawę szkołę ścisł na kury-
larach nie do przebycia. Po kilku dni słęz nauczyciele i nauczy-
cielki, czekając na kwity. Nauczycielowi ludowemu wystaca się
trzymiesięczną piasę, nauczycielom szkoł średnich przeważnie
zaliczkę tylko i to na bieżącą miesięczną piasę. Mnie podnieciono
zaliczkę do 260 K. Jakiem bodaj jedynym profesorem, który już
trzeci miesiąc żyje zaliczkami. Jeżeli Rada szkoła wywierze
się i Białej, będą musieli za nią jechać, aby dalej wybrywać
zaliczki.

Jakich ludzi tutaj się spotyka, aż strach biere. Najnieubniej
przedstawiają się starze nauczycielki, słęzzące dniami o kil-
korgiem drzezi na korytarzu. Na pierwsze kimno, aż
palcie krępią, desera z krapami coraz pnieleci - smutno,
cierpko, bernadziejnie. Do miasta sięgają re wsi chłopci stary
i boby obrać. Władze miejskie pedra ich bez litości. Stwardniało
serce i każdy myśli o tem, co sam będzie jadł, a niedra sąsiada
zostawia go głuchym.

Najnieubniej przedstawiają się radcy wrellbingo autoramentu.
Przyjechałszy aitu z Kalesoryk, Tarnopolo, Sahala, podierają
się, że za kilka tygodni, dwa do trzech wrócą na swoje stanowiska
do swoich biur i penzji. Citoś zbiera na te naiwności
starze. Jechali po 8, 10 dni i nocy łowami na deszczu
i śludzie, pogubili piory i drzezi, drwiz się, że pochrta nie

funkcyjkuje. Przez skierowanie młodzieży do biurokratycznych
prawdów, wychodowali smę drzewiatki tysięcy starych, nieporad-
nych drzeci, przywykłych do tego, że nad troszczyć się dla nich
o chleb, a wyrzucana stwiga o potrzeby codziennego, nieumieją-
cych butów sobie ocyszczyć, niezdolnych, biednych i zimnych.
Z powodu przepięknie nia niecierkań wybuchnęła w Białej up.
kwintyła masyżn nocnych, bo ich zabrakło.

Ne mogę, po magam, wstawić, bo mi sięgle na parunę
biedna matka, more gdris między obcydę wygnana, kordonem
ogarnięta - aby jej dobry ludnie przyrzi i pomocy poderas
trwania tej wojny.

O katastrofie i dobru i nieszczęściu myśleć się iko.
W całej Galicji wschodniej od Lwowa do Lwowa i od Lwowa
do Przemyśla nie ma jednej wsi, jednego miasta całego.
To miliony już wyarty na ponikwieżę i uszły, nawet
bez możliwości zbrania. Prescenyja spalona, chaty spalone,
bydło zabrane, zostały tylko ragony, rozorane kółami armat,
wydeptane kopytami i nogami milionów, pokopane
rowami dla psichoty i dwyleryi, przemierowane kulami
wielkiego kalibru. Czerwotka, cholera i tyfus spadły
na te milionowe reszki zniszczone, wygłodniałe, korupce
pod zimnym deszczem od tygodnia. Nie ma słowa na
narwanie reszty po imieniu, na wypowiedzenie nie doli.

Od Lwowa tak samo przerwany a zniszczony jest kraj między
Wisłą i Sanem aż po linię Kolejową. Wrebra od Lwowa do
Dunajca gwałtownie goni od najstraszniejszego wroga
honoru. Ta armatyczna driza pali pełne stodoły, aby
się ognać, zabiera wszystko, a po się wieść nie da, niestety.

W Sanoku, jaile i ta oficerowie konwędów rathwaterowali się do
samknistych mieszkań urzędni ków, którzy mieszki, pobrali
bieliznę i ubrania, wiońkach, gdzie spali, porostawili
swoje odchody i na podrykowanie na goścień porzucali
obdrzy, szafy, wyszko. Za przykadem oficerów granuj iotniem
po domkach i chatach. Przyjście Koraków, wrogów, jest dla
ludności wywołaniem. Ale wojcha rozrybie nie zastaje nie
dla rekwiizycji, podejnywaję, że żywiość jest ukryta i dzwog
birodu, ruzkang ludność.

Ponieważ trupy gniebi się przytko, ponieważ wyszkie
wschodniogalijskie stawy napsunięte są trupami, ogulizna
rozkładu naczyna się szereg, roznoszą smród, strach,
i śmierć. Te obrary piekła spadły na polską ziemię.

O ruchach wojsk nie wiele słychać. Mówiono o bitwie
pod Radowem i o bitwie pod Biechem. Ufność ludności
w kierownictwo armii zupełnie podkopana. Odbrynia
większość cywry zwycięstwa Rosji i Francji, bo tylko w ten
sposób spodziewa się rychłego rathwienienia wojny. I Francji
tymerasem nie nie słychać, perć napowiedzi, a każdy
dzień milowania bywa tłumaczony jako niepowodzenie
niemieckie.

Cholera jest żywa w Bieleku i nie robi żadnego wrażenia
wobec grozy wypadków.

Amuz opowiadanie, co pnes te dni robił. Od 25 lub 26
wreńnia miaiem ciągle odwiedziny legionistów wschodnich.
Weteranie Polnej rozbiżano legion, liczący około 7.000 lud. i.
I nacy rozwarat się sam, skoro zobaczył, że niemożliwym
jest otrzymanie polskiej rotę przysięgi.

Prerwano mi pisanie. P. Myczkowski z Muniny koło
Jarosławia opowiadał mi swoje przeżycia. Z początku w jego
dworze był szpital dla oficerów. Towarzysze lekarze lekceważyli
swoje obowiązki, oni i jegoiona przez kilka tygodni byli nie tylko
gośpodarzami, dającymi za darmo utrzymanie nie najwyższemu
gościom, nie tylko pielęgowali chorych, ale także powoli zabie-
gali lekarzy. Kierowało to naturalnie dwoje. Sotem szpital awin-
to, a zabity się przemarsz wojsk. Codziennie po kilkun-
setu oficerów w gościnie u państwa, setki żołnierzy w re-
ladni i setki koni we dworze. Brano nieumiarowanie zboże
na pościel i futra dla koni, kradziono wszystko. Czasami
jakis oficer komenderujący dla porodu zabierał 5 setu-
rów szara dla kilku set koni, ustalał cenę, a potem
zapowiadał, że na jutro weźmie drugie tyle i od rana
zapłaci za wszystko. Na jutro rano zabierał swój oddział
i wyjeżdżał nie zapłaciwszy. W ten sposób oficerowie, mający
naprawdę od tysięcy rubli kieszonki, okradają swoich współ-
obywateli. Naprawdę już posiadają tysiące koron w kieszeni.
P. Dymnicki, porucznik z Sieniaty opowiadał, że
oficerowie posyłali przekarani dziesięć tysięcy do swoich
rodzin, a przytwarzała narwisko jednego, który w jednym
tygodniu wystał 35.000 k. Mnie już dawniej uderzyła wiadom-
ość o strasznym kradzieży i siłach jednego oficera na polu
bitwy, który padając prosił towarzysza o przesłanie 8.000 k
jakimś miar przy sobie pod adresem jego rodziny. Skąd
oficer nosi przy sobie na polu bitwy tysiące koron, jeżeli
ich nie ukradł?

Salenie Muniny odbyło się w bardzo cywilizowany sposób. Przbiegł
żołnierz na wieś, samym jerykiem zawołał, żeby się wynosić, bo
tam bude się palić w dwie godziny i koniec. Chłopi porabiali na
wóz rodrinę, przed wóz siłą, za wóz krowę na powrozie, wyjechali
na pole i w dwie godziny wieś podpalamo. Ludzie koczują na
polach; nie dostali żadnego poświadczenia, żadnej wskazówki
na wyjazd, młc. Błaga skarża się ustawa o wyniszczeniu ludności
w miejsa bezpieczeństwa, rozlokowaniu ich po gospodarach, którym
miał na piśmie na utrzymanie obcych, o oderkowaniu na spalono
ludynki, sprzęty, skroty. Nikt więcej nie pracuje nad odwróceniem
kieru ludności polskiej od Austrii jak sama Austrija. Uduosi się
to tylko do Galicji, bo w innych krajach postępowało się nieco
inaczej za dawnych wojen. Co prawda, ludzie panujący wojnę
przecież austriacką, opowiadali, że w Czechach nieprzyjacielskie
wojska pruskie rachowały się wtedy niezwykle poprawnie, gdy
tytułatem właśnie wojska austriackie rabowały, mordowały
i kradły. Choć być może przyczyną tego jest w części różnorodność
narodów austriackich, które nie rozumieją sobie wzajemnie,
odnoszą się do siebie wrogo, a przynajmniej bez wyrozumiałości.
Ważniejszą jednak przyczyną jest austriacki esprit de corps
wojskowy, uważający żołnierza za wyższego nad prawą, a
cywila za psie posręcie. Przyczyną niechęci tej jest też
nostalgia, które niechęć przed nieprzyjacielem, który się
wobec swojego i na bezbronnym wylewa swój ranekor.
Ogólną zaś przyczyną jest niechęć wszystkich uwajów ko-
ronnych do Galicji i wszystkich austriackich narodów do
Polaków. Wszyscy uważają Galicję za kolonię i gniewają się,

że o nie udawać prowincję równorzędną z Włochami
a że jest wielka, nawet wywierać pewien wpływ na politykę
austriacką.

Od kilku dni krąży pogłoska, że Austria chce z Rosją
również pokój, odstąpić Galicję, po Raby, lub nawet Szawę.
Wówczas Polacy na odcinku Włoch-Raba czy Szawa spadają
w Rosji do materjału na prusyfikowanie, a Polacy i beśoty,
przygarnięci do Cieszyńskiego, zostaną w rękę germanizo-
wani.

Radca Gubatta, prorydyalista gubernatora Królestwa Dra
Bobrzyńskiego przyjechał z Krakowa, bo gubernium urządza
synderaśnię przy komendzie korpusu, i raportował, że
się wszystko poprawia, że Rosjanie ustępują, że generałowie
austriaccy dają słowo honoru iż do dwóch tygodni będą
zpowrotem w rękę. Rosjanie śmieją, bo w wojsku wybucha
cholera. Tak, ale cholera jest także w wojsku austriackim
a nawet wśród ludności stwierdono cholere w Suchej,
w Bielsku itd. Rosjanom wszystko jedno, czy pójdą
w choleryczny kraj naprzód czy w tył. Tymczasem
austriackie wojsko choruje na przewrót, z powodu
tego odgrywania się, bo intendentura się dala, dostawcy
i oficerzy kradną.

Przed kilku dniami był kurjer ze Lwowa. Nie wiele
nowego przyniósł. Wychodzi wszystko z gęstoty przed Lwowem
i Karłowej. Wszak nowy pereliutowski wszystko w rosyjskim
patriotyzmie, a słowa polskie, jak było kimś po austriacku
jest ostrzeżenie po rosyjsku. Nieładnego doświadczenia nie

denuncyacyi w Wiśniku nowym na Stowo polskie o austrofilizm,
jak do niedawna denuncyował je o moskalofilizm.

Jakie Kanalie piszą u nas gazety, rozpacza się. Nowa Reformna
złagała niedawno, że w Wielkopolsce Prusacy przywrócili język
polski w szkołach i urzędach: szkoda że nie wrócili języka polskiego
i że się Wilhelm nie koronował na Króla. Wprawdzie
poważniejsze gazety zaprzeczyły tej wiadomości, ale cenzura austryacka
nie pozwoliła ich do druku. podła, rzymska plotka Reformy
i naturalna oddziałość. Kwaków jest niaradym pruskiem. Polacy
do magają się od murów grania Wacht am Rhein, demonstrując
przytem natarliwie i dobrowolnie denuncyując przed policią,
gdyby ktokolwiek odważył się na wypowiedzenie choćby naj-
lepiej uwagi krytycznej pod adresem Niemców czy Prusaków.
Tęś słachetnem kajaniem trudni się nawet ludzie z uniwer-
syteckim wykształceniem. Jest to sobaży heroizm niewoli,
podobny do tatarskiego wiarogłębnego wierzenia się na rozkar-
hacyka i to z entuzjastycznym pospicchem, aby się bogdycha
nie gniewał.

W tej chwili dochodzi mnie "prawna" wiadomość o nawią-
zaniu, że extery starostwa reaktywowano: Zabrowe, Ropczyce,
Pielno i Grybów, a pociągi idą do Breszowa. Szłyby i dalej,
gdyby Austriacy nie byli wysadzili mostu na Wiśniku. Ha no!
pożyczajmy, czy się sztab generalny pochwali tym sukcesem.

W ~~Łęczycku~~ Rybarowicach u Dobry siódmi Siega, sekretar
rządu sokolego z Lwowa. Dla ratowania rachunków z tutej-
nym Sokołem przyjechał do Białej. Dozono go i komisarz

policyi lwowskiej w namierzaniu werwał go na prześlachanie, co robi, gdzie mieszka, pryncem uderzył nim porady, ażeby jak najprędzej z Wiaty wyjechał. Porwawszy taką rzecz, ułożył do starostwa, Siega zapowiedział, że idzie do starosty zapytać o pryncyng wyrzucania go z Wiaty. Komisarz się zmięszał, odradził ten krok, zmyślał, a Siega pomału, że to dyrektor policyi lwowskiej Kheimbänder go ściga. Lwowskie dyrektorzy policyi zawiadomili sobie pruskie ordery.

Spotkaliem młodość łanopolan. Należy prusudził mi się przysąd. Szkoda, że ich nie spisuję.

Należy przedstawić moje zajęcia w przeciągu tych dni, przez które mi przeszedł pamiętnik. Wiele naprędem zaczęli do mnie napływać legionści, którzy się w Warszawie rozproszyli. Byli chłopcy od Bawarii, Bośni, Szwecji itd. Przychodzili pojedynczo lub grupkami po trzech najwyżej - a w niektórych około dwustu. Nie ukrywam się przed nimi ani w domu, ani w kawiarni, ani na mieście. Wszyscy są się zrukanymi przez to, absolutnie sturczy w stronę austriacką nie daleko, woleliby wrócić do rodzinnych stron, ale gdy to niemożliwe, szukają jakiegokolwiek pracy. Wielka liczba fabryk tutajzych wydawała się im osłoją. Zamierzam się do zmuszenia, że fabryki te przeważnie straszą, że jest prawie 10.000 robotników bez zajęcia. Grupy, poszłam do Ogrody, Orłowy, Karwiny, Ostrowy. Dowiedziałem się jednak, że tam pracy nie ma, w Ankerach również. Poradziłem zatem, żeby sami sobie szukali zajęcia lub żeby się dali awersować i w większych zakładach penetrować

przez czas wojny. Jeden akademik najął się na parobka do
jednego gospodarza. Według nieopisaną w szeregu legionistów,
którzy nie chcą iść do boju. Intelligenci rozumieją to jęz. - dupki
i nieudolnicy uważają się za oszukanych przez tych panów, którzy
ich werbowali i przysięgają sobie, że odtąd i styczeń nie chcą o Polce
i o polskich sprawach.

Kaledoni tylko roznia się wiesz o rozrypcie wchodzącego legionu,
kiedy kolejowe pociągi niosą legitymacye legionistów i ich
notmistrzkie prawa do korzystania z bezpłatnego przejazdu koleja.
Zwłaszcza na Śląsku, gdzie kolejani są Niemcami. Musiano więc
w Warszawie utworzyć komitet dla przebiegania tych biletów w stronę
cywilny. Zignorując się w tej sprawie naczelnik szkoła Skut.
Arrestowania legionistów mundurowanych radkie okazy
się stwarzani. Głównie awanturników, przypasawszy szable, kłaniali
jakichś ułozę, przepuszcza, sturbowe wyjazdy, a naprawdę nie
chcą iść do bitwy. Mimo to pragnęli korzystać z uprzywile-
gowanego stanowiska, jakże daje mundur i tytuł legionisty.
Dobre więc, że władze takich panów rozbijają i rynek nie-
ochodliwym.

Kilka dni miało i tymi legionistami wiele do czynienia.
A potem przyszedł meishi mieny, nauczyciele, sądowni, profesorzy,
inżynierzy, którzy tłumnie pędzili do swoich władz ^{centralnych} ~~centralnych~~,
po pensje, zapomogi itd. Napatryłem się ugodry okropnej,
pomagać co mogłem. Swoją drogą biurokracya galicyjska
postępuje w sposób oburający. Wierzę Radę szkolną Krajową.
Ktośkolwiek chce dostać zapomogi lub dodatek ewakuacyjny,

musi sobieś przedłożyć swoją prośbę na piśmie wiceprezydentowi
Dembowskiewiczowi. Wytają więc podziemie setki na Korytarzu i w pa-
łacie, trącają po kilka dni, on sam kamora się, a bez tych ceremonii
nie mogły się obejść. Pomyśl lub przynajmniej przez wiceprezenta rapomnego
pojechać się w ten sposób, że chodzi się po Radzie szkolnej od biura
do biura, celem wyshania arcygnacii, raliwidowania itd. To jest
arozumiaste i potrzebne. Ale po wyrzuceniu tych papierów
trzeba iść do nauki i studiów w jakieś urządzenie po jedne, jeszcze
pięćdziesiąt. Tam zaś siedzi sobie pan, który coś piwie i zagadnięty
przez prosiącego nie odrywa oczu od swoich papierów, tylko
lewa ręka sięga po pięćdziesiąt i wyciska ją gdzieś na podu-
mym kucyku. Dopiero ta druga pięćdziesiąt robi ciotowiska przepi-
nym. Po co ten przyniesie biegacza? Jeżeli tej drugiej pięćdziesiąt
konieczne potrzeba, czy nie mogłaby się znajdować w R. Szk. Kraj.
aby się nią nie chodzić? Byłoby arozumiaste to chodzenie, gdyby
w nauki i studiach napisywało naraziska, wysokość sumy albo
liczbę kucyku. Ale tak jest to tylko biurokracyczny wymysł,
aby polowanie piemiędzy było potężone z ceremoniami i
trudnościami.

Każde krajowe muzeumono w tej chwili w urzędzie podatkowym,
którego ubikacja się za przenie na podziemie potrzebny, a teraz
drze się tam prawdziwie dantejskie sceny.

Starostwo białe jest ekstraktem tych ryłkan. Starosta odmanie
przepustek i legitymacji kolejowych, wstano regimie wymu-
szonego z drzewi. Jedna kobieta u Straconki, której
p. Fedorowicz odniósł przepustkę, pojecha do Białego. Tam-
tejszy starosta wydał jej i przepustkę i legitymację na bez-
płatną jazdę kolejową. Ta galicyjska biurokracja robi tylko tyle,
że ludność modli się o przybycie Moskali lub Prusaków, byłoby

nie mieć do przyniesienia „połskim nędzem.”

6. X. wtorek.

Limno, a deszcz z śniegiem padał przez te wierzchołki dni.

7. X. środa

Zdaje się, że będę chory. Zniósł mi się w nocy, że byłem w Gogowcu
w naszym sąpichu, pełnym snopów zboża. Miałem tam przyrzą-
dzić sobie pościel. Jak zawsze na pył, tak i terazabrał się do
wytągodzenia pościeli sp. mój Ojciec. Ponieważ było zimno, prosiłem,
aby mi utworzył między snopami gęstą kółkę, którą bragi
chroniłyby mnie przed wiatrem i prądami. Kazał więc
Ojciec usunąć pewne snopy i naraz pokazało się, że jest ich
w sąpichu tak mało, że ledwie jedną ścianę można nim
jakoś tak pachrościć, gdy z trzech innych stron musiałoby się
tylko przewiewy między belkami poratywać. Zdumiony
taką małą ilością zboża, zaprzetałem Ojca, aby tylko tyle
zboża jest, na co mi odpowiedział, że jest bieda. Potrotyłem
się zatem na tej niewystarczającej pościeli i nakryłem się
z gęstym mojem futerkiem. A jak to we śniec bywa, widziałem
sam sobie leżącego i okutanego futrem tak że nic z pod niego
widać nie było, prócz narysów mojej skulonej postaci.

Jest to wogóle drugi sen w tym roku. We śnie nigdy nie
wiryłem, chociaż w młodości mieszkałem ich dwoje i bratem
z nich pomysł do narzynanych a nigdy nie skonstruowanych
poniesi i bragi. Teraz nie mam siły nie postanawiać się

nad snami. Może dlatego, że od kilkunastu lat żadnych snów nie
mam, a więc tak nadkci gość musi wywołać zainteresowanie -
może dla nadzwyczajności tych snów, które najmniejszego
związku nie mają z tem, czym się obecnie od pośrołka mieszk-
ca zajmujemy, a może i dlatego, że ta wojna raczyła mimo
odmownych poradców wynieć wpływ na wewnętrzne procesy
duszy, chociaż przynajmniej od 14 lat się rezydentem tylko
objawami życia. Może nieświadomie wojna raczyła prze-
mieniać do całonocnych pokładów mistycyzmu osobowego, który
u mnie od dawna zdawał się nie istnieć, ale którego ponosi
w duszy słowiańskiej wykonanie niepodobna. A nagranie tak
nieświadomie przygotowane przez wojnę, jeżeli przyjdzie son-
i to osobliwy, to najdroższe już zainteresowanie i jeżeli nie
wiara, to nieprzyjemne zapamiętanie.

Sen wydaje mi się dziwnym dlatego, że sp. Ojciec umiera przed
1 laty (25 marca 1905) i muszę być go wywołującym, o nim
myślać, o zjawiskach senne prawić, idąc spać przypominat-
reżi wszystko, aby bodaj senny obraz odnowić, dotąd mi się
nie śnił. Powtórnie lat rzadko śpiąłem w stodole, i prawie
nigdy. Natomiast waleczne wspomnienia wciąż się
wzruszają prawie z nianem na strychu komory i stajenki.

A gdy tak mówię daj mi się tylko i normalnymi wyjaśnie-
niami wytłumaczyć sobie zjawiska nie moje, ucieka się do
głównych wierzeń, w których przecież powinniśmy się najdo-
łować ścisłości doświadczenia, zbieranego przez wielkie pokolenia.
Albo według słownictwa mojej matki przynajmniej podzielić

znaczy, że mi choroba grozi, moje położenie się jest napowiadają
s. niestętelnej choroby, a fakt, że mi sirobowykt gotuje pościel,
jest napowiadają, iż mi mój Ojciec ryknie na drugi m. świecie
gospodę. Aby u sennika nie wysiść, dodam, że ponieważ sen
ni się okazał w środku nocy, napowiadany przez niego wypa-
dek preka, nimie nie dłużej ani jutro, lecz już nie, najmuje
za tydzień.

Przeciwnie nigdy się nie bałem — przeważnie rzyknęłam jej sobie.
W mojej ruchliwej mowie było coś śmiechu i sprawy publicznej,
ale chęci zapomnienia o tem pragnieniu śmierci. Chciałam
kiedyś przestać, wierzyć w indywidualne życie po śmierci,
życie straszące dla mnie wszelki urok i ciekawość. Od kilku lat mam
ciężkie przeżycie bliższej śmierci i dlatego pracowałam nieraz
nad sobą, aby w tym krótkim czasie, jaki mi instynkt nie wiara
do życia jeszcze wyznaczał, zrobić jak najwięcej. Jest to
psychologia człowieka z „Słowa”, który obróciwszy przez przeżycie
w stronę śmierci, nieuchronną, a szczerze na prawo i lewo, mówiąc:
„jeszcze jeden i jeszcze jeden”. To była moja psychologia, kiedy
opadając z sił w skutkach nerwowego wyczerpania, jeszcze się walczyłam,
jeszcze to, jeszcze tamto pragnieniem próbując, bo głos wewnętrzny
mi mówił, że jutro może mi się zabraknąć i trzeba będzie wyprowadzić.
Jestem więc od kilku lat na śmierć przygotowywana. Nie po rejen-
talnem, bo wrywkę sprawy zostawia nieuporządkowaniem
nie po katolicku, bo o takiej śmierci nie myślę — po prostu
jestem gotowa, aby mnie odwołano z postawieniem: bez ochoty,
bo straciłam wszelką wiarę i nadzieję; bez strachu, bo...

nie ma nic, a pójdę w nic, przy ni rwan, gdzie już
miliardy poszły.

Tylko teraz wolabym nie umierać. Od rozpoczęcia wojny
życie nabrzo u siebie trochę ceny. Tragnę wojnę przerwać.
Chciałbym widzieć, jak się po wojnie jutro nasze polskie
stosunki, a zdaje mi się, że w każdych nowych warunkach
byłbyś potrzebny dla skierowania uczuć i myśli w pewnym,
porządnym, polskim kierunku. Teraz nie chciałbym umrzeć,
bo mi się zdaje, że będę potrzebnym. I pomiędzy moich rówieś-
ników i starszych odemnie nie widzę, prócz Grabskiego nikogo,
ktoby teraz po wojnie mógł wyznaczyć kierunek porządek
i dla przyszłości fundamentalny - a w młodszym pokoleniu,
któremu chciałbym niebawem przez wycofanie się na czas
z życia publicznego oddać ster spraw w ręce, wojna zapewne
położy takie przeszkody, że my starzy będziemy musieli za-
pewne przegnać do poty, dopóki piętnastolatki nie
dojrzej. Wojna odbiera nam to najpotrzebniejsze pokolenie
od 17 do 36 lat. I tego zostają resztki, a nie pokolenie i nie
kierunek - resztki te zaś nie będą pewne zboczenie, jakie
w uczestnicy wojen i powstań z sobą zawsze przynoszą.
Dlatego wydaje mi się, że będę jeszcze potrzebny i jak do
wojny raczej zyczyć sobie muszę niż żyć, a przynaj-
mniej całkowicie objętym by to mi życie, tak teraz
pragnąłbym. Jeszcze pożyć w zdrowiu i możliwości pracy
i jakże dłużej lat po skończeniu wojny.
Ale jeżeli trzeba umierać, to mi wystarczy jedno. Lubi

nie do wypełnienia nikt nie zostawi, a los wypełnia miejsce
po dawnych pracowników takimi indywiduami, na jakich
stworzenie stać naród. Śś. Benedykt Chmielowski był bardzo
stosownym dla swego otoczenia narzędem, a Jan Klemens
Branicki Łotkiński - w stosunku do dwuliśnicki swich
następców po Łotkińskim.

Co mnie skłania do tego, żeby nie mieć własnego życia,
własnych celów, ambicji, namierzenia i żeby cała myśl wypeł-
niała świat dla narodu? Oczem innym myśleć nie umiem,
do czego i innego moich kroków, postępów, czynów stosować
nie dojdę - mam jedną miarę, jeden wskaźnik, a to:
czy dana rzecz jest potrzebna i przydatna narodowi, czy nie?
jak Germani nie ma własnych umiowań, życzeń, celów, namie-
rzenia, tylko żyje myślami, namierzeniami umiowaniami
swojego pana - tak ja żyję tym myślem, czym tylko sprawę
polską.

Czy to Polska. Kocham? Zapewne, jak wymawiam słowo
Polska, jest w tem i urocie. Ale co to jest Polska? Tak krytycznie
na przesłość nie patrzy Dobryński jak ja. Ostrej sądzi błąd
niektórego. A wyjątkiem Chłobrego - może dla tego, że
jest mało znany - nie mam postaci w tysiącletnich dziejach,
którego bym naprawdę podziwiał. A przecież o przekonania
ty przesłości bronisz, choć widzisz w niej przeważnie grupę
choć nieprzebrodzone szafandulstwo. To chyba nie jest
umiowaniem przesłości, która stanowi ogólną pojęcie
Ojczyzny.

Obram przesłości skombinowanego, do którego bym się

nie mam, bom nalo wyt realne chłopskie drisko. Preciwnie
obunam się na smarkdery, który utwora sobie fantasmagoryę
nierealną, przysięż Polaki i gotowi występić i pilotynować,
jeżeli się pod ten niedowarony strychulec nie chce dać podcis-
gnąć.

To nie znaczy, że sobie przysiężci nie wybieram. Niekroć byłem
chory i amutony do próbowania, drabiatem sobie Polakę
i od morza do morza, i jako przewidywałę nasy stowarzyszyć
od Dątku po Grecję i w występnym wędrówkami i today
w Karimłowich granicach ale i Gdańskiem i mam
cały szereg stopniowanych konstrukcyi od idealnego
w Karidym celu, aż do ogromnie potowiernego. Ale jednemu
Polakowi wiosabym nie skrywić, gdybym przez niego
musiał nastosować Polakę N^o V, zamiast N^o IV, chował
fragnę N^o I. A więc nie mam ideału, pora którym nie uwa-
żabym paltrybtyernego obawienia. Chęć Polaki największy
i najlepszy, jakę w danych okolicznościach wyphaiły morza.
Nie mam więc tej Polki wyinionej, fantomu, który może
wznieść miłość i fanatyzm. Jestem praktyczny. Czy więc
kocham jakąś wymarzoną perfektosę, czy nie? Ładzi się, że nie,
bo tej miary nie posiadam.

Czy kocham piemię? Łapewne, ale występnym poprawiać.
Brodnie mieszciny, harorowane góry, walcę się strachy pre-
mieniałbym na postępowe. A to amienidoby zupełnie
krajobraz. Czy ja więc ten nasz krajobraz, który chciałbym
zmienić i to jak najprędzej, kocham czy nie?

11
Czy Kocham ludzi. Mam przekonanie, że w całej Europie u nas jest
najwięcej obrydlivych padleców i pragnęłbym ich na lepszych wy-
mienić lub przerobić. Tych więc, którzy są, chyba nie Kocham, a
mnożstwem z nich stanowić się brydzą.

Gdy tak zastawię wyrztko, dochodzę do takiego wniosku: Preszłość
i braki niejasność widzę w świetle niekonystnem - obraru przyszości
nie mam; kraj obrar tym xmieniać - co ja właściwie Kocham?
a nawet, czy w ogóle Kolskę Kocham?

Wypada mi z rachunku, że nie. A tylko dla niej i nie, już.
Wiedzi mi teraz filozofowie wytłumaczyć jak się to kupcy Synma.
Ja sobie to zę dżmować tłumaczę jednem: Mój ip. Ojciec był
kołnierzem i męceznikiem obowiązku i zapewne to potwier-
dzenie mi nie zostawi. Kołnier pęta wykonywa rotkar. Ja
wykonywałem to, co mi się wydawało dla sprawy polskiej
potrzebnem. Od 14 lat nie miałem dwóch dni czasu wypoczynku,
bo „treba” było to i tamto ciągle robić. Nie mogąc utrzymać
się na nogach, wywalałem się do jardy, pisanie, mówienie, bo
„treba”. Nie byłem sobą, lecz marionetką do wykonywania
tego, co „treba”.

A gdzie widziałem, co treba? Sam widziałem i ludzie mi
mówili.

Wytargatem nieco, a to treba by seruj i ja i niej operacowai,
bo tak jest smieszne, a wytusznione byłoby przyczynkiem
psychologicznym. Preszłość więc.

Trusi na górach spada śnieg i leży sobie spokojnie. Taka
go widzę.

§. X. Czwartek.

Lichawa rzecz. Co raz rozchodzi się pogłoski o bombardowaniu otwartych miast polskich przez Rosyan. Od trzech dni krąży wieści, że Lwów bombardowany i spalony. Sledząc za źródłem, doniesieniem, że wiadomość pochodzi od naukowca, który je przez urzędników dalej rzuca. Ponieważ generał gubernator ze Lwowa nie stoi ani w telefonicznym ani plotkowym związku z naukowcem w Białej nie wiadomo skąd Dr Korytowski może mieć taką wiadomość.

Mnie się wydaje, że takie opowiadania wysysa się u góry i palca, aby niedawnić do Rosyi podrywać albo jakiegoś Tajemstwa praskie pokrzyć przez odwołanie od niego uwagi.

Dwa są rodzaje pogłosek: z dołu i z góry. Słuchosi przyrzucają każą wiadomości fantazję, powta, jako pogłoska, okazywała się zawsze prawdziwą. Widać więc ludzie, którzy na miejscu byli, strzegowie itd przywieźli prawdziwe wiadomości, które się tuż do ukt rozarsły, zanim władza uchwyciła na słowne je ogłosić. Natomiast z pogłoskami od góry ma się rzecz przeciwnie. Są to wynyszone opowiadania, które mają cel polityczno nastrojony. Dlatego przy użytych pogłoskach sledzę za ich źródłem, a wiene tylko tym, które przydodają droga, w tak netkę ludową. To też w zburzenie Lwowa nie wiene.

Ludowe pogłoski opowiadają, że armia austriacka jest zupełnie rozbita. Dobrze się widać niżej wszelkiej krytyki, ludzie i konie cierpię głód, zima lub chorują. Ducha żadnego w nich nie ma. Cholewa ma się rozciąć w sposób kastracący. Pewnem jest, że podpułkownik Wojciech Dobrza jest całym pułkiem na kwaran-

15
tarnie w Łabirorowie obok Miękołomia. Wobec chorób, udrę i straty
animuszu armia austriacka podobno się nie liczy i gdyby nie
wydatna pomoc niemiecka mogłaby być już nie istnieć.

Schłonstwo oficerów ma być wielkie. Zaledwie nabrał rozwinąć
się do ataku, kręży się gdzieś tu. To też różni niejednokrotnie
strelają napróżno do oficerów zanim rażą strzelając do wroga.
Mnóstwo takich wypadków krąży między ludem.

Trzy rozprawy się pogłębia o zdobyciu Sztetyni i Niemcy znowu
podnieśli głowę.

po Ljuzniku opowiadają, że legion wystąpił na Węgry, odradził i po-
tężył się z Rodyanami, oraz że rozpuszczono go legioniści wschodni,
wrócili do Galicji wschodniej, gdzie sformowali legion jenny wojsku
rosyjskiemu. Wskutek tego miało wydać rozkaz, aby cały legion
rozbroić, a chodzących tużem legioniściów aresztować i stawić
przed sąd wojenny. Tak opowiadają Niemcy tutejsi. Pomruk pre-
cis w odradliwość polskiej zury się między Niemcami gwałtownie
ciągnie, że polscy kolejarze, sprzyjając Rosji, opóźniali pociągi,
że polscy powożeni pociągami walczyli po kilka dni najpiękniej-
szymi sposobami wojennymi i sprowadzili całe mnóstwo kłus i nie-
powodzeń na armię. To też druzgaj kolejarze Polacy dostali
rozkaz, żeby się spakować i wyjechać, ponieważ kolej dostaje
się pod ręką kruszych wozowników.

Niemcy i socjaliści grożą, że gdy przyjdzie Wilhelm, a dzisiaj
wiedzą i wojsko niemieckie, wtedy się porachują, w re-
polakowski, pod które miało podlegać Kardecz Polaka
niemcegała. Chodzą wieści o kenisie ludu niemieckiego,
o organizujących się na Polaków napadach, o samowładzie itd.
Buta niemiecka prężyła. Wicie na dwórce...

wymyślają, wiać opowiesci o gwałtach rosyjskich. Gdyby do
czego przyszło, nieprawdnie ja i Podgórski walczyliby pierwszym
rechem niemieckich waleczności. Złaczamy.

Roli się więc spiera, rzucając przewrót na cały polski naród.
Chodzi o wyrzucenie Polaków ze Śląska i z Olsztyna, o wyrzucenie
ich gwałtem, ale i o usprawiedliwienie tego gwałtu przed sobą,
światem, ludźmi użyłymi do tej poręki. Naprawdę rzecz się
na „wyrzucenie Polaków”, ale malowniczo a dworytkich Polaków ogłaszają
podajcami. Będzie to odpłata prawdziwie niemiecka za
legisłację, za przegraną Napiętości Reformy Wschodu, a chwila
Cesarstwa. Niemcom jest to gwałtownie potrzebne. Forestry 2.000
zginęło w Galicji, w piśmie, prawie postrzeżenia miliona
ludu skarano na śmierć gwałtem – a kiedy Rosyanie wycofują
się z Galicji, obowiązkiem państwa jest pomysł o pomocy
dla tych najmniejszej ofiar wojny, które cierpią na
całe państwo. Jak to będzie, będzie powiedziane: Polacy są rządz-
cami stanu i sąsiadują na wyłączenie – będzie się za to walczyć
od dworytkich wydatków i obowiązków.

To jest jedna przyczyna na tych niemieckich opowiesci. Druga
jest inna. Austria się tamie, a od upadku ratuje ją Prusy.
Jeżeli się Niemcom uda wyjść z honorem z Francji i Austrii
od rozbioru uratować, Prusy staną się abawcą, a narodowość
niemiecka jedyną podparciem państwa. Państwo zaś już
oficjalnie planuje się na ekspansję germanizm, oile
nie ujdzie do roli Bundesstaatu. W każdym razie inne
narodowości austriackie, które dotąd walczyły o równopraw-
nienie, zostaną zamienione na materię germanizacji.
Niemcy będą, i faktycznie i prawnie narodowością państwa.

I gdyby jakieś austriackie prymniki nawet uchciały nawracać do dotychczasowej kołomyi i stać się zasadniczymi, i ich nie pruskie odwieść je od tego. Niemcom należało się być panowaniem. To też lutejsi Niemcy już to przeczuwają, choć nie przyspieszyli, ale do gwałtu opnieć się na Prusach. W wojsku i urzędach pruskich będzie niecierpa dla niemieckich gwałcicieli, a władze austriackie, choćby nawet chciały imać, będą musiały liczyć się nawet z rymsaniem rękawcy i protektora.

Kaczyński na się wzięł niemiecką metodę, i kładono planu iowiańskie do sympatyi i ofiar dla wyzwolicieli, wytypił on z niego przynajmniej półtora miliona, a wreszcie ogłasza nie je za podrzędne, nie pomocy i użycia, ale wytypienia godne i sprawa dojrzała do przedsięwzięcia planowej kolonizacji na ziemach polskich. Krytyki tego gadu nie ogłasza nikt.

A w tym rozbiciu prasa polska należy. Nowa Reforma demuncjuje dalej wszystkich, którzy nie oskarżają rasistowskiego pryncypu dla orientacji słowem. Sp. Wroński, Łutawski i Danilowski odszczepiają innych od siebie i warty podają ich nazwiska, aby nad austriacki widział kogo ma z Polakami niecierpać, pisać nad robotą Danilowskiego i Balickiego, bo nie mogą dostać się do Warszawy, nie mogą ich powieścić sami, a naprzód wiodąc, że zjednoczenie narodowe ma przez cenurę usta rasknięte, karana J. Ciesielskiemu, że ukradł pieniądze na legion wschodni. To wszystko dlatego, że zjednoczenie narodowe nie jest Prusakom sympatyczne. Jak przy gotować, nawet nie porzucił, nie są się o dobrej woli, z sobałego heroizmu na innych rodaków, wskazują ich Austrii i prusom, oskarżają o zdradę, choć ich wywierania.

Tę podłość i rajdowici nawet trudno przekumieć. Boi i renegektwo

i niekierowności mają swoje pewne granice. Myśląc sobie, że prosto ujęli sprawę, w którą pociągali naród, że chcą uczciwieść swojej sprawy i z tem większą wici radosią nują się na tych, którzy taki obrót przewidywali i przed nim ostrzegali. Chęć nie porzucić świadków swojego papieża dążeń. Współstwo zawsze mordowało świadków prawdy.

Łdobyż, legionów jest najcieś pachodniej części Królestwa przez Prusaków, którzy to najcieś piernie już narwali Neu-Deutschland. Pod tym tytułem piernie o nich Berliner Tageblatt i inne, ale słobone garety nie umieszczają o tem ani wamianki. One demuncyją, że we Lwowie Stowo polskie dalej wychodzi z rary okrzumi, a Grabski chodri wolno po mieście.

Nileś praktyczniej postępują Rusini. Nie dali ani jednego ochotnika Austrii, choć mówili ciągle o dreisigłach tyżicy sirowników i tego niedziwiedzia w matczyniku ciągle nędowna, coras większe łdobyce sprzedawali. Podczas wojny okrało ci, że Ukrainy nie ma. Armia austriacka wyrasnie to stwierdziła. Trzy miliony Rusinów dały trzy miliony zdrajców. Nie przywód- cy portali we Wiedniu i kareli nie wykrecali. Weiskali się natarowicie do wszystkich redakcyi, gwałtem pakowali swoje przewrotne artykuły i doszli do tego, że Wiedeń drisi jest pene- konany a) że lud ukraiński nie dał się przywódcom pokie- rować, że polskie prześladowania doprowadziły go do takiej roz- paży, że woli Koraków niż Polaków, b) że warunkiem stwo- renia dla Rosji ropigiej rany a Ukrainy jest pogrzebienie Pola- ków, c) że przywódca austriackich niepowodzeń jest wiarostwo Polaków, którzy w Królestwie z dobrej ochoty nie waniecili powsta- nia.

I Wiedeń temu wierzy. Siedzą tam Polacy, ale ranatów odpięrai

nie chcą, a zdrady ruskiej nawet po dżemnikarsku wykryć nie
umieli. Precies pp. Lio, Jaworski, Daryński, Szapinski nie mogą
demaskować swoich sojuszników, a Gładowskiemu, Markowi,
Czartoryskiemu tak uderzających czynników podkopali zaufanie,
że ci choćby mieli moc wprawiania kamieni, oszczerstwa nie
zdają się spłoszczać. Co więcej, skoro raz ze względów partyjnych
natknęli na nielubowe stronnictwa, utrzymują się dalej w tym
kierunku i kłaniam się. Nie wiem, że sfery wiedeńskie, nagaby-
wane nieustannie przez Rosjanów, a znajdując potwierdzenie
występków ruskich oszczerstw u oficjalnych przedstawicieli Polaków,
tj. u blokowców, przychodzą do przekonania, że wiarygodniejszego
narodu nad Polaków nie ma. Ta orientacja austriacka "per restric-
cję", że krewni tyżczy szatanuonych młodzińców legistów,
za przymuszenie łecht prawych Galicji, za wyharcowanie polerzyny
a Galicji wschodniej, za rozproszcie niżnienie królestwa od granicy
pruskiej i austriackiej, tak mają Polacy nagrodę. Kłami się cynni-
kiem niegodnym zaufania z każdej strony i to u ludzi dobrej
woli, których jest mało.

Teraz Rosjanie od samoobrony przeszli do ataku. Zamiast po-
stawać się w nypie driny u witydu, że przez drzeziński lat
okłamywali nas, Niemców i d fantomem Ukrainy, oni
wypisują jadowne oskarżenia na Polaków i świat im wiary,
do Polacy milczą.

W sferach stręgów polskich tutaj siedzących utrwała się preko-
nania, że gdyby Galicja wschodnia wróciła do Austrii, kwestya
ruska zostanie stanowczo przesądzona na korzyść Polaków.

Tymczasem wierzą, że będzie przeciwnie, a pomierza to
moje tłumaczenie wywołato oburzenie, samoluje je, aby zostało
na panimigłku. Jeżeli Galicja wschodnia nie wróci...

moje wywody będą bezprzedmiotowe. Jeżeli wróci, jestem pewny, że
moje przypowiadanie sprawdzi się. Sami tam co było po mordowaniu
Poleskiego i wsem, że to się powtórzy.

Do rzeczywistym odbioru Galicji wschodniej Rusini wyrażają
rozdow, że kwestya ruska jako żyjąca wymaga ratowania.
To będzie słuszne. Wyjaśnij, że jeżeli ludność ruska nie pozostanie
za wskazaniami przywódców i całym sercem odda się Rosji,
to wina leży po stronie Polaków, którzy przez swój ucisk i brak
wzajemności dla najcięższych i gdań narodowych ruskich,
popchnęli tę ludność do rozpaczy. Jedynym ratowaniem tej
sprawy będzie utworzenie od Włostka i dolnego Sanu na wschód
osobnego kraju koronnego ruskiego. Samogda ruski pociggnie
Rusiniów prakordonu do Austrii.

Blokowcy u Polaków będą ten projekt popierać, tłumacząc
się tem, że postęp leży w tworzeniu narodowych jednostek, że trzeba
w myśli polskich kaset na naszą i waszą wolność oddać co się
komu należy, że Polaków we wschodniej Galicji wiaściwie niema,
bo ci co są to są kradzione dusze, że autonomizma Rusi będzie
eksportem kultury zachodniej na wschód i oświecenie przy-
ciągającym, a wiadomo, że kultura romańska i germańska jest
siłniejsza dla tyrantynsko moskiewskiej, że nie jest wykluczony
sojusz Polski i Austrii na nową wojnę i caratem, a kiedyś kiedyś
nawet odnowienie unii horodełskiej, breskiej, lubelskiej i powrót
do czasów jagiellońskich. Bo kto by chciał Polskę narzucić od czasów
Karaimierowskich jest przeciwnie wobec naszych najświetniej-
szych tradycji, kulturalnych ojców, oportunistów, lichym i
okradając. Błk się naszych nieprzedawnionych praw nie wrzuci,
odwróci cory od Odry, Warty i Wisły, to postawiamy Polskę

jest nieziemie kultury na wschód. Mogłymy broszurę dla bloku napisać,
tak znam ich sposób mówienia i wykręty. Dla „dyplomatów” ka-
wiarzanych i liberalów powie się potęgą, że ta autonomia
ruska to tylko pozor, bo rozum stanu jest tylko u Polaków, którzy
od pięćdziesiąt lat mają praktykę i tradycję parlamentarną, gdy Rusini
są zawsze prostakami i z wchutek tego my będziemy na tę Rus'
nieśli „moralny” wpływ. To nawet będzie stan lepszy niż dotychczasowy,
gdzie musieliśmy kłócić się o hegemonię w kraju. *Kłt.*

Rząd zaś i sfery niemieckie, austro-węgry, z podziałem drżącymi
wojny między mocarstwami musieli udawać pewną „rytualność”
dla Polaków, bo wykruszać narodziła się Polaka, rzecz tę sprawę
jak najpilniej rwać z barków przystojni. Sprawę ruską potraktują
w myśl ruskich wskazań, bo ich bezpośrednio nie dotyczą. Inna
autonomia Rusi halickiej poniosła ślady Polacy, nie państwo,
nie rząd, nie Niemcy. Jeżeli ona da się przeprowadzić na zgodę
reszty Polaków, tych „lepszych” i owszem. Ostatecznie Polaków
będzie wyszkoleniem dla germanizacji. Dopiero gdyby Polaków
pożyczyli, gdyby Warszawa i Kraków przenieśli się na Wrocław
i Toruń, sprawa ruska stałaby się dla Austrii i Prus aktualną.
Tymczasem nigdzie nie jest – oba państwa nie na niej nie trąca,
a mogą szukać przez utrzymywanie ogniska agitacyjnego
dla ewentualnego podsycańa separatyzmu małopolskiego.

Tak na swoje zradę Rusini staną się pieszczotliwie dręczeni
Austrią i Prus. Dla tłumienia tłumaczy się będzie to niekorzystne
postępowanie rządu stanu, która każe lud nadgraniczny utrzy-
mywać w radości, a ostatecznie doświadczenia dostawcy
tylko dowodu na to potrzebny. Kierunek istniejący –

ze strony wszystkich ludów austriackich rychło tę nową orientację
prześledzie. Należy też trzeba będzie pogodzić, aby dla nieprawych
germanizacyjnych celów sposobów wyszła usprawiedliwienie
w opinii. Drobni się więc i Rusinów baranki, ofiary polskiej pre-
mii, wbudzi się nienawiść do Polaków żywcem i proces
germanizacyjny wobec oświeconych będzie łatwym. Za strzelców
legionu i ofiary wykrujmy się na polski, oplugawienie i ucisk.
Dłok * - wyrażały* względów politycznych będzie temu dristę po-
magat.

Tak się według mego widzenia rzeczy ułożą stosunki w Austrii,
o ile ona odbierze Galicję wschodnią. Natęż to drist, aby zostało,
ciem widział napród, a jentem pewny, że się nie pomył,

J. X. piątek

Żołnierze ranni lub z powodu innej choroby urlopowani
opowiadają straszne rzeczy. Zaopatwienie jest niżej krytyki.
Lata puski po 5 dni nie nie jedzą. Nie podają z wyżywie-
nia. Nosacina rozporozeczniła się wśród koni, które
się stręła, armaty roztawia, a ułani i artylerysty idą
pięchotą. Urlopowany kapral opowiada, że brak broni.
Jego kompania nie dojechała Karabinów, wtoczyła się
po Podkarpacie, obecnie stoi na Wzgórze, jeszcze nie
wzbrojona. A to już trzeci miesiąc wojny.

Garety Kłanisz w sposób dobry dłużej. Od chwili, kiedy
przed 4 tygodniami ogłoszono, że armia austriacka po
gródcejskiej bitwie wypierała w bezpiernym odcinku,
byliśmy pewni, że temu odcinkowi na imię Premysł.

z naszych domysłów wynikałoby, że Przemysł jest co naj-
mniej od trzech tygodni obleżony. Nie podawano tego w gazetach,
nie wolno było o tem mówić pod grozą aresztu i kuli w łeb. Narazie
przed pięcioma dniami ogłoszono, że nieprawdliwe są pogłoski, pseudo-
wane przez obie dzienniki, jakoby obwa forte w Przemyslu zostały
zdobyte. Później ogłasza się oficjalnie o obleżeniu Przemysłu i o ogromnych
stratach, zadanych Moskalom. Cytuje doniesienia austriackiego
sztabu tak, jakby były nieprzemienne, wypadłoby przypuszczać,
że Przemysł jest przez Rosjan zdobyty. Zarekujemy kilka dni, co
nam ogłoszą. Może się dowiedzemy, że Przemysł nie miał żadnego
strategicznego znaczenia, że spełnił swoje zadanie i został
oprzeczony po jego spełnieniu ściśle wedle planu sztabu
generalnego.

Nieprawdliwe jest opowiadanie sztabu o ponowieniu ofensywy
austriackiej. Armia uciekała od Lwowa do Dunajca, ale Rosjanie
nie mieli możliwości, żeby ją tak gwałtownie ścigać. Kiedy wojska
austriackie ujrzały się w dogrodnej pozycji na Dunajcu, zauważyły,
że nieprzyjacielu nie widać. Zarekowały więc powoli wycofywać się
na kraj w miejscach przebieżany, gdzie wrogów nie było. Ten
odwrót w odwrocie nazywa się ofensywą.

Trzeba ogłaszać o wycofywaniu się Rosjan z Galicji, a przy-
najmniej o zachodzie. Powtórza się to tak uporczywie z dołu
i z góry, że trzeba przypuszczać, iż jest w tem prawda. Nikt
tego nie rozumie. Ja sławiam kilka przypuszczeń. Naprawdę
Rosja wycofała przez przewleknięcie wojny. Niemcy mogą wy-
trzymać 3 miesiące, Austria 7, a Rosja i 30 miesięcy.
Jeżeli armia austriacka jest rzeczywiście tak rozgromiona,
jak się wydaje, to na pewno można nawet ją...

opuszczać, aby nad austriacki był przymuszony do utrzymania
armii w tem punkcie i do wspomagania milionów ludzi,
których wojna kamienista w berdomnych nędrach.

To jedno. Drugie przypuszczenie moje jest skombinowane
z pościgu we Francji. Prusacy byli w Meaux, poszli się
na Nogon-Loissons. Pod Loissons była przerozdziowa bitwa,
o której wyniku nie nam nie powiedziano. Potem Rheims
zmarła się w liniach francuskiego frontu, była bitwa, nie powie-
dziano nam o jakimś wyniku. Następnie Niemcy zajęli
„une inehumaine position” pod Arras, bili się w lesie Argoniskim
wreszcie przyznał się, że francuskie skrzydło lewe odwróciło
się od Calais, Dunkerque i stoi w Lens, Lille. Ale to
jest już belgijska granica. To znaczy, że Prusacy biorą w skory,
aż się gwardya śmieje, to znaczy, że Antwerpia może nieść
do dwóch dni odsiecz, a Francuzi będą w Niemczech.

I dla tego pytam, czy Niemcy nie dorwali takiego pogromu,
że Francuzi albo już są, albo w najbliższych dniach będą
całym swoim frontem nad Renem, a wtedy Rosyanie
postawią reorganizowaną armię dla karew we Wszech
z chwałami i może Rumunami, Serbami, a sami całą
potęgą pojadą na Berlin? Jeżeli prawda jest, że wycofują
swoje wojska z Galicji, to pytam, czy nie robią tego w po-
wziętych celu, aby Prusacy wzięci we dwa ognie i zniszczeni.
Walki we Francji narywają się siggle bitwą pod Paryżem.
Obie strony obiecują nam rozstrzygnięcie do kilku dni.
Oczekujemy!

Donoszą mi z Poczty droga prywatna, że tam grozi
nędza. W krajach nadreńskich ma być straszliwy głód

już dristaj. To by się zgadzało z mojemi przypuszczeniami.
Mojorym dorobkiem nie ma już w kraju, bo od 18 do 50
roku weryscy pod bronią. Łaciewów nie czy nię nadanych,
skoro na folwarkach o 3.000 morgów zostawiano najwyżej
susić szałki. Poussiono również, że weryscy Niemcy śledzi się
ogromnie swego czasu wypowiedzenia wojny przez Anglię.
W poznańskim Rosyanie niszczyli osady kolonistów, ale
Łolaków przesiedlali. Polacy weryscy mają spinyjać Rosji.
Gdyby to werysko było prawdą, to trzebać można nad
polską butą, która nędra, że werysko niebawem ma się
w grunty rozlecieć

16. X. piątek.

Byłem kilka dni chory z silną gorączką, więc nie pisałem.
Cresita co pisać? O. Białej nie przychodzić wisi, jak do Śra-
kowa, któremu można prostrwać lub illustrować wiado-
mości gazet. Najwyżej od namierzenia coś powiedzą
z zamiarem, aby się to rozsiło u dołu, ale nikt nie pow-
tórza dalej, bo w łroś nie wierzy, a pyta w duszy o pobudki.
Opinia jest taka, że Prusy ślania, Francuz i dopomoga
do pokonania Rosji. Dlatego Rosja się wpuściła na San
nikt z myślą, że nie rozumie, skoro o bitwie większej
nie doznano, kłeska moskali nie chejpieno się. Skoda
nie strategiczne kombinacje, skoro nie ma się poj...

ani o sile ani o ruchach wojsk.

Musi się dobrze powodzić Prusakom we Francyi, bo Niemcy w Bieleku i w Bielej równomie podnieśli głowy. Główny inspektor policyi w Bieleku Berdek, a nawet niedorzecznej masakry Polaków w Bieleku 28 czerwieca, traktuje najpowadniej: rzych przybywców polskich per „wy“, nie pozwala w Bieleku zamieszkać, choćby Polak wykazał się tyśiącami majątku — jednym, równem i w Berlinie tak x Polakom nie postępują jak tutaj. A przecież ci wszyscy przybysze poszli na światłość dla austriackiej racyi stanu. Galicya paliła się krowia, spłonęła poroga, kawałka cholera, pokryła się trupami na całej Austrii. W Galicyi ludzie przestali żyć, bo nie ma poort, kolei, handlu, rzek — gdy w innych krajach koronnych życie idzie sobie swobodnie, koleją, wśród wygody i rabaw. Na całej państwie ciępi Galicya, a jej obywatele mogą zdychać z głodu i gnici na dołach bez śladu współczucia w innych krajach. Ludność innych krajów przyznaje wobec naszych niechętników coraz bardziej wrogi stanowisko. Nam te wiadomości ze Styryi, z obłajgi Rakus i z Tyrolu.

Niemcy po zdobyciu Antwerpii podnoszą głowy. J. Berdek wyzywa przyjeżdżących urzędników przed swoje oblicze, aby im natychmiastowa nakazał wyjazd i x wściekłość drwi: „Kachciewa się wam nieśmiałości Polski, ja wam dam Polski“ itd. Gmina miasta Bi... przetrząsa budynki prywatnych domów i szkół na szpital wojskowy, aby w ten sposób porażać, gdy ty morasem niemieckie

szkoły publiczne funkcjonują zupełnie prawidłowo. Zamknięto
już polskie seminarjum, gimnazjum, wydriatową szkołę,
drugi przystąpiono do zamknięcia rękodzielniczej wydriatowej szko-
ły. Nawet na Uniwersytecie dobrucho w drisiu, zamknięto
i p. Ochsen przedstawiciel magistratu tatarskiego zjechał
konieczność usunąć kierownika p. Cravuskiego z jego
miejscami mimo, iż o kilka kroków opodal stoi nie-
miecka szkoła Schulverein, której kierownik powołany
do wyjazdu zostawił całe mieszkanie puste. Już Nawet
mała, wilgotna ochronka polska zabrano, gdy tymcza-
sem w Białym prawidłowo funkcjonują i szkoła pne-
mijowa i wszystkie szkoły średnie, w których nie ma
chłach przez palisłwo sławianych, a w Białym niżej
jest zgromadzenie szkoły ewangelickiej, wszystkie Waisenhausy
i nawet fundowany przez jednego Kanonika szpital
jest wolny, bo rada miejska uniezależniła w nim Kindergarten.
Jest to planowe działanie na unięciu Kwestyi polskiej
i białej. Dóderas wozy sławie się to via facti, a po wojnie,
gdy Prusacy zwyciężą, racznie się germanizacja. Rada
szkolna w Opawie drogą bezprawnego reskryptu zamieniła
wszystkie szkoły polskie na Śląsku na szkoły utrakwistyczne.
(Germanizacja już idzie, a po zwycięstwie Niemców
stanie się systemem.

Nówtóm olem z kilkoma Polakami. Uważali wprowadze-
nie systemu germanizacyjnego w Austrii za niemożliwe.

Ja tymczasem spróbować Czech i Węgier widzę łatwość i możliwości
tego systemu węgierskiego, a przeważnie w Galicji. Gdy się w Galicji
wschodniej robi naprzód wojenne gubernatorstwo ze względu
na ~~na~~ podniesienie wojenne, niedziela i kady, jako forma przejścio-
wą do utworzenia ruskiego kraju koronnego, to w tamtych
stronach ranga wojskowa będzie niemieckim, a i Rusini
fines d'ingie rasy będą po niemiecku umiadowali, tak o ra-
doci, że już i ślady polszczenia są, a także, jako ten rodzaj
charakteru swego lojalności i wobec Austrii, która Polaków
usunęła i wobec Prus, które niawet dostawiają. W Galicji
zachodniej ci sami ludzie, którzy na komendę ~~na~~ na rożne
i góry popadali w obstarę i natężenie hymnu na cześć
Prus wyjęciwywali, przyjmą i poddaniem się wyrokom
nakaz, jaki przyjdzie. Znaczną część niestety nie pojmuję,
że można jeszcze zostać na prawie Polakami i wydobyc
się z niewoli, tylko mówię o przymusie i moshwieniu
lub germanizowania i przepisuję ci słowa „kultura” choć
zostanie Niemcami, tylko nie być Moskalami. Polska partya
demokratyczna, czyli judokracja uczyniła już program
polityczno partyjny i naszego przymusowego czy dobrowolnego
wynarodowienia się. Obowiązkowi narzuci narodo wym jest
przerobić się na Niemców, a którzy inaczej sądzi, ten publicznie
w imię frazesów patriotycznych zostanie ogłoszony zdrajcą
narodowym, a po cichu kadencjonowany przed władzą
austriackimi jako zdrajca stanu. Penuncyacja bowiem

jest konicernym, programowym i środkami patrystycznym
wedle pojęcia krakowskich demokratów.

Przed kilkunastu dniami sąd krajowy jako pisańcy na skutek
domniemania bloku ukazał rozstrzelanie widołkowi, od czterech lat
bez przerwy sprzedawanej, wyobrażającej Sokoła polskiego, który
defce pruskiego piechura, za kbrodnie i występki i paragraf wrysthe
w takich wypadkach stosowane rygory. Wyroku tego, ogólnie
w "Gazecie lwowskiej" nie powołując Nowa Reforma, aby się swojemu
dziśtem nie chwalić.

Łata wielkość inteligencji z zachodniej Galicji, gdy przyjdzie
system germanizacyjny, jako odemoralizowana przez nędy Rademich
Dobryńskich itd, jako nawykła do utreberowstwa, bez najgłębszego
stanie się powolnym narzędziem w ręku nędy. Nie ich prawn, będą
ponad obowiązki rolnic, wżyc, podejnywać, tropić tak, jakby nędy
Hienice i Cech nie potrafił. Dla przeprowadzenia germanizacji
politycy unęduicy będą skuteczniejszemi narzędziami niż obcy. Im
wystarczy na uspokojenie własnego sumienia ogłosić hasło, że
czasy się zmieniały. Tak w sądzie doradnym w Krakowie słówko:
wojna lub stan wojenny, zaginęło w dotychczasowych sądach
i porucze prawa i względy ludzkości i potrzeby sprawiedliwości.
Wydawano tam ludzi na śmierć na nic. W sądownictwo
doraźne umierano się w Krakowie wywols, a wyroki wydawał
żandarmeria lub prokuratorzy przy pomocy donosicieli. Do wystar-
czyto, donosił nie pierwszy lepszy tajdak, amysłowi, dykt-
wane mściwością, a już sędziowie audytorowie referowali na
śmierć, nieważąc i nudy oficerzy wotowały śmierć i wreszcie
i na śmiadanie. W galicyjskim wydaniu sądów doraźnych

byłoby uproszczeniem sprawy, gdyby pandomowi ruskim
dano wprost prawo do strzelania. Luda, który mu się nie podo-
baję, skoro doniesienie tego pandoma oduści po ceremoniach
z sądem doraźnym ten sam skutek.

Nie wiem o tych wyrokach sądów doraźnych. Kilku ma radca-
ni sądowym i urzędnikom. Nie rozumieją mojego oburzenia:
„precis to wojna”, „ha no stan wojenny”, „trudno, to są sądy
doraźne”. Jeżeli więc sądy cywil, bawiący na przyrównanym
urlopie, w dyskusji prawo-teoretycznej z wielkim trudem
dopiero rozumiają, albo udają po motach namysłowych wywodach,
że narazie rozumie, ale dopiero po przytoczeniu, że w Prusach
pod sądownictwo doraźne nie podlegają obrządy majestatu ani
wybroczeń prawowych, to nie dziwnego, że inni sądy, skoro
saw dają mundur a oberleutnantu: dostają tytuł auditera,
stara się przez rzecze charać godnym munduru i stanu wo-
jennego. Jenoże mój dziwny jest rzecz, że wojenny auditer
wogóle nie rozumie, jakoby wobec cywila mogły obowiązywać
jakieś zasady sprawiedliwości. W Austrii armia jest właściwie,
jedynolitem państwem, oddzielną od ludności i nieznawidzącą
tę ludność.

A przecież sądy są, że w wyższych pawodów cywilnych
ludni jest najwięcej honorowni i na umię sprawiedli-
wyni. Tam się odróżniają od urzędników administracyjnych.
aby pokrótce określić rolę urzędników politycznych w Galicji,
można pokrótce powiedzieć, że administracja polityczna
w Galicji jest urządzeniem dla rychanowania ludności. Są
wyjątki, ale nadhie. Gdy się taki wyjątek trafi, u kogo

niezrychanowanie występuje z obywatelskiego ducha, a nie z mar-
gajstwa, bo taki człowiek staje się walecznym w powiecie. Kto
z margajstwa nie przychodzi, staje się po prostu wielkim otydłem i bab.
Cóż jednak jest jakoby wrog podwładnej ludności. Inne są sprawy, tem
straszniejsze. Ile przykrości, rykan i narkotów idyotycznych wy-
dali starostowie, biali, żywe, myślenie, moimaby martyrologis
ludności sprisywać. Galicyjski system nadzienia polega na narkotach.
Gdy gępsi starosta nie wie co zrobić, a nie ma mu nic do snu
braci sprisywać, jedynej niecierpliwości i rozumu w galicyjskiej administra-
cji, wydaje wtedy narkot. Nie wolno o kwito!

Starosta idy i gępsi napłynie jest przez swoje władze wdriany,
a który się tylko w nich opiera, to stamtąd przychodzi awans.
O resztę nie dba. Taki strzeber z tem większą racjonalnością przepro-
wadzają zarządzenia germanizacyjne, że z powodu trudności
językowych dostały w ręce ogromny arsenał środków, dodania
ci nie znaki ludności. Gdy dodamy nowe Rusinów na miejscu
autanora podniedziorych, które wprost i ciągle stykają się
z ludnością, gdy zważywszy więcej, napiszemy ich racjonalność
przez Polaków, można spokojnie powiedzieć, że drżąc
administracja oddałaby systemowi germanizacyjnemu
większe usługi, skuteczniejsze i wydawniejsze niż wszelkie
obrończe narady i wyroczynie lokujemy zresztą.

Władcy, którzy przyjeżdżali z pod Wiednia, aby się udać na
swoje posługunki, opowiadają o wrogu nastroju Niemców wobec
Polaków. Niemcy alpejscy i naddunajscy albo nie odróżniają Pol-
aków od Rusinów i wprost Galicyan uważają za Polaków,
albo rady Rusinów przypisują rozpacz, wywołanej przez polski

niek, a w obu razach twierdzą, że jest koniecznością zaprowadzenie
w Galicyi rządów wojskowych, niemieckich.

Gdyż takie były kilka dni temu przypowiadat, oburzał się na
mnie panowie, twierdzą, że rząd już sparył się na Rusi niek
i kwestyę ruską załatwił sto sowui do potrzeb armii. Tymczasem
sprawdzą się moje przypowiadzi przedry niż przypowiadaniem. Widać
austriacką politykę, moje przewidzieć tylko siłowię, słoty na
względ; widzą, wyszło na opak. Uważałem niejednokrotnie,
że tylko śledziennym i oświecone pisma humorystyczne oceniają
trafnie politykę austriacką.

Nr. X. Sobota.

To przecież przechodzi miarę bezwstydu i niekorekty. Widać
nimno najgorszego oceniania postępów bloku miarą
o nim lepsze wyobrażenie niż na nie zasługuje. Ja opytam
o wagażenie postępów blokowych — tego się nie spodziewa.

Oto te sądzaki wyłożyły wprost protokół ze swego posiedzenia
na zachodniej sekcji. Kościelicki stawia drugi wniosek,
przytoczony in extenso, gdzie wyraża oburzenie, utalewanie
sekcji wschodniej za rozpuszczenie legionu wschodniego i
z racji tego szpiega wskazuje na stronnictwo wschodniej sekcji
jako zdradcy stanu. Tenor tego laboratu jest taki, że
więcej z niego zdziwienie, czemu austriacka polityka pozwala
na swobodne chodzenie owym panom po kraju.

Jaworski udaje zachowanego tym wnioskiem, że napowisda,
że go nie podda pod głosowanie, bo nie ma matery do pełnego

ko mitetu, bo sechya wschodnia jest nieraz na i jener zachodni
sądzona być nie może. Po tem stawiają różni różne wnioski,
w których powtarza się stwierdzenie, że za rozbicię się legionu
wschodniego sechya zachodnia winny nie ponosi.

Wreszcie jeden z takich stałych wniosków: „my niewinni,
tylko oni nie słowa” przychodzi pod głosowanie i zostaje
przyjęty większością głosami przeciw jednemu.

Na wniosek Garryńskiego uchwała się do części protokołu
ogłosić.

Później następuje obwieszczenie o nowym zorganizowaniu
sechyi zachodniej, i którego wyniki, że na miejsce pp. Stronickiego,
Luryskiego i Korwadowskiego pomianowano innych refasów
departamentów. Sam blok został.

Sądactwo tego ogłoszenia leży i w tem co mówi i w tem co prze-
mówia. Ogłoszenie części protokołu było abstrakcyjne, bo wystawczyło
podać do wiadomości ostatnią uchwałę, która i tak jest zupełnie
jasną, denuncyującą wobec rządu. Jako okrzyk: „Polizei!” jest
całkiem wystawiająca.

Ale oni chcieli powiedzieć o swoich przeciwnościach politycznych
względem, co i nieśli na na język pryncypia. Do tego dał się wyć
ukraińskie, petersburskie ugodowce, porażdowski i plugawie
w jednej osobie p. Kłosz Irokowski, najbardziej lewar natchniony
piwością kultury pruskiej, grubiej Dosty i wdręku walki przez
wyduszanie nieprzyjacielskich wojsk w portach garami. On
wypowiadał całą dół, całą denuncyację, całą niecierpliwość,
że Austria dotąd nie wystrzelała przeciwko blokowi.

Je p. Jaworski w myśl umowy reżyserskiej nie poddał tego pod głosowanie, to drobnośta. Wiedziat, że wi na na niej dwolite stratanie leży w bloku, że Leo ni mo cizgitych werwan nie rwotywał pełnego Komitetu, że sam Jaworski na sekcji zachodniej nie dopuszczał wschodnich do głosu nawet celem udzielenia wyjaśnienia, lub postawienia pytań. Pnec zmuszenie wschodnich do publicznego wyjaśnienia spraw wyzstałby cała przewrotność i chyla blok na wierzch. To też Jaworski do głosowania nad wnioskiem Srokowskiego nie dopuszał. Ale bote i o to nie chodziło. Chodziło o sposób, aby insynuacje, denuncjacje i oskarżenia moia było z honorem wydrukować w blokowych gazetach. A temu Srokowski dopomógł. Podjął się roli, jakiej się wstydział, nawet Duszyński lub Narek.

Stało się to na kilka dni przed zapowiedzianym pncem Lea poświęceniem sekcji wschodniej oraz Komitetu wykonawczego obydwu sekcji. Naprot: dlaczego tylko Komitet wykonawczy, a nie pełny Narekowy Komitet. Narodowy? Dnieci ci obie sekcje tu są. Ale. bo w pełnym Komitecie blok nie jest pewnym większości, lepiej wykonać, bo tam większość będzie. A poco wypowiadać swoje zdanie przed poświęceniem sekcji wschodniej? Czy nie lepiej jeszcze tych trzy dni przetrwać? Nie mówię, bo sekcja wschodnia przyboryłaby tyle tajdać, oszustw i kłamstw blokowidy, że trzeba by się bronić przed ranutami. Dlatego lepiej merynić napróż, oplugawić przeciwników i postawić ich w pozycję defensywną, niechorystną. Nie bote Abwehr ist der Flieh. Chodzi zapewne także o pastwienie. Być może, że stronkowie

198
seheji wschodniej, widząc iż na każdego wniesiono denuncyację, że
po wyjściu z sali obrad mogą być wprost odprowadzeni do więzienia,
umieszczoną i poprętaną na miedych sprostowaniach, poczem się
usunęła od współudziału, rozstrawiając niepodzielnie sprawę naro-
dową w rękach bloku.

Straby stępić ostre możliwości narutu, i wbrew umowie nędu
z którym polskiemu legionowi zostały rozdane na pułki i porozumiane
między różnymi armiami austriackimi pp. Leo. Jaworski wydrukowali
prośbę do nędu o zjednoczenie legionów w jedną dywizję. Celem
seheja zachodzić chce się wykarzać, że śladem w sprawach narodowych
nie nadiebat. Tęch przygłówniach cała różnica poglądów
między oboma sehejami H. K. D. ograniczy się do roli przysięgi.
I tu pp. Leo, Jaworski, Paryński kreślą antyblokowców. Za
każde słowo nieumiejętne będą mogli swoich przeciwników
oddać pod sąd dorasny. O cel patryotyczny tych panów.

Obydwojmy jest ten podział na wschód i zachód. pp. Leo, Ja-
worski i Paryński ciagle rarnacają, że to są dwie zupełnie odrębne,
niezależne od siebie rzeczy i że zachód pod ich kierownictwem
jest lojalny, austriacki i cesarski, gdy by mianem postępowanie
wschodu jest oburająca, godnie pojęcie i ubolewanie. Czegoś
równie niekieremnie bezwstydnego nie wyobrażać sobie, choć
wyrzucić mówię, że nawet widzę strony ciarne i białe, a
nawet jasne. Przyznaję, że antyblokowcy pęsy miasta i recepty k. Leg
berdeni podoty nie przypuszczam.

Wodząc bloku rozpustnienie legionu wschodniego jest winą. Wobec kogo? Wobec narodu polskiego nie, bo legiony są c. i k. landsturmom austriackim. Sprawa polska nie wspólnego z legionami nie ma. Główny porządek austriacki i pruski, jeszcze to dla narodu nie wiele znaczyło, boć jak Bismarck powiedział: in Wienreich des Königs Eid und Wort ist kein Schießpulver wert. Ale wtedy mimo wszystko byłoby rozumniałem, że Polacy mają jakieś nadziewy, że gwarancje, jak jeden ma śląz w legionach, a kto inaczej postępuje, ten jest zdradca. Ale nie mamy nic absolutnie nic, oprócz wolności tworzenia austriackiego landsturmum pod nazwą legionu. Te wolności mogłyby mieć wszystkie austriackie narodowości. Można krótko raz patrzeć się na tę swobodę i nie przestać być Polakiem.

A może to rozpustnienie jest winą wobec legionistów? Także nie. Obojętnie wiersze ualery do wojska i wstępną tam natychmiast. Zamiast charakteru landsturmisty i tylko ten legionisty, przyjęli charakter landsturmisty i tylko. Dyskują tylko, że rannego landsturmistę biorą Rosjanie do niewoli, a legionistów wieszają. Na tem chyba nasi chłopcy nie tracą. I nie powinni być zamiastem bloku, aby jeden Polak, który poszedł na wojnę, już do domu nie wrócił, tylko został na placu, albo wchutek kuli w białce, albo wchutek egzekucyjno biturii.

Może jest to wobec Austrii winą? Także nie! Kto tylko do wojska ualery, natychmiast do armii się racią. Tęż

rozpuszczenie wschodniego legionu Austriya nie straciła ani jednego
żołnierza. A jeżeli Austriya dla ochrony potrzeba pułków o miarę
polskiem, nie austryackiem, niech Polakom coś zapewni.

Nacrego nie jest obowiązkiem żadnej rządu c. k. narodowości
austryackich dostarczenie narodowych legionów? Za to, że nie tworzy-
my legionu polskiego, nie powinniśmy nas spotkać żaden karut.
Jestli my akurat tyle lojalni co Niemcy, Węgry, Czesi etc. Czy
za germanizowanie Śląska i rutynizowanie Galicji wschodniej,
a nawiązanie kraju przez władze centralne mamy być zobowią-
zani do wszystkich ofiar, jak i inne narody plus bezwzględne niszczenie
naszego kraju i dobrowolne wydanie na rękę jeźdźcy tych ludzi, których
armia regularna wziąć nie chciała!

Żaden ródowiek na świecie nie dopatrywał się tutaj winy.
Trzeba na to demuncyantów blokowych, ażeby przy poparciu
ukraińców przedstawiali ten wypadek jako zdradę stanu.

A o teni legionarni drży się coś szobliwego. Komendant Ipsuthu
obywatel Siścudski nie przyjmuje austryackiej pensji ani pensji
dla swego wojska. Jest to piękny, niepodległy gest. Ale ma to, na
stronę, że te typowe ludzi nie chcą Polaków aby wyżyć. Wyżali
kieleckie. Wiedzieli jakiś czas w Dobrowolskiem w Galicji, że rekwi-
zyce i samowola doszły do tego, że ludność woli honwedów
lub Koraków, nie mówiąc o regularnych armiach, niż polskie
wojsko. Poset Bojko próbował interweniować, to go jakiś
markatyz socjalist obier szcwał rozstrzelał, a p. Siścudski
za jedyny wzgląd, jaki mógł okazać, uwolnił jeźdźców
o przymus kwaternonkowy dla strzelców. Socjaliści ci
rabinę chłopów, Tupiz kury i wlać, gwałt, drzewce -

i bija się jak ratracenicy. Georga Wallensteina i Napoleona, że
wojna nigdy wojny, jest przez wawersawskiego geniera o tyle
waddliwie zastorowana, że tamci nie par utry mania swoich
wojsk przewalali na nieprzyjaciela, gdy ten ze swoich współobywa-
teli, których niby to chce wyzwolodzić, wyciska ostatnią
kroplę krwi. Na naryż ziomli toczy się wojna, wojsko austriackie,
fruskie i rosyjskie rekrutują, i pędzą, kolejno ten sam
kawałek ziemi, a na to przychodzi swój oswobodziciel i robi
to samo, tylko stokroć gorzej i kapryśniej. Czemu nie idzie wkrótce wojna?
Tanie polski legionu są to takie sobie polski landsturmu
austriackiego i nie więcej.

19. X. 14. poniedziałek.

Amerykańscy ochotnicy Polacy, w liczbie 30.000 walczą we Francji
przeciw Prusakom. W Królestwie legiony walczą ramię w ramię
z Prusakami.

Podobno rząd przychodzi na dzień dzisiejszy d. k. k. z propozycjami,
że przyjmie werytalne pądania sekcji wschodniej, wyda mani-
fest do Polaków i gwarancjami, uniwersalizuje legiony stąd, byleby
tylko legion wschodni spórnował się na nowo i byleby zgodno-
stwo narodowe nie usuwało się od pracy. Kiano xrobie
w Królestwie sportreżenie, że bez narodowych demokratów
nie tam się xrobie, nie da, więc na gwałt chcą ich wciągnąć do
czynnej roli.

Gdyby to było prawdą, nie maayłoby, że sprawa polska stawia
się jako między narodów, tylko że z Prusami i Austryą, jest tak.

20. X. wtorek

Dziś odbywa się w Krakowie posiedzenie komitetu wykonawczego N. K. N. Nie może być posiedzenie pełnego komitetu, ale p. Leo ulbrecht umówił z p. Cichalskim nie racyi dotrymać słowa i srożyć rebrania. Na wykonawczym kryje się pewny spór. Przer jest utwórna tak, że ma się zjednoczenie narodowe spowodować do wystąpienia z N. K. N. albo do niezostawienia wypowiedzi. Wtedy odda się ich polacy i doniesie. Niem o podradzie stanu. Wszakby nawet dostali kulę w łeb. Najbardziej na to napiera Jaworski.

Widocznie wiadomości o przewadze rosyjskiej i o szczeniach rządu, żeby spełnić wszystkie życzenia sekcji wschodniej albo do bloku nie doty, albo są nieprawdliwe. Dwaś droga mogłoby i tak być, że te wiadomości są prawdziwe i przez blokowców pranie, a oni chcą się porwać zjednoczenia ze swoich szeregów, aby przed narodem pokazać, że to oni sami owe zdobycie narodowe wypracowali i osiągnęli. Tylko, że teraz i najwęższe narodowe zdobycie, ofiarowane przez Prus i Austryę nie odwróci królestwa z obranej drogi. Dziś raport. Pruskie wojska tak szaleją wobec polskiej ludności w królestwie, że w królestwie ratują wspomnienia o gwałtach strzelców. Czy murzą się na niedowierzanie ludności, czy spodziewają się nie wrócić już nigdy - zobaczymy.

W Warszawie są już wojska japońskie, niewiadomo w jakiej sile. Artyllerya jest bardzo obfita. Zapowiada się przetłamszenie głównych sił austriacko pruskich pod Warszawą.

W Krakowie już od dwóch tygodni stoi ciężka artyllerya austriacka

z kauterami do zdobywania lwierów i nadawaniem orka, aby ją
wznowo do utworzenia Golina. Tymczasem objęli już całą
okolicę jawoneńską.

Lepiej wiadają, że wiochy w tych dniach wydadzą wojnę Austrii. Chcą
zabrać Trentino, Tryent i Valmays. Austrii nie roztaczać nic
prócz przyzwania się do nieszczęśliwej jako państwo kwaterne.
Podobno Potemski, którego marzeniem dotychczas był wjazd na
białym koniu (konieczność na białym) do Warszawy, nosi się
z myślą obwołania się dyktatorem. Rząd austriacki namierza
podobno mianować go generałem i oddać na czele konwencji
nad legionami. Socjaliści pod skrzydłami Frus i strzelców
unędrzą i organizują zagłębienie sosnowiecko-dobrowie. Strzelcy
zaarrestowali redaktora „Iskry” kielecki i za przedrukowanie
nieumotywnego Stronickiego i łow. o nadużyciach strzeleckich, po-
piewanych na milerczą zgodę N. R. d. Popiero Frusacy
uwolnili polskiego redaktora. To jest socjalistyczna wołność
prasy i swoboda przekonania.

21. X. Środa.

Do miasta chodzą głucho pogłoski o penetracji niemieckiego
frontu pod Warszawą przez Roczany. Niemcy chodzą kwantem
i smutem. Z jednym niemieckim politykiem miałem
teoretyczną rozmowę, która mi się wydaje wprost typowa
dla Niemca, ten więc że on wreszcie kry od Menu kry od
Odry jedniakie mają poruczenia i instynkty. Opowiadał więc,

108
a po powyższym Niemcy zabiorą Alzacy i Lotaryngię francuską, Burgundję, Belgję i część północnej Francji tak, aby twierdząc Belfort, Epinal, Joul, Verdun miały swoje swoje Linterland ku Francji, a cała ciżmina kaletarska byłaby w rękach niemieckich. Lary bowiem w interesie ludności, kultury, Europy i postępu, aby Niemcy miały się i środki do utrzymania przewagi angielskiej na morzu. Przy tem rozstrzygać się nad losem Egiptu, Indyi itd, którym trzeba jak najrychlej przywrócić wolność: wrażliwość niemieckiej cywilizacji. I sprawiedliwość tego wymaga.

Opierając się na podniesionej przez niego sprawiedliwości i politycznym skromnie, dla regoby Niemcy, idąc w ślad tej sprawiedliwości, nie mieli przywrócić ziem polskich w imię idei. Jakby go coś nęciło, odpowiedział, że to niemożliwe, że są ziemie rdzennie niemieckie, tam widać nowe prądy, prądy i kultury niemieckiej, to jest dla bezpieczeństwa i ratunku Niemców, a konieczne nawet wyrównanie granicy na poproszenie Królestwa polskiego.

Wierząc w nową podniesioną przez niego rasę, powiedziałem, że Anglia również pragnie, europejską kulturę do Egiptu i Indyi, ale to nie było to samo według niego, bo tamte narody mają rodzaj, oryginalny, do europejskiej kultury niepodobny, która dla bogactwa i urozmaicenia w świecie jest potrzebna. Powołując się na przykładu inną trylogię Sienkiewicza i Pana Tadeusza wymógł na nim przyznanie, że Polska miała swoją oryginalną kulturę, która dla urozmaicenia świata europejskiego nie powinna paść w zapomnienie. Ale na...

z pełnem przekonaniem i naiwnością, odpierając, że Europa jest pokie-
rowana na mozaikę drobnych narodków, niedolnych do roz-
winięcia potęgi, w ciemiu której dopiero może rozwinąć się praw-
dziwa kultura, że więc unifikacja jest konieczna i narody te
powinny stać się niemieckimi. Jest to miza Austrii prepa-
rować te ludy dla kultury niemieckiej i przystęj unifikacji.
Kwóciem uwagę, że Rosja unifikuje Tatarów, Baskirów, Rusi-
now, Polaków, Finlandczyków itd., po co więc Niemcy przewha-
dzać ~~roz~~ Rosji w przysięgu i unifikowaniu słowiańskich
ludów Austrii. Na to odpowiedział, że Rosja to barbarzyństwo,
a Niemcy to kultura i że ludy, któreby wolały zostać Rosyjan-
ami raczej niż Niemcami nie mają danych do kultury, są
jej naważ, i gdy dobrowolnie nie chcą się zgermanizować,
nie mają prawa do względów, powinni być ryżyste, aby na to
miejscu rapanować i gwałt kulturowy. To jest potrzebne dla
ludkości, postępu itd.

Kwóciem uwagę, że przecież Francuzom i Belgom niekt
kulturalności nie odmówi. Maciego Niemcy chcą Belgi wyma-
zać, a Francuzów pokraczać, odebrać im potęgę i możność rozwo-
ju kultury itd. Oświadczając, że to prawo wojny i zwycięstwa, a
nadto, że rasa francuska i wogóle rasy ~~roz~~ romańskie są
fineryte, niedolne do tworzenia nowych wartości, że świat na-
leży do nio dych, bajnych, chętych się rozwijać itd.

Dważymy niepewności sytuacji pod Warszawą, przypattem
w dyskusji drugą, ewentualność tej pokonanie Niemców. I za-
cztem rozwijać niektóre plany trójporozumienia, jak odda-
nie Francuzom lewego brzegu Renu, Polakom Pommery, Prus

107
Słojga, Sarmacja i Sławia, Wiochom Trentina i brzegów Adryatyka
i Dalmacja, Dnierypnom Sławia itd. Kapłany się, i to niemożliwe,
to krajanie żywego organizmu, zrodzenia wobec ludzkości i idei
narodowościowej itp. A państwo co chcecie i Francję robić? Czy to
nie jest krajanie żywego organizmu itd. To nie jest to samo
jesuśtarat, wreszcie zrobił odkrycie, i gdyby Niemcom miało
przejsię na koniec, to będą się wszelkimi siłami starali, aby
jesu wojnie został status quo, i powiedzą lais alles als ungeschehen
betrachten.

Odkryciem w ten sposób na flagrantni psychologicznie niemieckie.
Gdy zwyciężyciel brać i zjeść to ich prawo. Ale odwetu do Niemców
nie wolno, bo to zrodzenia. Jest w tem jakaś naiwność
zrodzenia, psychologia bandy opresorów, która sobie uważa
za naród Boży. Przypomniat mi się charakterystyczny
russki wypadek:

Łotwini wybierają się na wojnę, nie chcą się ciele, bo powiada,
- Pójdź na wojnę, zabij trochę Serbów i wróć się do domu.
- A jak тебе што nabije?
- A mnie na prasa?

Rezerwisie duchowa kultura Niemiec sprusacowanych może
się równać tylko z hajdamską.

Uważam, że wreszcie niemieckie rozważania, ogłaszane po
gazetach, jak o wspólnego kręgosłupa wyrzucają się z tego samego
naciśnięcia psychologicznego. Trawa się dla nich tylko. Jest to
powszechne niemieckie porwanie. Walka drisiopera jest
wyrównana jako walka germanizmu ze światem.

rozważałem, a jej celem jest panowanie nad światem.
Jaki niestety nie dostrzegając w tej propozycji polskie
oficjalne poornawie!

Był u mnie wczoraj oficer strzelców pułku Piłsudskiego
p. Stanisław Marępa ze Strzyna. Ranny i urlopowany chce
tego chorzystać, aby wzięć nie wrócić pod chorągiew. Wypisy
oficerzy myślały sobie, że są i grzeszą w rękach Komendy
głównych, że nawet byli tylko nadszarem Prusaków, a nie
wojskiem polskim. To jest niestety oficerów tak myślących
stara się wydobyć stanąć, aby Niemcom nie stać się.
Wśród ich niemy przeważają bandyci. Sposób prowadzenia jest
również bandycki. P. Piłsudski nie uważa potrzeby urządzeń
sanitarnych ani trenu

23. X. piątek.

Przez te dni nie było żadnych wiadomości, ani nawet plotek.
Te cię, to zapewnianie, że wszystko rozwija się wedle planu
tymczasowo sobie jak najstraszniejszymi domysłami. Ponieważ
pod Międzyrzeczem, czy o Międzyrzecz była bitwa, domysłano się, że Polesie
myśl wzięty, bo Międzyrzecz ma być na wewnątrz, ocalać
linii fortów, podrażały. No dyka, o klórkę opierało się na linii
Medyka - Stary Sambor lewe skrzydło austriackie, ma należeć
do lewej strony linii fortów.

Gdy o nędzę znówu donosono, że armia pruska, wyciągająca
pod Warszawę, posiadała automobile po Piłsudskiego i jego pułk,
aby obywatel komendant mógł pierwszy na "białym koniu"

wjechał do Wawerawy, której rajście ma być kwestya godzin.
Imi znowno donosilo, ie Prusacy między Wawerawą, a Sandoniu nem
zoitali proetamami i ie dopiero teraz Rosya pojdrze prosto na
Berlin.

Rozmaite donystry i opowieści, wymywanu nie wiadomo przez kogo
i kiedy, ractz powaly wiadomości autentyczne, których wstaby gene-
ralne skopią. Wymotywały też odniwernie ucucia. Wskutek partyj-
nego racstrozewienia, wskutek uprassorania dla drugich w dys-
kusji, a potem i dla siebie samego, wskutek obelg iydowskiego gali-
cyjskiego prasy wytworzył się wreczynicie dwa kierunki: pruski
i cyjski. Austroja i w dyskusjach i w rezeniach opnyetnej organizacyi
i polski schodzi do rzdu państwa nasy: walerz Prusy i Rosya.

Mędzy inteligentny racchodnio galicyjskiz Prusy maja już nie
pnychylnosć, ale mroć i niwielbienie. Łaciehćosć partyj na przeciw
rjednoczeniu nawodowemu, a wotawraa przeciw wrecz polakom samyka-
lym iydodemokratom ocy na wszystkie wątpliwości i kombinacye
endeków — jedностronnosć i głuchość na argumenty staje się
ich przykaraniem nawodowem — nienawisć popycha ich do
skhtreniu, do otwarcia serca dla Prusaków. Progie bdrze prebu-
drenie.

Owoja droga niechćelni iydowskim demokratom, crytajac insy-
nuacye, demuncyacye i obelgi na endeków za moskalofilstwo,
na prochorz, pnyr pospolitę skćosć do spreciwiania się
staję się nasprawdę moskalofilami. Pri po trech niespećna
mnie isgad wojny trzeba powiedieć, ie są realne, prawdziwe
stosunki: rosyjskie i pruskie.

Wierojazdy z głucho pogłoska, że Jarosław znowu przez Rosyan
zdobyty - drsi znaleźli się tutaj obywateli Jarosławscy, którzy
opowiadają, że armia niecka w popłochu. Skąd i nęd znowu dowiedzą,
że popłoch doszedł do Kresowa i tam już ma rażynać się uciekanie,
i że Tawrobneg ponownie przez Rosyan obsadrony. Gdyby te wiado-
mości spełniły się, to kto wie, czy i Białej Rosyanie nie odwiecą.
Jarosław podobno wskutek kilkakrotnego zdobywania i ostate-
niania ma być kupą gruzów.

W Kresowie siedzi mnóstwo unędników politycznych i szabo-
wych z Galicyi wschodniej, których wystaty władze niby to do ich
siedziś unędników w Jarosławie, Grodnie itd, aby między wy-
chodzącymi wzbudzić otuchę, że w polu potowienie się austro-
kich poprawiło się. Jada więc tacy biedacy etapami do miejsc
niebezpiecznych, a bliżej ich siedziś najdłuższych się.

Dla osobliwości warto zanotować, że w tych dniach nad ponia-
nowa wielu komisarzy dla powiatów w Królestwie. Wyjechali,
ale jak daleko dotarli, nie wiadomo.

Drsi unędnicy naniestnictwa opowiadali, że pod Wawerang
udało się Tuskahom wystrelać party główny rtab generalny
rosyjski. Dla najzszego cokolwiek postępowanie wojenne to
wiadomość jest wysoce komisarz. Ale w większych masach można
i tem pocieszać się, gdy wszelkiego przedmiotu brak.

Łdaje się, że nieładnego wybuchnie w Austrii Kłeska głodu.
Nafta, cukier, mąka skadą w cenach gwałtownie. Fabrykami
sukna podnieśli ceny od 15 do 25 %, a zapowiadają, że
kapary weiny są tak sraupke, że nieładnego porażymy kają
waweraty. Sytuacją robota i dzie dobre, bo nad zamożni

wiele blichu wzmianek niemy dla wojska, onuczki i koczów.
stychać pogłoski, że nad porządkiem urzędnikom wypisać pensje.
Do rękot średnich przyszedł okólnik ministerstwa, aby 18-letnich
chłopów, którzy zapisali się w gimnazyach do VII, a w realnych
do VII klasy, wstawiać natychmiast na dojrzałych, o ile moż-
ności bez egzaminowania. Widać tu potrzeba wojsku młodych
i inteligentnych na oficerów i podoficerów. Należy spodziewać się,
że i dyktando będą wymagać, włożyć się uoiw na rekrutów, aby zadarmo
bez egzaminu i bez honorowania ostatniej klasy rękot średnich
wydostać dla nich świadectwa dojrzałości, a potem będą się
starać o wykreślenie ich od służby w polu.

Brak oficerów idzie w parze z brakiem żołnierzy. Powodem
porzucenie porzucenia od 20 do 36 roku życia, wstawianych
przez władzę na niedołężnych do noszenia broni.

O tajdałwie bloku w sprawie woluntarystów dla hr. Skarohi
na legjon wschodni wiemy tylko tyle, ile wycrytałem w gaz-
etach. Choć coś więcej się dowiem.

Wzrosty moje do tydzieńsowe pisaniny w poszukiwaniu
za matką i siostrą porostają, bez odpowiedzi. Nawet
w formie pogłoski czy plotki niczego się nie mogę dowiedzieć.

24. X. Sobota.

Trudno ująć i wytworzyć sobie jakikolwiek, choćby przybliżony
sąd o toczącej się wojnie. Jest to najpotężniejsza, nigdy dotąd
niewidziana zmaganka światów. Nie przyjdzie mi zaden

myśl wyzwa. Jedni Francuzi mają ideę krainową, cenną, wyzwa,
alboholicki bierną - to obrona ognisk domowych, obrona żywego
narodu przed ciwielowaniem. Alboholicki nie lubi kramarsko
adwokackiej republiki francuskiej, musi, uważać, że nawet ta
forma rządu, republikańska dziwnie się zbiega z narodowym
charakterem tej wojny. Naród francuski broni swojej całości,
swego żywego ciała przed wiciwiską i symbolizuje się w swojej
masie, a nie w jednej osobie, której wojna narodowa mogłaby
stawić do osobistych ambicji i celów. Narwisko prezydenta nie
tu nie ma. Nie Poincaré wskazał konieczność samoobrony,
bo to konieczność wzoruniał i instynktem cały naród. Nie on też
wskazał rapań, wskazał cel wyzwa i nagięł róbite spotaerest-
stwo do jedności. To byłby musiał zrobić Fallières, Loubet, Faure.
Do rola prezydenta, ograniczone się tutaj do podpisania aktu
wygotowanego przez cały naród.

Niezwykła cenna jest walczność i wytrzymalność armii
francuskiej, ile zapatronej, ile przygotowanej, olemoralizo-
wanej i osmiszowanej przez własne rządy. Stąd pryncipia
stara się częściowo naprawić zwolennik powolnego robro-
żenia, wśród teoretyków armii wszelekich, socjalista Millerand.
To właśnie wyciska na tej wojnie pryncipia specyficzne narodowe,
znawcy samoobrony i konieczności tej samoobrony. Ta konieczność
zmiewała teoretyków robrożenia, do zwolenników samowizwa
wojen, do prowadzenia wojny na jmiwre i życie. Nie dosko-

112
dług do nas wiadomości o wypadkach i tamtego jelażu boju - ale
już sam fakt, że Prusacy od elbeaux pod Paryżem już nieśli
musieli się cofnąć poza Arras i Lille, że teraz Prusacy są ata-
kowanymi, a Francuzi w ofensywie, już i to i wiadomości o wytrwałości,
zapale i rzeczywistym rozumieniu, że to wojna o byt narodowy.
A Francuzi chcą być i okazywać się jak dotąd godnymi bytu i
życia.

Gdyby nawet Francuzi wydali wojnę nieprawną, jeszcze sprawiedli-
wość byłaby po ich stronie, skoro dotychczasowi i Alzaci uważają
się za Francuzów i Niemcami być nie chcą. Wywołanie współ-
rodaków spod jarzma wynaradawiającego jest ideą o obowiązkach
narodu rzymskiego.

Wielkie wypadki nastąpiły prawie wszędzie u steru ludzki mas. Nie
drwi, że w łonie gabinetu francuskiego wybuchnęły na początku
wojny nieśmiertelne, partyjne, a może i doktrynerskie. Ale
życie przemówiło spiszonym głosem, to dowodnie wyka-
zało, że Francja albo zwycięży albo przestanie istnieć. I to
i wiadomości o żywotności tego narodu, że w ostateczności rozumieją to
dziejowe mierzanie i staną jak jeden mąż.

Nie wiadomo, co jeszcze z tego będzie. Gdyby kultura i technika
niemiecka rozgromiły Francję mimo zapale i postawienia
całego narodu pod bron, zdaje mi się, że to byłby jednak koniec
Francji. Francuzi bowiem są narodem wprost niekierowanym
w powodzeniu, ale niepowodzenia nie umiję wytrzymać.

Rozpnięcie ducha narodowego, porządek moralnego porządku
na trzeciej republiki wypływa prosto z Sedanu i Metru.
Gdyby jednak pryncypali, należy ocerkować nowego rozkwiśtu
i odrodzenia narodu, który przez tysiąc lat siedział na ciele ludz-
kości. Należał do porządku pokoju, albo też nie wzięcie udziału
w tej światowej wojnie byłoby rzeczywiście końcem Francji.

Bolesnem jest dla Polaka berstronnie roztarganie zachowania
się Rosji. Jest to potęga ciemnoty, mierzga na wieś Nowogrodu
i Sakowa karde udręczne życie i karde przed światła. Ale
i ona w tej wojnie wyrzeka pewną ideę. Ta idea jest oswobodze-
nie ujażdżonej Rosji. Polaka boli karde wzruszanka o tem,
ale trzeba sobie jasno zdać sprawę. Młodzy Turcy i Krakow-
wem są, plemienna hybrydyzacja, ruskie. Mogły one należeć
do zachodu, mogły do wschodu. Polska nie umiała ich przemie-
nić na lud zachodni, zrobiła to zwyciężka Rosja Moskwa,
bo je wciągnęła między plemienna wschodnie.

W Bukowinie, Galicji wschodniej i w północnych Węgrzech
są Rosjanie. Nie mają żadnych warunków potęgi, aby
stać się odrębnym narodem, a Polakom być nie chcą. Należał
miast jest nierz pewna, że po zagarnięciu ich przez Rosję
z ochotą, lekko roztarg Rosjanami, a jako przelotną błądzą
najbardziej, najniebezpieczniej, najniebezpieczniej na chwyt
Rosji. Dla nich to nie ulega wątpliwości, bo ich znamy dobrze.
Oli Rosja idzie po swoich, odseparować ich od obcego, a przysięgi

do macierzy. Lchoć Polaka to boli - mieć zaś może najwięcej,
kom się całą, całą przywiązać do Podola, trzeba pamiętać, że
jest w tem idea, myśl wyisra, myśl narodowa. Stworzyć z naro-
dów państwa, to jest hasło wschu. Historyczne wywody i
filologiczne kłótnie nie pomogą nic, bo Rusini nie są i być nie
chcą Polakami, a Rosyanami będą i to pierwszorzędny mi.

Że Galicya wschodnia jest ruską, a nie polską, wino to samych
Polaków. Polacy rusyfikowali kolonie polskie przez budowanie cerkwi
w polskich miastach i przez długoletnią pyśnatkowatą doktrynę,
że co polskie, to pańskie, a co chłopskie, to ruskie. Ja mam wielką
raźność, że potoczyłem kres rusyfikowaniu polskich chłopów,
ale w tej drugiej, korotowskiej i niegłębokiej pracy spotykałem
przerokody, stawiane właśnie przez Polaków. Galicya wschodnia
mogła i powinna była zostać krajem polskim, bo olbrzymia
wielkość dawniejszych Rusinów to rusyfikowani Polacy,
ale nie ma już. Nie pomogą prośby iale, bo fakt zostanie
faktem, że Galicya wschodnia jest krajem ruskim.

A gdy tak jest, niepodobna Rosyanom odmówić idei
wyisra i narodowej w planach przyłączenia kraju ruskiego
do ziem rosyjskich. Z punktu widzenia rosyjskiego jest
w tej wojnie hasło wyisra.

Chy na tem straciemy wiele. Ldaje mi się jednak, że stracimy
mniej niż byśmy to stracili przy dłuższym trwaniu stanu
dotychczasowego. Polityka austriacka w Galicyi i polityka

stronnictwo polskich pragnie do tego, aby z Galicji wschodniej
stworzyć odrębny kraj koronny ruski. W ruskim kraju nie utrzy-
małyby się polskie mniejszości prows ^{prows} drugiego. Stabe
wzrostnienie narodowe byłoby zbyt niewystarczającym ha-
mulem przed wynarodowieniem. Jedna religia może mieć
siłę powstrzymania od wynarodowienia. Dopóki zatem panowała
unia, można było być pewnym, że do poł. wieku mniejszości
polskie rozprzyna się w katolickiej rurszczyźnie bez śladu.

Rząd rosyjski chce unii. Jest tylko katolickim albo prawo-
ślawie, a między niemi przepaść. Ta przepaść daje mi na-
drzież, że nawet mniejszości polskie utrzymają się tam
i przekonują do lepszych czasów. Przy unii byłyby zgineły.

Nawet to pociecha, ale przy idyotyzmie narodowym
austriackich Polaków, którzy mogli a nie chcieli społeczyć
ten kraj, jest to jednak pociecha. Narodowa Rosya w tych wa-
runkach większa jest dla nas przez przyłączenie wschodniej
Galicji do Rosji i przez umieszczenie unii, niżby była przy
Austrii i przy wykrojeniu z Galicji wschodniej kraju koronnego
ruskiego.

Na wypadek powodzenia una Rosya jeszcze wyisze hańdo
dla tej wojny, bo macedońskie Moie ogłosi i jeżeli będzie zwyciężać,
nie wątpię o wojnie o wyzwolenie Słowian z pod panowa-
nia obcych. I nikt nie potrafi wyobrazić na teraz wieloletniego
planu, bardziej porównajszego, paskrajczego do ponoszenia

104
wszelkich ofiar i poświęceń, filozoficznie i doktrynersko bardziej
stosownego nad plan potężnienia kierowanego przez pryncypów w narody.
Jest to idea wielka, choćby Chińczycy próbowali ją oszereżyć -
wielką, mimo że rozważani widzą, iż jednoczenie i wykwatanie
światowych narodów jest pospolitą robotą na ich umniejszenie,
po zrzuceniu. Idea ta jest, a po najważniejsza, jest kon-
sekwentnym, od kilku wieków stopniowo, ale stale wykonywa-
nym planem. Narodziło się obowiązkiem spełnienie tego postan-
owienia. Ale u nas objawiło się ono dwa razy tylko jako sporadycz-
ny wypadek, jako czasem jako polityczny błąd za Chrobrego i
za Wamysłowskiego.

Idea ta drżnie się splata z mongolską dążnością Rosji
do zapanowania nad światem. Jej panowanie od mongolskiego
niczem się nie różni, chyba tem, że mongolowie panowali
jenerałnie, wyjątkowo indywidualizmy organizacyjnej
iaborze, z których s'mierze. Kierowały się ich światowe
monarchie, gdy tymczasem Rosja przetworzyła swoje pan-
owanie nad światem w system od osób niezależny. Carowie
jako osoby mogą być głupcami, niedołężnymi, nawet dobro-
śliwymi, marnocielami, czy też krwiożerczymi tyranami,
system powstaje i się rozpręga, się swojej rodzi.
twórczej zasady powstawania i rozwoju idzie niewstrę-
maną napęd, póki się nie przejść od nadmiaru
zdobyczy nie pęknie.

Austria miałaby w tej wojnie ideę pod dwoma, niestety

niespełnionymi warunkami. Piękniejszą byłaby walka o byt,
o utrzymanie się, gdyby jej byłoby być logiczną. Wiele jednak
ludów, należących do Austrii, nie ma interesu w jej dalszem
istnieniu dla własnej egzystencji, bo są to węgierski lud, który
które poza granicami monarchii mają być samodzielną.
Tyłko Madziary, Czesi, Słowacy i Chorwaci nie chcą się
całkowicie w obszar monarchii. Ponieważ każdy z tych naro-
dów jest za siebie, aby się stał o własnych siłach, prosto ich
konfederacja w jednolity państwowy by jest koniecz-
ną, dla ich egzystencji. Nawet wojna rabowała dla jedno-
przenia wszystkich Serbów, Rumunów, Polaków w jeden
organizm państwowy o mocarstwowym stanowisku
byłaby naturalną, byłaby wielką ideą, twórcą, mającą
moc skupiania, jako tworzenie wielu siłowości dla stworze-
nia jednej siły. Ale wtenczas należy przyznać i pro-
wincyi niemieckich, włoskich itd. bo to i się iaw i męczenie
programu, nawet myśli państwowej, tworzącej państwo.
Symbolem Austrii tej idei nie ma. Konieczność z okoliczności
i stara się anektować węgierski narodów - tworzy terytorja
jakoby parcele, nie tworzy ludów.

Ala idea tworzenia mniejszych narodów w silną
całość prowadzi na wojnę, lecz z myślą uspokojenia gdzie
będzie można jakiejś prowincyi, czy to starej Serbii,
czy Podole, czy tej kawałka Królestwa Polskiego. Tę
rodzaju apokryf nie jest idea, ale równocześnie jest rapne.

crensem noworytnego hasła o tworzeniu państw narodowych. Wskutek tego staje się także zaprzeczaniem racji bytu Austrii, zaprzeczaniem jej potrzeby w świecie, którą tak słowicznie proklamował niegdyś Szafarisk czy Salachy.

Logicznie potrzebna byłaby monarchia federacyjna od Gdańska do Salonik, obejmująca Litwę, ^{Polkę} Polskę, Czechy, Słowację, Madryt, Rumunów, Słowenów, Chorwatów, Serbów, a ewentualnie Bułgarów, Albanczyków, Bułgarów i Greków. W odwołaniu się do stworzenia samodzielnej, a bodaj autonomicznej organizacji państwowej narodowej wątpię o dłu tego trzeba narekować, ażeby skończył się spór lingwistyczno-histeryczny i owa sama powieść, czy są odrębnym narodem, czy też plebem ruskim.

Taka federacja miałaby i rolę państwową i rację secesyjną. Względów, z których najwłaściwie byłyby dwa taniej. Byłaby to sama praca germanizacji i sama praca rusyfikacji.

Tę więc ideę Austria nie ma. I pozostaje na wojnę, nie tylko i takomstwa na garść Serbów, Rusinów, Albanczyków czy Polaków, ale nadto pozostaje nie z własnej woli, lecz jako przednia czołga Prusaków. Rolę swoją pojmują Austriacy nie jako ochronę słabszych narodów, lecz jako laboratorium przegrzewaną, w którym mają narody lubich nianki preparować się do przyszłej germanizacji. O to pojęcie swego postępowania jest drugim zaprzeczaniem nowym.

rytualnych hańb, moca, których narody powinny mieć prawo
rozwijania własnej indywidualności aż do utworzenia samo-
dzielnego państwa. Jako ekspozytura Prus Austrija nie ma
racji bytu, to też stwarza spadek do roli wasala pruskiego,
a na wojnę posła wedle rozkazu, prowadzi ją, wedle planów
z Berlina i katastrofę wojny wywołata bez myśli prowadzącej.
W wojnie austriackiej nie ma żadnej idei, prócz dążenia inte-
resu niemieckiej dynastji, jako raty przedsięwzięcia germanizmu
na ziemiach i wśród ludów nieniemieckich.

Bodźca, który pchnął Niemcy i Anglię do wojny, nie
mógł nazywać ideą, lecz interesem, a nawet geografią.
Niemcy pamiętają odebrać wolność Belgii iabrać
wschodnią część Francji po kanał La Manche, oraz
zachodnią część Królestwa polskiego. Celem
jest więc rabunek, choć królestwa innych narodów, któ-
rych Francuzi są narodem wielkim i rozwijającym
się po wszystkich częściach świata. Jest to więc przesada,
sprzeczną z tem, co nazywamy prawem boskim i ludzkim,
ryzykiem mongolskiego dążenia do panowania nad światem.
Ta dążność do panowania nad światem ma dwie postacie: pychę
i interes materialny.

Kłamstwem jest, jakoby Niemcy walczyły o swój byt, jak
to się zwykle pisze po niemieckich gazetach dla sentymen-
talnych Konsummentów. Po wybuchu wojny walczą najwyżej

dynastia Hohenzollernów o podobne stanowisko między monarchami. Choćby Hohenzollernowie zostali całkiem usunięci, lub też sprowadzeni do roli markgrafów brandenburskich, Niemcy jako naród pomyślnie zorganizowany, przedsiębiorczy, liczący prawie 80 milionów istnieć nie pominą jako czynnik pierwszorzędny, mocarstwo wy. Choćby tylko stracił nieprawne panowanie nad innymi.

Anglia walery o monopol panowania na morzach, ale też ma tyle dobrego smaku, że nie ubiera tej walki w serce i roztępiwając pobudki. Jeżeli się twierdzi, że kultura europejska wymaga rianansa militarzmu pruskiego, to ma wielką słuszość, bo już dzisiaj państwa miały wskutek pruskiej zbrojeni charakter konar, a nie zjednoczenia obywateli.

I tak w wojnie tej niektóre państwa wysuwają na czoło pewne idee, chociaż chodzi o coś innego, mianowicie o panowanie nad światem. Jest to jest na wesele na jedynowładztwo we świecie. To też program angielski uważa podział świata: między Rosją panuje na pieśniach starego świata: Europy i Azji, a Anglia na morzach w Australii i Afryce. Temu podziałowi sprzeciwiają się Niemcy, kmięją do panowania na lądach starego świata i do podziału panowania na morzu, jako pierwszego stopnia ku jedynowładztwu na świecie.

Porzucamy już więc kolosalne, gigantyczne interesy. Przecież
milionów ginie pod bronią już trzeci miesiąc, setki milio-
nów już cierpią głód, nędzę, choroby. Wyrzucę dla tego, aby
zobaczyć, kto będzie przewodził. Wilhelm, Aleksander, Jerry.

A tu należy sobie postawić pytanie, czy po tak okropnem
wyczerpaniu ludów nie wybuchnie rewolucja światowa,
której kres imperyalizmowi i monarchiom, czy ta
wojna nie będzie początkiem powstającego rozbrojenia?
Mnie się wydaje, że jeszcze nie. Chyba że w Niemczech
Rosji i Anglii wybuchnie taka nędza, jakiej wieki nie
pamiętają. Przepowiadał jest trudne dzisiaj.

Czasem tylko marzyciel pyta, czy ludzie wynuceni
z domów, które spalono, wypędzeni z pól, które musieli
zostawić odrogien, marzą na mrozie i deszczu z głodu
i chorób, nie wejdą w siebie i nie powiedzą sobie, że
ambicje panowania pięknie wyglądają w romansach
rycerskich, ale ludzie są po to, aby to krótkie życie przeży-
dzić w możliwej wygodzie i swobodzie?

Mnie się wydaje, że ta wojna nie rozstrzygnie niczego.
Po niej nastąpi panująca panika na obojętne, gdzie panuje kultura, a wyrzucę pojdzie na zbrojenia,
i potem w latach 30 lat nastąpi nowa rozprawa, która
powinna być przetrwać postaci świata i dać im, wysię,

humanistyczne cele stworzenia ludzkiego. Ale ta druga wojna spowoduje postęp techniki będzie całkowitemu zgoleniem ziemi na kolosalnych obręczach.

Jaka jest nasza rola i indria w tem rozpięciu żywiołów i sił elementarnych, może później napiszesz, bo to zbyt bolesne.

Opowiadając, że Jarostaw i Tarnobrzeg ponownie zdobyty przez Rosjan, że nowa armia rosyjska pokarała się w Kierucinie, wywołując panikę w Tarnowie, że na linii Sochaczew-Pruszków centrum pruskiej roboty, a w Galicji armia austriacka przestawiana. Cofrując się pora linii Sanu tinnacra także manewrem, który miał na celu wywołanie Rosjan z szosów nie do zdobycia i który się powiodł. Zobaczmy. Nieszczerze komunikatów sztabu generalnego doprowadziła do tego, że dalsi weryfikacy krytają te komunikaty na wywrót i podkładają pod słowa prawienie dla Austro-Prus niechorych.

Z powodu zajęcia Jarostawia przez Rosjan wybuchnął w Prusach wojna.

26. X. niedzielnie.

Ola pewnego rodzaju umiarkowości notuje pogłoski, których ocenę nie winiem. W robotę opowiadano, że front prusko austriacki na linii Sochaczew-Pruszków - Grojec przestawiany, chociaż niemieckie gazety przyznawały się tylko, że wojska cesarskie

rofuły się o kilkadziesiąt kilometrów na lepię przysy. W niedziele, opowiadano, że front austriacki nad Łancem przecinany jest przez rzekę Rony. Osi p. namiest-
nictwa petersburga wieści, że Prusacy zajęli Wawranów, a p. Prusacy
zawywiecie na białym koniu odbył wjazd. Nikt jednak w to
nie chciał uwierzyć, a jeden dowcipniś pisał nawet jako
kontroline, rzucając wiadomości, że Prusacy zajęli Kraków.
Odmownie jednak opowiadano o wkroczeniu wojsk rosyjskich
do Kiska, Tarnobrzega i Lwowa w Dobro wsiem utrzymuje
się uporczywie. Prawdą jest, że w Krakowie obłożono
nakaz opuszczenia miasta w pigułkę, a od soboty ponownie
zaprowadzono pociski pękające. Widać więc weryfikacja
gotuje się do oblężenia.

Biedny ten Kraków. Raz go już ewakuowano i nawet
w trymitylownym promieniu palili wsi. Porty Kiełbki
i Tanie. Dopiero pruski generał Hindenburg uratował
resztę, która od prowadzenia p. Kiełbki, mówię, że na
spalenie prawe jeszcze będzie czas. Austriacka armia
nie może wrogowi pokazać swojej wyiszczości, psuje
nieuczciwość wojenną wobec własnej ludności. Prawdą,
że to tylko ludność polska, a kraj to tylko Galicja.

28. X. środa.

Kadych nowych wiadomości: pogłoszek nie ma. Pał rozlepieno

chi
w mieście, drukowaną, w Krakowie odebrałem do „tych legionistów
wschodnich” a dostawione z drzewników przytoczonymi listami pp.
Fijałkowskiego i Albinowskiego, dawnych dowódców lwowskich
i z rachetą, aby wstępowali do legionu zachodniego. Panowie ci,
mnie dobrego rotnicze, ale i w polityce, powypisywali radca
na departament wojskowy sekcyi wschodniej, czyli miświadomości,
a mnie i miświadomości przytęczyli się do denuncyacyjnej kampanii
pencji Skarbowski, Ciesielskiemu itd.

W tych dniach przyjęta pewna wiadomość, że na posiedzeniu
d. K. N. kiedy uchwalono „nie przyjąć do wiadomości” sprawozda-
nia departamentu wojskowego sekcyi wschodniej, pp. Ciesielski,
Czartoryski, Stronicki, Luryski, Korwadowski, Skarbowski i t. d. wystę-
pili z Komitetu naczelnego. Mówiono też jednak, że oni tego
wystąpienia nie ogłoszą publicznie, a że to blok nie będzie
ich atakować w gazetach. Układu tego nie rozumiem. Przypuszczam,
że blokowi zagrozili tym panom, że jeżeli nie przystąpią, to
roztańcą obwinienia o zdradę, stan i porażkę. Ci zaś
z przywiązania do swobody dali na sobie to przyznanie wy-
musić. Blokowi zaś niedość dobre, że gdyby wystąpienie tych
panów z Komitetu stało się powszechnie wiadomem, do legionu
nie wstąpiłby ani jeden nowy ochotnik i nie wpłynęłby
ani jeden grosz. Dlatego te narzeczka są im potrzebne tak
dla Galicji, jak dla Królestwa, aby austriacko-rosyjskie

Handel krowi, polski, niech dalej prowadzi.

Właśnie dotychczas sączy i widać, że układu nie dotrymano. W „Głosie narodu” jest manifest występujących, podpisany przez wszystkich stronników zjednoczenia narodowego. Coś to ratem i miernie. Jeszcze o większym smianiu świadczy fakt, że „Nowa Reforma” przytacza prawie cały artykuł Hardena o przysiężeniu uprzedkowanie Europy, gdzie wywodzi, że sentymentalizmowi kłótni polskie są nie na miejscu, bo Niemcy rabują wszystkie zdobycze dla siebie, a kraje ryżane muszą być niemieckimi. Ta Reforma, wedle której kultura europejska wymaga agnoscenia pępca Francji, że prusofilizm jest jedynym wskazaniem dla Polaków, a kto Polaków ma jakichkolwiek zainteresowań do Prus, ten jest dosłownie, ta Reforma przemierająca dotychczas wszystkie strony mogła u Polaków wywołać oświecenie, sama teraz przytacza straszącą artykuły. Bez namysłu i celu to się pewnie nie stało.

Parady jest „Czas”. Lęk się, że Rosjanie przeprowadzą połączenie oberabw dworskich z gminami w Galicji wschodniej, i wojnę rozprękie ograbia chłopów polskich, a rabują sklepy żydowskie i rabunek na pień pierwszą chłopów sprzedają, i miserną tylko dwory i unędy podatkowe, a podobno i niektóre miasteczka rozdzielają dworskim gruntem między chłopów. Dziel się to w tych dworach, których właściciele jeno inuwarę rozpręży, niechli. „Czas” wygna naukę i kary,

aby przed wojkami rosyjskimi nie uciekali i ludowi po obywatelsku
wyjaśniali tę rosyjską podrywkę. Ładaj się, że bytoby wstawić radzić
obserwatorów do nieopuszczenia swoich domów, niż sądzić, aby
za tchórnego wstawić nauczyciel i kogoś nastawiać głowę
w obronie szlachy i nie odgrywać swiętych obywateli.

Wyjaśnianie chłopu, że ludność i taktowne obchodzenie się z nim
wojaka rosyjskiego jest tylko podrywką, przechodzi już w śmiech.
Chłop wie, że wojna jest wielkim bezprawiem. To też wdróżony jest
rosyjskiemu wojaku na ludność. Zamiat wyharowania obłądy
w tem postępowaniu wojak rosyjskich, bytoby skuteczniej wpły-
nąć na armię austriacką, aby bodaj w drobnej ergasterii liwyta
się z potrzebami ludności, aby pisać o rekrutacji, a rekruto-
wań tylko to, bez czego ludność może się obejść, żeby koniecznie
nie walczyć. Gdyby obie armie postępowały z ludem taktownie,
taktowność rosyjska nie podrywałaby serc. Obecnie chłop
gdy zastawia swoich wrogami, całym sercem się wypiera będzie
wrogom. I jeżeli Rosjanie uśmieją się na półną z Galicji tak,
że komunistyczny mądry następnik a mierzajestem okolicami
będzie możliwa, to pierwszy lud cały stanie dwojaki po rosyj-
skiej stronie. A nie będzie to raczej Rosjan, lecz uśmieją Austriaków
tak armii, jak i urzędów politycznych. Teraz się pokazuje, jak
mimo się nie ludzki, tego system rządzenia.

I niemieckich praktyk jest jeden szczegół. W Lipsku
jest budynek niemieckiej szkoły, zbudowanej na przykład, -

konu przez Schulverein. Szkoła w tym roku niestety została
przez galicyjskie władze zamknięta. Jedną czy dwie sale
były nieczynne, to też urząd odciął je dla polskiej szkoły
J. P. L. Gdy się rząd główny Schulverein o tem dowiedział,
wypisał do gminy (Kunzendorf (Lipnik)) pismo, żeby na-
tychmiast unieść polskie klasy, bo w przeciwnym razie
wypowie się jej natychmiast całą parafę. Tymczasem gmina
nie odstąpiła budynku od chwili rozpoczęcia go przez
władze. Jednakże tutejsza wieśchlana nie unie tego proce-
mnie w chwili nawet allgemeine Verbrüderung der
österreichischen Nationalitäten.

Polityka Lea i bloku przynosi owoce. Wojna została Polakom
bez ministra w gabinecie. Na rannowanie praw polskich
nie mianowano jednak ministra skarbu, tylko kierownika,
aby rannować je jeden resort należy się Polakowi. W ministerstwie
dla Galicji także jest tylko kierownik. Ocenie się stąd ni-
sowód, mianowano kierownika Engla ministrem i stwo-
nowo precedens, że może być kompletny gabinet bez Polaka.
To umniejszenie praw nabytych jest austriacką wdzięcz-
nością za legiony i pniszenie Galicji. Gdyby nawet
Austria odrzuciła Galicję, już powołanie Polaka do
gabinetu spotka się z wielkimi trudnościami.

Podobnie postępuje się nawet w wojnie. Według świadectwa

ofiarów niemieckich pułki galicyjskie odrzucały się nieraz
 brawurą i poniosły też ogromne straty, a podobno doharę
 wielkich ryńów. Sprawozdania wojenne i gaciarzkie milera
 o tem pawzięcie, a iaden polski żołnierz nie dostał odrzucenia.
 Nawet niemieccy oficerowie, którzy m. i. kolidy porywane
 ruda walczności, o ile sturę w polskich pułkach są pomijani
 tak przy odrzuceniu jak przy awansie. Wypadków takich
 opowiada mi mnóstwo i porównywało odrzuconych
 z pominiętymi. Jest to system austriacki, ale nieprawdny
 jeżeli chodzi o wyliczenie narodu ze szeregów austriackich
 i niemieckich wogóle.



